ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Mors-

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr. 228 (1794)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.
Cena 10 zł

Dziś w Moskwie uroczyste otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego

Delegacja polska przybyła do stolicy ZSRR

MOSKWA, 19. 8. (PAP). — W sobotę 20 sierpnia o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego oraz polskiej plastyki w parku im. Gorkiego w Moskwie.

W ciągu ostatnich kilku dni zatrudnieni na wystawie robotnicy pracowali bez wytchnienia. Wielu wysiłków wymagało zakończenie dekoracji wejściowej, gdzie na tle płaskorzeźby „Polska Ludowa" zmontowano potężne panneau fotograficzne, obrazujące pochód przodowników pracy 22 lipca r .b. na otwarcie Trasy W—Z.

W nocy z czwartku na piątek przeprowadzono po raz pierwszy próbę oświetlenia we wszystkich pawilonach. Tysiące żarówek zalały snopami świateł eksponaty, plansze i tablice. Szczególnie efektownie prezentowały się wykresy neonowe na wielkich 3-metrowych planszach, ilustrujących rozwój poszczególnych działów przemysłu ciężkiego.

Przy budowie wystawy przemysłu polskiego w Moskwie zatrudnionych było 230 osób w tej liczbie 110 robotników polskich i 120 radzieckich.

Robotnicy radzieccy z całym sercem oddali się pracy przy budowie wystawy. M. in. były saper — Zukow, który w czasie ostatniej wojny walczył o wyzwolenie ziem polskich oraz Jekatierina Duksztowa, zatrudniona na wystawie jako dekoratorka. Studenci moskiewskiego instytutu handlu zagranicznego: Kryłow, Iwanow i Karpow, gdy okazało się potrzebne — zakasali rękawy i stanęli do pracy jako murarze i cieśle. Znany speaker rozgłośni moskiewskiej — Jerzy Lewitan, któremu powierzono rosyjską wersję tekstów do polskich filmów oświadczył, że dumny jest z tego, że może się przyczynić do spopularyzowania w społeczeństwie radzieckim sukcesów bratniego ludu polskiego. Społeczeństwo i prasa radziecka przejawia żywe zainteresowanie dla wystawy polskiej. 18 b. m. zwiedziło wystawę 9 korespondentów dzienników radzieckich oraz Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego.

*

W dniu 19 bm. o godz. 8 rano odleciała samolotem z Warszawy delegacja rządowa z ministrem handlu zagranicznego, inż. Tadeuszem Gede oraz wiceministrem kultury i sztuki — Włodzimierzem Sokorskim na czele, która udaje się na otwarcie I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego do Moskwy. W skład delegacji wchodzi również poseł Jerzy Albrecht, członek komitetu ścisłego wystawy. Razem z delegacją udała się do Moskwy na otwarcie wystawy grupa dziennikarzy stołecznych.

Delegację żegnali na lotnisku przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Biura Wykonawczego Komisarza Rządu do Spraw Wystawy w Moskwie. Obecny był również zastępca przedstawiciela handlowego ZSRR w Warszawie — Małow.

Przed odlotem do Moskwy, minister handlu zagranicznego inż. T. Gede, oświadczył:

Na wystawie w Moskwie zademonstrujemy nasz 5-letni dorobek, wysiłek polskiej klasy robotniczej i mas pracujących miast i wsi Polski Ludowej. Dołożyliśmy wszelkich starań, by wystawa spotkała się z uznaniem społeczeństwa radzieckiego, zaprawionego w 30-letnim zwycięskim budownictwie socjalistycznym, z którego doświadczeń czerpiemy bogato w realizacji naszych planów gospodarczych.

MOSKWA, 19.8 (PAP). — W związku z otwarciem wystawy polskiego przemysłu lekkiego oraz wystawy polskiej plastyki przybyli do stolicy ZSRR minister handlu zagranicznego R. P. inż. Gede, wiceminister przemysłu lekkiego — inż. Golański i wiceminister kultury i sztuki — Sokorski.

Festiwal w Budapeszcie wielką manifestacją na rzecz pokoju

BUDAPESZT, 19.8. (PAP). — 19 b. m. odbyła się w Budapeszcie konferencja prasowa z udziałem prasy krajowej i zagranicznej, na której sekretarz generalny SFMD — Guy de Boisson i przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman omówili dotychczasowe sukcesy Światowego Festiwalu Młodzieżowego i igrzysk akademickich

Boisson podkreślił, że w Festiwalu bierze udział młodzież, reprezentująca 81 krajów mimo, że rządy wielu państw obozu imperialistycznego czyniły trudności w wyjeździe delegatów. Młodzież krajów zachodnich, dla której koszt przejazdu był ponad siły, przybyła do Budapesztu dzięki zorganizowanej przez swych towarzyszy zbiórce pieniężnej.

Festiwal jest wydarzeniem politycznym wielkiej wagi. Jest masową demonstracją na rzecz pokoju i cała młodzież, biorąca w nim udział zdaje sobie z tego sprawę.

Boisson podkreślił uczucia wdzięczności i braterstwa, jakie żywi cała młodzież dla młodzieży radzieckiej, która reprezentuje wielki kraj socjalizmu, kroczący na czele obozu demokracji i postępu.

Uroczystości w Falaise w rocznicę walk Polaków

PARYŻ, 19.8 (PAP). — W niedzielę 21 sierpnia odbędą się we Francji dwie uroczystości ku czci Polaków, poległych w walkach o wyzwolenie Francji.

W piątą rocznicę bitwy pod Falaise nastąpi złożenie wieńców na cmentarzu polskim w Falaise oraz przed pomnikiem poległych. W salonach mareświa odbędzie się przyjęcie dla przedstawicieli władz oraz społeczeństwa polskiego i francuskiego, w którym wezmą udział ambasador RP. Putrament, attache prasowy płk. Bu[illegible]wski, prefekt departamentu Calvados oraz sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej.

W godzinach wieczornych w tym samym dniu w Boveillers koło Oucques odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika 7 lotników polskich, poległych w walkach powietrznych nad Le Bois Carre 1 lipca 1944 r. W uroczystości wezmą udział ambasador RP. Putrament oraz liczne osobistości polskie i francuskie.

Balet radziecki wyjechał z Polski

„Ponad 100 tysięcy ludzi pracy Polski podziwiało i zachwycało się przepiękną formą i głęboką treścią Waszego baletu" — powiedział minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, żegnając dnia 18 b. m. na Dworcu Gdańskim, wracających do ZSRR artystów baletu Wielkiego Państwowego Moskiewskiego Akademickiego Teatru Opery.

Przedstawiciel zespołu delegat Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego Aleksander Tomski serdecznie podziękował za iście braterskie przyjęcie, jakiego artyści doznali w Polsce.

Na dworcu obecni byli charge d'affaires Ambasady Radzieckiej p. Dłużyński i attache kulturalny p. Kuzniecow.

O godz. 22.30 goście wyjechali do Moskwy specjalnym pociągiem.

„Wielka Syria" znów aktualna

LONDYN, 19. 8. (PAP). — Do Londynu przybył w czwartek wieczorem król Transjordanii Abdulla.

Konserwatywny „Daily Graphic", komentując przyjazd Abdulli do Anglii stwierdza, iż omówi on z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem plan utworzenia unii celnej między Transjordanią, Irakiem i Syrią. Zdaniem dziennika może to doprowadzić do zmontowania bloku krajów Bliskiego Wschodu. Jak podkreśla „Daily Graphic" jest wielce prawdopodobne, iż Abdulla poruszy również sprawę włączenia arabskiej części Palestyny do swego królewstwa.

TEL AVIV. — Jak donosi londyński korespondent dziennika „Dawar" w wyniku niedawnego zamachu stanu w Syrii znowu aktualną stała się idea utworzenia t. zw. Wielkiej Syrii. Rozmowy na temat połączenia Syrii, Iraku, Transjordanii i arabskiej części Palestyny — pisze korespondent — można obecnie usłyszeć we wszystkich stolicach krajów Bliskiego Wschodu. Dziennik łączy przyjazd króla Transjordanii Abdulli do Anglii z planami utworzenia Wielkiej Syrii

Wojska Ludowe w Chinach zajęły nową wyspę

PEKIN, 19.8. (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe posuwają się w dalszym ciągu w głąb prowincji Kansu i znajdują się o 75 kilometrów od stolicy tej prowincji — Lanczau. Wojska ludowe atakują na froncie 200 kilometrowej szerokości.

Na wybrzeżu wschodnim wojska ludowe wyzwoliły wyspę Triszan w prowincji Czekiang.

Tajemnicze narady w Norwegii

„Przypadkowa" wizyta angielskiego generała

KOPENHAGA, 19.8. (TELEPRESS). Duński minister wojny, Rasmus Hansen, w towarzystwie wybitnych osobistości wojskowych: generała Goertza i admirała Vedel'a przybył do Oslo w celu przeprowadzenia rokowań z norweskim ministrem, Hauge i członkami sztabu generalnego Norwegii. Rozmowy te dotyczyć będą roli Danii i Norwegii w Pakcie

Wyżej wymienieni wojskowi duńscy otrzymali podczas ich ostatniej wizyty w Londynie dokładne instrukcje od amerykańskich szefów sztabu, którzy przybyli do Europy w celu „zapoznania się" z sytuacją w krajach skandynawskich.

Godnym uwagi jest fakt, że członek brytyjskiego sztabu generalnego, generał Templer, przebywa również „przypadkowo" w Norwegii gdzie rzekomo zwiedza „norweskie urządzenia wojskowe". Ta ostatnia wiadomość potwierdza pogłoskę, że W. Brytania pragnie stanąć na czele nowego regionalnego porozumienia, w ramach Paktu Atlantyckiego, obejmującego Danię i Norwegię.

Plac Thaelmanna w Berlinie

BERLIN, 19. 8. (PAP). W 5 rocznicę śmierci znanego niemieckiego działacza komunistycznego Ernesta Thaelmanna — magistrat miasta Berlina postanowił przemianować plac Wilhelma na plac im. Ernesta Thaelmanna.

STAWCZYK
pobił rekord Polski na 200 m.
patrz str. 7

Pod sztandarami Stalina i Mao-Tse-Tunga odbędzie się konferencja związkowców Azji

PEKIN, 19.8. (PAP). Jako donosi agencja Nowych Chin wiceprzewodniczący Federacji chińskich związków zawodowych Liu Ningyi wygłosił przemówienie radiowe, w którym omówił znaczenie, mające się odbyć wkrótce w Pekinie konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich.

Mówca podkreślił, że konferencja otwiera nową kartę w historii ruchu robotniczego i walki wyzwoleńczej w Azji. Klasa robotnicza krajów azjatyckich — oświadczył Liu Ningyi — posiada wspólnego przyjaciela — Związek Radziecki.

Liu Ningyi podkreślił, że reakcyjni przywódcy brytyjskich, amerykańskich i holenderskich związków zawodowych, którzy reprezentują interesy imperializmu, obawiają się i sprzeciwiają zwołaniu konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich. Obawiają się oni jedności robotników w krajach azjatyckich, którzy są promotorami walki o wyzwolenie narodowe.

Kończąc swe przemówienie Lui Ningyi oświadczył: „Jesteśmy przeświadczeni jak najgłębiej, że pod sztandarem największego przywódcy klasy robotniczej świata — Stalina — i pod sztandarem największego przywódcy Chin Ludowych — Mao-Tse Tunga — zbliżająca się konferencja związków zawodowych krajów azjatyckich będzie konferencją jedności i zwycięstwa".

Wallace i Zilliacus w „Tygodniu Pokoju" w Skandynawii

KOPENHAGA, 19.8. (TELEPRESS). Inicjatywę społeczeństwa norweskiego w sprawie zorganizowania skandynawskiego „Tygodnia Pokoju" podjęły obecnie Szwecja, Dania i Finlandia. „Tydzień Pokoju" w Szwecji odbędzie się w dniach od 11 do 18 września, w Finlandii — od 25. 9. do 2. 10, a w Danii — od 2.10. do 9.10. br. Na uroczystości mają przybyć m. in. Wallace i lewicowy socjalista brytyjski Zilliacus.

Duński Komitet Pokoju zamierza urządzić wystawę na rzecz pokoju w krajach skandynawskich i Finlandii.

Nenni jedzie do Moskwy

RZYM, 19.8. (TELEPRESS). Sekretarz włoskiej partii socjalistycznej, Pietro Nenni, przyjął zaproszenie na mającą się odbyć w Moskwie konferencję bojowników o pokój Związku Radzieckiego. Konferencja ta rozpocznie się w dniu 25 sierpnia br

7 osób zabitych w walkach w Chile

NOWY JORK 19.8. (PAP). Z Santiago de Chile donoszą, że od 3 dni trwają tam zajścia i starcia uliczne na tle ciężkiej sytuacji ekonomicznej i reakcyjnej polityki rządu w stosunku do elementów postępowych.

Dotąd w zajściach tych zginęło 7 osób, a kilkadziesiąt odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Parlament uchwalił nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu, zezwalające na przenoszenie ludności z jednej części kraju do innej, na aresztowanie bez nakazów sądowych i zawieszenie wolności prasy i zgromadzeń.

Cudzoziemcy, którzy mieli sposobność odwiedzić Chile w ciągu ostatnich miesięcy, określają sytuację gospodarczą tego kraju jako tragiczną w związku ze spadkiem cen eksportowanych przez Chile surowców

Uran i kolonie włoskie przedmiotem targów w Strassburgu

PARYŻ, 19.8 (PAP). — Jak donosi prasa francuska, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch skorzystali z odbywającej się w Strassburgu sesji tzw. „Rady Europejskiej" i przeprowadzili szereg zakulisowych rozmów, dotyczących podziału b. kolonij włoskich.

Ministrowie uzgodnili swą taktykę w przedmiocie forsowania nowego wariantu „planu Sforza — Bevin" na najbliższej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Minister spraw zagranicznych Francji Schuman podkreślił, iż rozmowy te były „szczególnie celowe" w związku ze zbliżającą się sesją ONZ.

Minister Sforza w rozmowie z dziennikarzami położył szczególny nacisk na swe rozmowy z Bevinem i Trumanem na temat losów Erytrei.

Dziennik włoski „Giornale Della Cera" stwierdza, że zainteresowanie amerykańskich kół monopolistycznych w stosunku do Erytrei znacznie się wzmogło i to od chwili, gdy w prasie pojawiły się pierwsze wiadomości o złożach rudy uranu w Erytrei.

Drugim tematem zakulisowych rozmów 3 ministrów spraw zagranicznych było ustanowienie ściślejszej łączności rządu de Gasperi z kliką Tito. Minister Sforza poinformował Bevina i Trumana o wynikach niedawnych rozmów z posłem włoskim w Jugosławii, którego wezwał do Strassburga.

Program „pomocy wojskowej" dla Europy zredukowany o połowę przez Izbę Reprezentantów

Porażka Trumana przed obradami w senacie

WASZYNGTON, 19.8 (PAP). — Izba Reprezentantów w trzecim głosowaniu 209 głosami przeciwko 151 zmniejszyła o 50 proc. wysokość kredytów, których domagał się prezydent Truman na realizację t. zw. programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego.

Projekt ustawy o pomocy wojskowej przejdzie obecnie pod obrady Senatu.

Program pomocy wojskowej był przedmiotem ataków zarówno przedstawicieli kół konserwatywnych, jak i postępowych na wspólnych posiedzeniach senackich komisji spraw wojskowych i zagranicznych, które pod naciskiem opinii publicznej wznowiły w środę swe obrady w sprawie programu.

Przedstawiciel konserwatywnej Narodowej Rady Gospodarczej Griffith zaatakował program pomocy wojskowej, posługując się argumentami „Wall Street Journal" i kół zbliżonych do byłego prezydenta Hoovera. Mówca wypowiedział się przeciwko nieograniczonemu wydawaniu pieniędzy rządowych, gdyż doprowadziłoby to Stany Zjednoczone do bankructwa.

Przedstawiciel Zw. Młodzieży USA Linfield zażądał zastąpienia programu wojskowego polityką porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Przedstawiciel postępowej młodzieży amerykańskiej wysunął następujący trzypunktowy program: 1) wzmożenie wymiany handlowej z Europą Wschodnią i Związkiem Radzieckim, 2) zatwierdzenie programu pomocy krajom zacofanym gospodarczo i zniszczonym przez wojnę za pośrednictwem ONZ, 3) podjęcie rozmów dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim na tematy sporne.

REDUKCJA KREDYTÓW MARSHALLOWSKICH DLA ANGLII, FRANCJI I WŁOCH

Po czterodniowych sporach specjalnie wyłoniona komisja złożona z przedstawicieli 6-ciu krajów marshallowskich opracowała plan podziału kredytów marshallowskich na rok budżetowy 1949/50.

Jak się dowiaduje Reuter sprawozdanie wspomnianej wyżej Komisji zaleca redukcję kredytów marshallowskich dla kilku krajów. M. in. Wielka Brytania otrzymać ma zaledwie 50 proc. żądanej sumy, zaś Francja i Włochy o 25 do 30 proc. mniej niż otrzymały w roku ubiegłym.

Pożegnanie artystów radzieckich

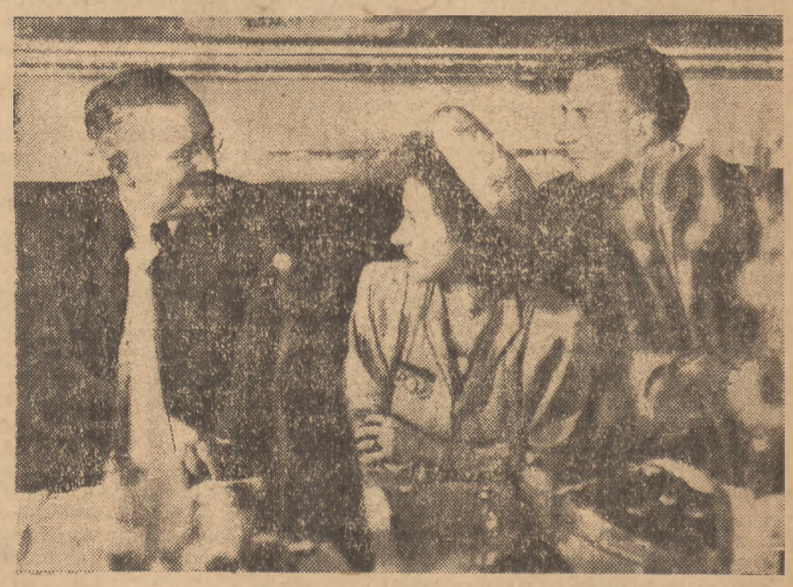

W dniu 18 bm. wicepremier Hilary Minc podejmował w Prezydium Rady Ministrów powracający do Moskwy po tournee w Polsce, zespół baletowy Wielkiego Państwowego Moskiewskiego Akademickiego Teatru Opery. Na zdjęciu — wicepremier Minc w rozmowie z czołową artystką Lepieszyńską i kierownikiem zespołu.

Nasza wystawa w Moskwie

NIEJAKO w przededniu 5-lecia pierwszego układu handlowego między Polską a Związkiem Radzieckim, zawartego 20 października 1944 r., w pięć lat po wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Czerwoną — demonstrujemy w stolicy zaprzyjaźnionego państwa socjalistycznego nasz bogaty dorobek gospodarczy, kulturalny, oświatowy.

Dziesiątki tysięcy obywateli radzieckich, którzy będą zwiedzać I Polską Wystawę Przemysłu Lekkiego w Moskwie, zapoznają się nie tylko z rozwojem i osiągnięciami naszymi w tej dziedzinie ale — poprzez szereg poszczególnych eksponatów z innych gałęzi a przede wszystkim dzięki ogromnej ilości doskonale opracowanych plansz, fotografii i wykresów — będą mogli sobie stworzyć właściwy i pełny obraz o naszym życiu i problematyce w każdej dziedzinie.

Rzeczy i pojęcia, oddawna już u nich znane i stosowane, a które od pięciu lat są treścią budownictwa socjalistycznego Polski Ludowej — będą z pewnością cieszyły się ich dużym zainteresowaniem zarówno ze względu na bliską im tematykę jak i pietyzm oraz staranność jej ekspozycji.

Socjalistyczny stosunek człowieka do pracy, wyrażający się w masowym ruchu współzawodnictwa, wynalazczości, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, stosunek Państwa do człowieka pracy, jego wypoczynku i doskonalenia się pod każdym względem, ogromna, braterska pomoc Związku Radzieckiego w najtrudniejszych dla nas okresach oraz jej perspektywy — wszystko to, całkowicie nowe w naszej historii znajduje swój znakomity wyraz na Wystawie, z wszystkim tym będzie mógł się obywatel radziecki dokładnie zapoznać.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że wszystkie nasze, naprawdę imponujące, osiągnięcia 5-lecia a szczególnie planu 3 letniego, zawdzięczamy ogromnemu wysiłkowi klasy robotniczej, jej niespożytej, twórczej energii i rewolucyjności. Sukcesy tym godniejsze podkreślenia, że osiągnięte w warunkach ostrej walki klasowej. Jest również rzeczą niezaprzeczoną, iż te zdobycze bazowały na szczerej przyjaźni, sojuszu i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Nieznane w świecie kapitalistycznym stosunki, polegające na całkowitej równoprawności i suwerenności zaprzyjaźnionych narodów i braterskiej pomocy silniejszego słabszemu nawiązane zostały przez Polskę Ludową ze Związkiem Radzieckim jeszcze w czasie trwania działań wojennych w 1944 roku.

Umowy te, na czele z układem o sojuszu, przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartym 21 kwietnia 1945 r. są wyraźnym dowodem i zarazem podstawą szczerej współpracy pomiędzy obu krajami, w przeciwieństwie do okresu przedwrześniowego, kiedy to rząd sanacyjny celowo ograniczał obroty polsko - radzieckie z ogromną szkodą dla naszej gospodarki. Obroty nasze wynosiły wówczas ok. 11 mln. rubli stanowiąc mniej niż 1% ogólnych obrotów. Obecnie obroty Polski z krajami demokracji ludowej wynoszą ok. 50% naszego bilansu handlowego z czego połowa przypada na obroty z ZSRR. O ile w r. 1945 obroty te wynosiły 350 mln. rubli, to w r. 1948 wzrosły już do 1.211 mln. rubli (plan na r. 1949 przewiduje osiągnięcia obrotów na 260 mln. dolarów).

Na mocy pierwszej, powojennej umowy handlowej, zawartej 20 października 1944 r. ZSRR dostarczył nam węgla, żywności, produktów naftowych, samochodów, zapałek, nici itd.

Bardzo poważną rolę odegrała umowa z 8 lutego 1945 r. o dostawę 200 tys. ton zboża z terminem do 31 marca 1946 r. uwzględniająca w wysokim stopniu nasze trudności płatnicze. 7 lipca tegoż roku zawarta zostaje znacznie rozszerzona umowa, jeżeli chodzi o zestaw towarowy, w której uzyskujemy prolongatę naszych zobowiązań płatniczych.

Umowa zawarta 12 kwietnia 1946 r. na okres roczny jest pierwszą umową handlową, przewidującą obroty w wysokości 190 mln. dolarów.

Wszystkie umowy gospodarcze z ZSRR stanowią solidną, niezawodną bazę dla rozwoju naszej gospodarki w przeciwieństwie do ryzyka i niepewności dostaw przy umowach z krajami kapitalistycz-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Jedynie w społeczeństwie bezklasowym może zapanować sprawiedliwość

Oświadczenie min. Suchego

GENEWA, 19. 8. (PAP). — Dnia 18 sierpnia minister Suchy na zaproszenie Szkoły Stowarzyszenia Popierania Organizacji Narodów Zjednoczonych wygłosił odczyt na temat praw człowieka.

Rząd polski — powiedział min. Suchy — uważa zagadnienie praw człowieka za bardzo poważne i odnosi się pozytywnie do prac ONZ w tym względzie, chociaż dotychczasowe osiągnięcia Konwencja praw człowieka ściśle się wiąże z walką przeciw faszyzmowi, bowiem faszyzm gwałci brutalnie wszelkie prawa.

Min. Suchy komentując debaty w Radzie Gospodarczo - Społecznej zobrazował rolę większości anglo - amerykańskiej, która odrzuciła logiczną konieczność związania zagadnienia praw człowieka z postępem demokratycznym. Niektóre państwa — powiedział minister Suchy — przestraszyły się słowa „demokracja" i uchyliły się od słusznego zdefiniowania konwencji praw człowieka. Dla nas definicja tego słowa pozostaje jasna i aktualna. Ten kto walczy przeciw odrodzeniu faszyzmu i groźbie wojny, należy do obozu demokratycznego, ten kto pomaga epigonom hitleryzmu w Hiszpanii, w Niemczech, Włoszech lub w innych krajach gdzie faszyzm istnieje do tego obozu nie należy. Jeśli chcemy opracować sprawiedliwą deklarację praw człowieka, musimy uczynić to w sposób uniemożliwiający faszyzm i agresję.

Min. Suchy podkreślił, że jedynie w społeczeństwie bezklasowym nastąpić może całkowita sprawiedliwość, jedynie społeczeństwo bezklasowe zagwarantować może pełnię praw człowieka. Jedynie społeczeństwo, które opiera się na planowym systemie gospodarczym, jedynie państwo gdzie nie istnieje eksploatacja człowieka przez człowieka, gdzie środki produkcji należą do narodu, zabezpiecza prawa człowieka.

Legitymacje orderu „Sztandar Pracy" dla górników

W szeregu kopalni i zakładów pracy przemysłu węglowego odbyły się w dniu 19 b. m. uroczystości wręczenia czołowym przodownikom pracy legitymacji Orderu „Sztandaru Pracy", nadanego im po raz pierwszy w Polsce Ludowej przez Prezydenta R. P. w dniu 22 lipca b. r.

W przemyśle węglowym otrzymało Order „Sztandaru Pracy" 40 wybitnych przodowników, górników przodowych i rębaczy, techników i inżynierów oraz kobiet wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi. Część z nich otrzymała legitymacje w dniu 19 b. m.

Komunikat ministerstwa sił zbrojnych Albanii

TIRANA, 19.8 (PAP). — Ministerstwo Sił Zbrojnych Albańskiej Republiki Ludowej ogłosiło następujący komunikat:

W dniach 13, 14 i 15 sierpnia z rejonu Vitsi, gdzie toczą się walki pomiędzy greckimi wojskami monarcho - faszystowskimi a oddziałami greckiej armii demokratycznej, schroniło się na terytorium Albańskiej Republiki Ludowej 5026 kobiet, dzieci i starców oraz 276 żołnierzy, wśród nich 204 rannych.

Wszyscy żołnierze zostali rozbrojeni i internowani.

Układ finansowy Anglia — CSR

PRAGA, 19.8. (PAP). Jak donosi czechosłowacka agencja prasowa CTK, 19 bm. podpisano w Londynie układ o płatnościach szterlingowych między Anglią i Czechosłowacją.

Układ ten, który wchodzi w życie z dniem 19 sierpnia zastępuje istniejący układ z 4-go listopada 1945 r. zawarty na 3 lata.

Dalsze bezrobocie w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 19.8 (PAP). — Firma „Standard Motor Company" w Coventry zwolniła z pracy 600 robotników. Zwolnieni robotnicy zatrudnieni byli przy budowie traktorów „Fergusson". Zwolnienia w Standard Motor nastąpiły prawie bezpośrednio po zredukowaniu 500 robotników, zatrudnionych w tym samym dziale produkcji przez firmę „Garrington" w Birminghamie.

Zarządy obydwóch firm wysuwają jako argument trudności eksportowe. Związek mechaników, protestując przeciwko metodom pracodawców, żądał zwiększenia eksportu traktorów do ZSRR i krajów Europy Wschodniej.

Nacjonalizacji przemysłu domagają się robotnicy włoscy

RZYM, 19.8 (PAP). — Przedstawiciele rad załogowych zakładów elektrotechnicznych przedstawili na zebraniu w Turynie wniosek domagający się nacjonalizacji przemysłu elektrycznego.

Uczestnicy uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że obecny kryzys w przemyśle elektrotechnicznym jest konsekwencją polityki monopoli, które dążą do zapewnienia sobie jak największych zysków, a nie dbają o podniesienie produkcji.

Festiwal w Czechosłowacji

BUDAPESZT, 19. 8. (PAP). — 17 b. m. 22 młodych artystów z 10-ciu krajów wzięło udział w konkursie muzycznym w sali Akademii Muzycznej. Artyści odegrali utwory Czajkowskiego, Glinki, Mendelsona, Mozarta, Schuberta, Schumana, i Verdiego. Wielki sukces odniosła śpiewaczka radziecka Doluchowa której jury przyznało 10 punktów. Również drugie i trzecie miejsce zajęli śpiewacy radzieccy.

Pod naciskiem kapitału amerykańskiego wybory w Anglii już w październiku?

Znamienny głos »NY Times'a«

LONDYN, 19.8. (TELEPRESS). Tutejszy „Times" przypisuje wielkie znaczenie wiadomości, przesłanej do „New York Times'a" przez londyńskiego korespondenta tego pisma, Herbert Matthews'a, w której ten ostatni omawia polityczne komplikacje brytyjskiego kryzysu dolarowego i zbliżającej się konferencji finansowej w Waszyngtonie.

Opisując „wielki pesymizm" panujący w Londynie i na kontynencie europejskim w związku z konferencją waszyngtońską, Matthews stwierdza — zgodnie z „Times'em" — że „Konferencja ta może ustalić, kiedy wybuchnie burza. O ile obrady będą miały przebieg pomyślny niepotrzebny będzie pośpiech. Jeżeli natomiast zakończona zostanie ona fiaskiem, jest rzeczą możliwą, że brytyjskie wybory powszechne odbędą się już w październiku, bieżącego roku".

Ostrzegając rząd amerykański przed wywołaniem fali antyamerykańskiej uczuć w W. Brytanii, Matthews opisuje hipokryzję rządu labourzystowskiego, stwierdzając co następuje: „Brytyjscy przywódcy labourzystowscy zdają sobie sprawę że Anglia będzie musiała wkrótce zgodzić się na obniżenie poziomu życia, zwiększenie podatków, przymusowe bezrobocie i ograniczenie ubezpieczeń społecznych. Przywódcy ci jednak nie widzą możliwości zaakceptowania tych smutnych perspektyw przed wyborami powszechnymi.

Londyński korespondent „New York Times" daje więc wyraźnie do zrozumienia, że przywódcy Partii Pracy chętnie zgodzą się na obniżenie stopy życiowej ludu angielskiego w zamian za poparcie ze strony USA. Jeżeli jednak będą zmuszeni uczynić to już w Waszyngtonie przed wyborami powszechnymi, to niewątpliwie przyjmą oni „antyamerykańską listę" w swej taktyce wyborczej.

„Tego rodzaju posunięcia jak: zmniejszenie wydatków rządowych, zamrożenie płac i tolerowanie faktu istnienia bezrobocia — pisze dalej Matthews — mogą być uczynione jedynie przez nowoobrany silny rząd. W żadnym zaś wypadku nie może ich dokonać stojący w obliczu wyborów rząd socjalistyczny. Przywódcy Partii Pracy wierzą, że w ciągu następnych dwóch miesięcy potrafią zyskać sobie dostateczną ilość głosów, by wygrać wybory. Sądzą również, że o ile poczekają aż burza wybuchnie — szanse na zwycięstwo będą znacznie mniejsze

Papen obraduje

BERLIN, 19.8. (PAP). Jak donoszą z Duesseldorfu, natychmiast po zakończeniu wyborów w Niemczech Zachodnich von Papen, b. wicekanclerz hitlerowski został zwolniony z obozu pracy. Wedle doniesień prasy, Papen po wyjściu z obozu przeprowadził rozmowy z szeregiem polityków, po czym udał się do strefy francuskiej, gdzie posiada wielkie dobra.

Truman chwali reżim Tito

Komisja „Banku Odbudowy" w Jugosławii

Przedstawiciel Belgradu konferuje z faszystami

LONDYN, 19.8 (PAP). — Jak podaje BBC, do Belgradu przybyła 17 bm. specjalna komisja „Międzynarodowego Banku Odbudowy", która ma na miejscu zająć się rozpatrzeniem prośby rządu Tito o udzielenie nowej pożyczki.

Komisja ta zabawi w Jugosławii przez kilka tygodni i „przestudiuje rozmaite projekty".

Austria ma być krainą surowców

WIEDEŃ, 19.8. (PAP). — Austriacka prasa postępowa wskazuje na coraz to bardziej ujemne skutki planu Marshalla dla ekonomiki austriackiej.

Zgodnie z dyrektywami amerykańskimi, przeistacza się Austria stopniowo z kraju przemysłowego w kraj dostawiający surowce.

Produkcja przemysłowa Austrii wynosiła w maju b. r. zaledwie 89 proc. stanu z roku 1937, natomiast wydobycie surowca i produkcja w porównaniu z rokiem 1937 wyniosły 170 proc.

Przed wojną eksport surowca i półfabrykatów stanowił 29,25 proc. całości eksportu austriackiego. W roku 1948 udział eksportu surowca i półfabrykatów w całokształcie eksportu wzrósł do 32 proc., zaś w maju b. r. cyfra ta wzrosła do 42 proc.

Oszustwa wyborcze przyniosły Clarkowi awans

NOWY JORK, 19.8 (PAP). — 73 głosami przeciwko 8 Senat zatwierdził byłego ministra sprawiedliwości Clarka na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego USA.

W toku dyskusji wielu senatorów wypowiedziało się przeciwko zatwierdzeniu kandydatury Clarka. M. in. senator Ferguson, republikanin ze stanu Michigan, ostro skrytykował działalność Clarka, podkreślając, iż starał się ukryć oszustwa dokonywane w czasie wyborów do Senatu w stanie Kansas w roku 1946 i odmówił ukarania winnych.

Anglo - amerykańskie spory naftowe

LONDYN, 19. 8. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że podczas rokowań gospodarczych anglo-amerykańskich, które odbędą się we wrześniu w Waszyngtonie, — na porządku dziennym znajdą się również niektóre sprawy dotyczące sporu między brytyjskimi i angielskimi towarzystwami naftowymi. Korespondent Reutera dowiaduje się z autorytatywnego źródła że tłem sporów jest nie tylko walka o złoża naftowe ,lecz również sposób wykorzystania nafty.

Amerykańskie towarzystwa naftowe przeciwstawiają się budowie nowych rafinerii naftowych na terenie Wielkiej Brytanii. W związku z tym domagają się one od administracji marshallowskiej, by nie dopuściła do rozwoju przemysłu rafineryjnego w Anglii.

Protesty w Anglii przeciwko obecności wojsk USA

LONDYN, 19. 8. (PAP). — Mnożą się protesty robotników brytyjskich przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych w Anglii. Do poprzednich protestów przyłączyła się Rada okręgu Manchester brytyjskiego związku kolejarzy, reprezentująca 27 tysięcy robotników.

W uchwalonej rezolucji Rada protestuje przeciwko obecności amerykańskich sił zbrojnych na terenie Wielkiej Brytanii i stwierdza, że obecność ich jest sprzeczna z interesem pokoju i że kolejarze okręgu Manchester nigdy nie wezmą udziału w „żadnej amerykańskiej wojnie imperialistycznej".

NOWY JORK, 19.8 (PAP). — Na konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Truman wyraził się z wielką aprobatą o zakupieniu przez rząd Tito urządzeń dla huty stali w jednej z firm amerykańskich.

CORAZ WIĘKSZA PRZYJAŹŃ Z MONARCHO FASZYSTAMI

Jak donosi agencja TASS z Aten, cała prasa ateńska zamieszcza na czołowych miejscach i komentuje fakt spotkania jugosłowiańskiego charge d'affaires w Grecji Martinovicza z monarcho - faszystowskim wiceministrem spraw zagranicznych del Pipinelisam.

Prasa wskazuje, że jest to pierwsze oficjalne spotkanie członka poselstwa jugosłowiańskiego w Grecji z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych od 3 niemal lat, tj. od chwili odwołania z Aten b. posła Jugosławii Cankara.

Przedstawiciel poselstwa jugosłowiańskiego zakomunikował wprawdzie dziennikarzom greckim, że godzinna rozmowa jugosłowiańskiego charge d'affaires z wiceministrem greckim dotyczyła jakoby spraw obywateli jugosłowiańskich, przebywających w Grecji, — jednak dzienniki „Eleftekia", „Akropolis" i „Embos" twierdzą, iż — według posiadanych przez nie wiadomości — omawiane były „ogólne problemy, dotyczące zmiany układu dotychczasowych stosunków pomiędzy obu państwami".

W ateńskich kołach dyplomatycznych ocenia się omawiane spotkanie jako pierwszy krok oficjalny do „ustanowienia stosunków przyjaźni pomiędzy rządami Aten i Belgradu".

Powódź w Austrii

WIEDEŃ, 19. 8. (PAP). — W ostatnich dwóch dniach Austria stała się widownią katastrofy powodzi.

Wskutek ulewnych deszczów nastąpił wylew licznych rzek na terenie całego kraju.

W całej Austrii ogłoszono alarm powodziowy.

Woda zalała miejscowe szosy i linie kolejowe.

W czasie powodzi zginęły dotychczas 3 osoby. Wysokości strat materialnych dotąd nie ustalono.

16 osób ofiarami powodzi w Słowacji

PRAGA, 19. 8. (PAP). — Prasa czechosłowacka donosi o klęsce powodzi, jaka nawiedziła w tych dniach Słowację. W wielu punktach przerwane zostało połączenie telefoniczne oraz komunikacja. Woda porwała po nad 50 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Najbardziej poszkodowanymi wioskami są Brienoy i Bohdanec, w których ofiarą powodzi padło 16 osób.

Również Śląsk Zaolziański dotknięty został w tych dniach powodzią. Wylało 7 rzek, m. in. Olzą, Ostrawica i Lucyna. W wielu miejscach przerwana została komunikacja kolejowa i tramwajowa. Napór wód zerwał mosty kolejowe i uszkodził tory.

Uroczystosci w Nicei w rocznicę Kongresu Wrocławskiego

PARYŻ, 19.8. (PAP). Komitet Intelektualistów w Nicei pod przewodnictwem malarza Matisse postanowił zorganizować w Nicei szereg uroczystości w dniach 3 i 4 września z okazji rocznicy Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

Żelazna kurtyna nad USA zapada coraz niżej

WASZYNGTON, 19.8. (PAP). Prezydent USA Truman ogłosił rozporządzenie, przewidujące szereg nowych ograniczeń przy wjeździe cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych.

Napad policji fińskiej na strajkujących

HELSINKI, 19.8. (PAP). — Fińska prasa demokratyczna omawia z oburzeniem brutalny napad policji na strajkujących robotników w Kemi.

W czwartek wieczorem, gdy robotnicy Kemi wracali z wiecu, w którym wzięło udział około 4 tys. osób zostali oni napadnięci przez uzbrojony oddział policji. Robotnicy zaczęli się bronić przeciwko napastnikom i wówczas policjanci otworzyli ogień z pistoletów automatycznych i obrzucili robotników bombami z gazami łzawiącymi. Jeden z robotników został zabity, a kilku odniosło rany.

Natychmiast po tej brutalnej napaści na strajkujących odbyło się zebranie, na którym robotnicy oświadczyli, że nie ugną się przed terrorem i że będą prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

Naczelny dyrektor CARE w Warszawie

19 b. m. bawiący obecnie w Warszawie naczelny dyrektor CARE p. Paul Comly French, przyjął dziennikarzy stołecznych na konferencji prasowej.

P. French podkreślając przychylne stanowisko rządu polskiego oświadczył, że powodem jego przyjazdu jest kontrolowanie działalności Misji CARE w Polsce.

Moskwa otrzyma nową stację metro

MOSKWA, 19.8. (PAP). Końcowe prace nad budową pierwszego odcinka wielkiego pierścienia obwodowego metra moskiewskiego szybko posuwają się naprzód. Ambicją budowniczych metra jest oddanie odcinka do użytku przed terminem.

Spośród sześciu nowych stacji metra dwie — Pawielecka ja i Sierpuchowskaja zostały już całkowicie wykonane.

Walka o pracę robotników francuskich

PARYŻ, 19.8 (PAP). — Wobec zapowiedzi 3.400 zwolnionych robotników państwowych zakładów lotniczych w Argenteuil, że mimo redukcji stawią się 23 bm. na miejscu pracy, siły gwardii ruchomej, okupującej fabrykę zostały powiększone z 800 do 1.500 żołnierzy. Przybyło również 59 aut pancernych.

Organizacje związków zapowiedziały, że robotnicy nadal będą walczyli przeciwko zamknięciu fabryki i 23 sierpnia po urlopie stawią się do pracy.

Żołnierz angielski opuszcza swą armię

BERLIN, 19. 8. (PAP). — „Berliner Zeitung" donosi „iż w ostatnich dniach żołnierz angielski Jack Stuart z drugiego batalionu 15 brygady spadochroniarzy, stacjonującej na obszarze brytyjskiej strefy Niemiec, przekroczył linię, demarkacyjną brytyjsko - radziecką i zakomunikował miejscowym władzom radzieckim, że jako zwolennik obozu walczącego o pokój i demokrację nie chce w dalszym ciągu służyć w armii angielskiej.

W kilku wierszach

17 bm. przystąpili do strajku fińscy robotnicy budowlani.

18 bm. w godzinach przedpołudniowych przystąpili do strajku robotnicy portowi.

Również 18 bm. rozpoczął się strajk robotników niektórych gałęzi przemysłu spożywczego.

Agencja TASS donosi z Delhi o wzroście ruchu ludu indyjskiego w obronie trwałego pokoju. W Firuzabadzie odbył się wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że „jeśli imperialiści będą usiłowali zamienić Indie w bazę wypadową dla napaści na ZSRR, — to napotkają oni na zdecydowany i aktywny sprzeciw ludu indyjskiego.

W czasie trzęsienia ziemi, które nawiedziło część Anatolii (Turcja) zginęło 65 osób, a 140 odniosło obrażenia. 8 wiosek zostało prawie całkowicie startych z powierzchni ziemi. Poważnie ucierpiało miasto Erzerum. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Szkody materialne są znaczne.

Przewodniczącą szwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju Margit Palmaer udzieliła wywiadu przedstawicielowi pisma „Ny Dag", w którym poinformowała go, że Komitet zorganizuje we wrześniu br. wielką akcję propagandową w obronie trwałego pokoju.

Agencja TASS donosi z Delhi, iż — według wiadomości, podanej przez radiostację „Głos Vietnamu" — narodowo — wyzwoleńcza armia Vietnamu zajęła w dniu 9 bm miasto Bakan, położone w 70 milach na północ od Hanoi.

Biuro Generalne Konfederacji Pracy (CGT) wezwało wszystkie związki zawodowe Francji do okazania poparcia moralnego i materialnego zlokautowanym robotnikom Port De Bouc i wyasygnowało dla robotników tych i ich rodzin z funduszów Biura kwotę 150 tysięcy franków.

Kler dolnośląski o uchwale Watykanu

W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu zebrania działaczy politycznych, społecznych i ludności pracującej poświęcone omówieniu polityki Watykanu.

Rozszerzone Plenum Powiatowej Rady Narodowej pow. wrocławskiego obradowało w dniu 18 b. m. nad stosunkami Państwa i Kościoła. W dyskusji zabierali głos robotnicy, rolnicy, nauczyciele, wiele kobiet oraz dwaj księża.

K. Osiewicz, proboszcz w Chrząstawie, powiedział: „Każdy z nas, księży, cieszy się z tego, że Rząd polski idzie na rękę potrzebom kościołów i stara się nawiązać dobre stosunki z władzami kościelnymi. Nie mam prawa krytykować postępowania mych władz duchownych, pozostawiam to ocenie społeczeństwa, ale doskonale widzę, ile dobrego zrobił w Polsce nasz rząd ludowy.

Ks. Myszczyszyn, proboszcz z Wierzbicy, oświadczył: „Sądzę sprawę uchwał papieskich według mojego dobrego sumienia. Uważam, że jesteśmy obowiązani podporządkować się zarządzeniom Stolicy Apostolskiej, dotyczącym sprawy wiary, pod innym względem Stolica Apostolska nie jest autorytetem.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która powstała do nowego życia zarówno wierzących jak i niewierzących traktuje jak swoje dzieci. Ja, jako kapłan nie doznaję żadnych przeszkód w pełnieniu swych obowiązków, a w wielu wypadkach otrzymałem od Rządu Ludowego pomoc".

Rocznica wyzwolenia Paryża

PARYŻ, 19.8. (PAP). — W dniach 20 — 28 sierpnia odbędą się w Paryżu uroczystości dla uczczenia pięciolecia powstania paryskiego i wyzwolenia stolicy spod okupacji hitlerowskiej.

Paryski Komitet Wyzwolenia ogłosił odezwę, w której wzywa ludność do jak najliczniejszego udziału w uroczystej manifestacji, przygotowywanej przez wszystkie organizacje Ruchu Oporu na niedzielę na dworcu Montparnasse, gdzie przed pięciu laty nastąpiła kapitulacja wojsk hitlerowskich w Paryżu. Związki zawodowe wezwały swych członków do przybycia ze sztandarami na dworzec Montparnasse.

W sobotę staraniem Związku Kobiet Francuskich odbędzie się uroczystość ku czci bohaterki Ruchu Oporu Danielle Casanova, zamordowanej w Oświęcimiu. 28 sierpnia nastąpi defilada wojskowa, którą odbierze Prezydent Republiki.

Ministrowie USA — „bohaterami" afer zbrojeniowych

Unia personalna kapitału z militarystami

»Prawda« o wyścigu zbrojeń w St. Zjednoczonych

Dziennik „Prawda" stwierdza, że wyścig zbrojeń w Stanach Zjednoczonych przekształcił się w wielkie źródło dochodów dla amerykańskich rekinów przemysłu zbrojeniowego, którzy są ściśle związani z militarystami z Waszyngtonu.

W okresie ostatniej wojny — pisze „Prawda" — rząd amerykański zawarł liczne umowy z wielkimi koncernami przemysłowymi na sumę 175 miliardów dolarów. Przeszło 2/3 tej olbrzymiej sumy, czyli 117 miliardów zagarnęło 100 wielkich koncernów. Trzy fabryki budowy samolotów, a mianowicie: „Curtis Wright Corporation", „Consolidated Aircraft Corporation" i „Douglas Aircraft Company" oraz zakłady samochodowe General Motors i Ford otrzymały zamówienia na sumę 20 proc. wartości umów.

BEZPRAWNE UMOWY JOHNSONA

Podobnie rzecz ma się również obecnie. Rząd amerykański rozdziela olbrzymie zamówienia wśród największych spółek amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, przy czym, jak i w czasie wojny, dochodzi do wielkich afer, w których zamieszani są najwyżsi dygnitarze i wojskowi. Afery te przybrały olbrzymie rozmiary, przy czym obecny minister wojny Johnson nie raz był oskarżony o zawieranie bezprawnych umów. W celu uniknięcia kompromitacji Johnson wprowadził ostrą cenzurę, zakazując udzielania jakichkolwiek wiadomości o umowach, zawieranych przez ministerstwo wojny z rekinami zbrojeniowymi. Mianował on nawet specjalnego wiceministra, którego zadaniem miała być „koordynacja" wyjeśnień, które mogą być zażądane przez władze śledcze w sprawie wykrytych afer. Mimo to nie udaje się ukryć wszystkich afer. Tak np. jeden z członków komisji do spraw zbrojeniowych przy Izbie Reprezentantów Van Sandt stwierdził, że Johnson usiłuje nie dopuścić do zbadania bezprawnych umów zawartych przez rząd z trustem „Consolidated Aircraft Corporation".

Przyczyna oporu ministra wojny staje się jasna, jeżeli wziąć pod uwagę, że Johnson przed objęciem teki ministra wojny był dyrektorem firmy „Consolidated Aircraft Corporation" i jest w dalszym ciągu jej współwłaścicielem.

KARABINY, Z KTÓRYCH NIE MOŻNA STRZELAĆ

W wielkich aferach zamieszany jest również obecny minister lotnictwa Symington, który stojąc na czele trustu „Emerson Electric Manufacturing Company" dostarczył części karabinów maszynowych, nie nadające się do użytku. Symington zagarnął przy tym 20 milionów dolarów z kasy państwa.

Znani militaryści zajmują stanowiska dyrektorów wielkich koncernów. Tak np. generał Grove, który w czasie wojny kierował przedsiębiorstwami produkcji bomb atomowych, obecnie jest wiceprezesem „Remington Arms Corporation", generał Somerwell jest prezesem „Coppers Company", generał Doolittle jest wicedyrektorem „Shell Union Oil Corporation".

„Tak się przedstawia „unia personalna" wielkiego kapitału i militarystów amerykańskich — pisze w zakończeniu „Prawda". Olbrzymi wyścig zbrojeń przekształca się w ogromny interes spekulacyjny, dzięki któremu bogacą się, kosztem narodu amerykańskiego, monopoliści do spółki z generałami"

Nasza wystawa w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nymi. Doświadczenie wykazało, że dostawy radzieckie są zawsze terminowe i zgodne z warunkami umowy, co jest bardzo ważne dla planowania i nieprzerwanego toku produkcji.

Uszlachetnienia naszego eksportu umożliwiają nam w ogromnym stopniu stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, który obecnie dostarcza nam głównie surowców i materiałów inwestycyjnych i jest ze swej strony ogromnym rynkiem zbytu dla naszych wyrobów przemysłu lekkiego. Jednocześnie rynek ZSRR jest dla nas zabezpieczeniem przed wstrząsami gospodarczymi czy fluktuacją cen jakaby mogła nam grozić ze strony Zachodu a z drugiej strony — bazą, na której możemy stosunki handlowe z Zachodem utrzymywać i rozwijać oczywiście, na zasadach wzajemnego poszanowania suwerennych praw.

Wystawa w Moskwie. Szereg plansz i wykresów ilustruje obywatelowi radzieckiemu niezwykle korzystną dla nas umowę o dostawach inwestycyjnych na sumę 450 mln. dolarów, podpisaną 26 stycznia 1948 r. Oto w pawilonie przemysłu ciężkiego wyczytać można, że ZSRR dostarczy Polsce w ramach umowy inwestycyjnej kompletnych wyposażeń elektrowni o łącznej mocy 450.000 KW; oto w ramach tejże umowy otrzymamy ze Związku Radzieckiego kompletne wyposażenie huty o zdolności produkcyjnej większej niż posiadało całe polskie hutnictwo przed wojną; wyposażenie cementowni o zdolności produkcyjnej 300 tys. ton rocznie; ZSRR dostarczy również Polsce urządzenia nowoczesnych fabryk chemicznych, pomagając nam stworzyć wielki, nowoczesny przemysł chemiczny. To tylko najważniejsze pozycje.

Nie tylko napisy, obrazy i rzeźby, osobno wzięte, symbolizują szczerą przyjaźń między obu narodami i ich niezłomną wolę pokoju. Nie tylko ekspozycja naszego nowego dorobku gospodarczego, kulturalnego i artystycznego w postaci prac L. Rudnickiego, K. Dunikowskiego, Kowarskiego oraz dorobku oświatowego — świadczy o nowych drogach narodu Polskiego, o przynależności do obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Wszystkie elementy Wystawy, jej kompozycja i duch — są świadectwem szczerze pokojowej twórczej pracy narodu polskiego, wymownym dowodem prawdziwie socjalistycznej, po bratersku pojętej współpracy obu zaprzyjaźnionych narodów.

WACŁAW DUŃSKI

Władysław Milczarek

Z Krystyną na Śnieżkę

Reportaż własny »Rzeczypospolitej«

Szklarska Poręba, w sierpniu

KRYSTYNA ma gorące, południowe oczy i pełne roześmiane usta. Jest entuzjastką słońca, gór i bardzo lubi wycieczki. Nigdy nie znać na niej zmęczenia. Ciągle trajkocze jak przekupka lub śpiewa melodyjne włoskie piosenki, których treść można się raczej domyśleć z jej roześmianej twarzy. Mówi, że jest „stu procentową" Polką, chociaż nikt ją o to nie pyta.

— A jak tam Italia — Krystyna? Śliczna...

— O, si, si — przytakuje energicznie, potrząsając niesforną grzywą włosów — to naprawdę piękny kraj... ale Karkonosze też nie brzydkie.

Domyślili się, że mamy zamiar wybrać się na dłuższą wycieczkę, toteż od pewnego czasu ciągle patrzy na góry:

— Jutro może być pogoda — zauważyła któregoś tam wieczoru.

Pogody niestety nie było. Karkonosze skryły się na kilka dni w kłębach pierzastej mgły. Przyszedł jednak ten oczekiwany dzień pogody. Śnieżne Kotły, dominujące wysoko nad Szklarką Porębą, ukazały w pełni piękno swych błękitnych grzebieni.

KOTURNY I NYLONY

Wyszliśmy raniutko zaopatrzeni w niezbędny prowiant i przepustkę strażnicy WOP-u. W rozpadlinach dymiły jeszcze mgły, ale na wodospadzie Kamieńczyku, który osiągnęliśmy po godzinie marszu, harcowało wesoło słońce jak kąpiące się boginki, które niegdyś podpatrywał tu Liczyrzepa — legendarny duch gór.

Dziś tłumy wycieczkowiczów — przeważnie tych, którzy już na tym etapie rezygnują z zamiaru „podboju" gór. Toteż za Kamieńczykiem spotyka się jedynie nieliczne grupy i to przeważnie młodzieży, zdążające na Szrenicką Halę (1.195 m. n. p. m.) i dalej.

Droga nabiera wyrazu. Kilku kilometrowa stromizna, wijąca się wśród przerzedzonych przez kornika świerkowych lasów, wyciska pot i „włazi" w nogi. Krystyna wlecze się z tyłu ze swą towarzyszką wycieczki. Ciągle trajkocze i potyka się na swych koturnach, które według jej zapewnień miały być wygodniejsze, niż buciki na niskim obcasie. I nie tylko Krystyna jest tego zdania. Większość pań, które mijamy po drodze maszeruje „na wysokim obcasie":

— Noga musi mieć linię — śmieją się kiedy zwracamy im na to uwagę.

W schronisku na Szrenickiej Hali większość turystek na koturnach odpada. Nogi wprawdzie nie straciły linii, ale pęcherze na stopach zrobiły swoje. Krystyna również zdążyła już obetrzeć piętę do krwi, ale nie ma mowy o powrocie. Cóż z tego, że czeka nas jeszcze ok. 30 km. ciężkiego marszu, kiedy góry są tak pociągające...

Idziemy dalej. Wprawdzie coraz wyżej, wkraczamy już w królestwo kosodrzewiny, ale droga jest lekka. Po lewej stronie widać jak na dłoni Szklarską Porębę i okolice, po prawej — strona czechosłowacka a przed nami dwupiętrowy gmach schroniska na Szrenicy (1.362 m. n. p. m.). Niby tuż, tuż, ale... Krystyna zdążyła powiększyć swą kolekcję pęcherzy.

U ŹRÓDEŁ ŁABY

Teren trochę się obniża. Mijamy zwały cudacznie ułożonych głazów, zielonych już od starości, i wchodzimy na równą drogę po której można bez specjalnego wysiłku posuwać się samochodem. Idziemy cały czas „drogą graniczną". Słońce, cisza i mocny zapach rozgrzanej kosodrzewiny. Wysoko pod niebem rozśpiewane skowronki i srebrnie wirujące w słońcu motyle. Przed Łabskim Szczytem (1.470 m. n. p. m.) mijamy w odległości ok. 500 m. źródła rzeki Łaby, która bierze swój początek na stronie czechosłowackiej. Kilka maleńkich lusterek wody nanizanych na srebrną, cieniutką nitkę, która w pewnej odległości trzepocze się na skalnej ścianie niby pajęczyna nabrzmiała od porannej rosy. Stamtąd zdążają na polską stronę turyści czechosłowaccy. Czeszki są w szortach lub długich spodniach. Maszerują mocnym długim krokiem, mijając nasze Polki na koturnach w nylonach ze spacerowymi torebkami w ręku. Że też nie można naszej pięknej połowie społeczeństwa wytłumaczyć różnicy między spacerkiem po Trasie W—Z czy Piotrkowskiej, a górską wycieczką!

Jest nas razem cześć osób w tym jeden inżynier górnik. Nie żałuje, że wybrał się na wycieczkę, chociaż wśród swych najbliższych kolegów-wczasowiczów nie znalazł chętnych. Wolą — jak mówi — siedzieć w knajpie lub obtańcowywać rozkapryszone nudzące się panie. To jest, zdaje się przyczyna znikomej ilości polskich turystów na szczytach Karkonoszów. Wielka szkoda! Nawet wycieczka do Śnieżnych Kotłów (1506 m. n. p. m.) pozostawia niezapomniane wrażenie. Warto poświęcić na to jeden dancing!

NIE ZRAŻAĆ LUDZI

W schronisku na Śnieżnych Kotłach ruch jak w dworcowej poczekalni Przeważają Czesi. Z tych też chociażby względów należałoby zwrócić na to schronisko większą uwagę. Jeszcze w roku 1946 było tu wszystko w najlepszym porządku. Dziś brak światła, wodę trzeba nosić z odległej studni, w ubikacjach straszliwy fetor i brudy. Równie niechlujnego schroniska, mimo jego imponującej wielkości (siedem pięter), nie spotkaliśmy na całej trasie. PTT planuje, ale z planów tych „nici". A kto wie, może w przyszłym roku nasi „dancingowicze" dadzą się namówić na zdobywanie gór. Nie trzeba więc zrażać ludzi na początku „turystycznej kariery".

Nie będę tu się silił na opisywanie uroku Śnieżnych Kotłów. To trzeba zobaczyć. Trzeba upić się tym wspaniałym krajobrazem, wybiegającym daleko kilometrami hen poza czerwone dachy zabudowań Jeleniej Góry, trzeba odczuć na własnej skórze dreszczyki emocji, chwytające człowieka na skraju przepaści, niby prąd elektryczny.

Niebo jest czyste — Krystyna mówi, że właśnie to jest „włoskie niebo". Powietrze bez skazy. Skały rozgrzane... Czeszki rozbierają się do kąpielówek i wygrzewają się w słońcu jak leniwe jaszczurki. Nasze Polki niestety nie wiedziały, „że tu się można opalać". Zdejmują więc tylko nylony i odsłaniają nogi do granic „przyzwoitości".

„ODRODZENIE"

Od Śnieżnych Kotłów droga — właściwie kręty, ułożony z płyt granitowych chodnik — zaczyna opadać. Na tym szlaku, aż do samej Śnieżki, spotykamy jedynie turystów czechosłowackich. Idą całe wycieczki wczasowiczów. Spotykamy tu masę robotników i robotnic. Zdrowi, opaleni, weseli.. Jakżeż nędznie w tym zestawieniu wygląda nasza dancingowo-kawiarniana młodzież, która nawet na wczasach nie może wzbić się ponad codzienność!

Wielki Szyszak (1.424 m. n. p. m.), Czeskie Kamienie (1.411 m. n. p. m.), Ptasi Kamień (1.198 m. n. p. m.) — to dalsze etapy naszego marszu. Z pogodą w górach nigdy nie wiadomo. Od strony czechosłowackiej napłynęła kłębiasta mgła. Strzępi się na szczytach, opada w skaliste przepaście, by znów poderwać się do góry niby chmura niebieskawego dymu. Ale przez liczne „okna" we mgle widać cały, jakżeż miniaturowo wyglądający, świat nizin.

Popasamy w schronisku na Przełęczy Szpindlerowskiej. Schronisko („Odrodzonej") zajęte jest częściowo przez wczasowiczów, którzy spędzają tu „wczasy wysokogórskie". „Odrodzenie" może posłużyć za przykład jak należy organizować tego rodzaju instytucje i podobne wczasy.

Schludne (prawie komfort) doskonale zagospodarowane i zaopatrzone w żywność. Tańcówki, owszem, ale wieczorem. W dzień — góry A nie tak dawno to samo „Odrodzenie" wyglądało bardzo żałośnie. Wystarczył dobry kierownik i dobra „pani domu", w postaci kierowniczki stołówki, by wszystko stanęło na nogi i nabrało rumieńców życia.

„MARTWA STRONA"

Pokrzepieni na duchu i ciele ruszyliśmy dalej w drogę, mijając Mały Szyszak (1.442 m. n. p. m.) i wspaniale położone stawy u stóp Mokrego Grzbietu. Nad wieczorem byliśmy w schronisku u stóp Śnieżki. Tu spotkaliśmy się z przykładem tego, że nie należy organizować wczasów. Ci młodzi ludzie, których tu, w najbardziej ruchliwym schronisku, umieszczono na wczasach wysokogórskich okupują wszystkie wolne łóżka. Całe ich zajęcie polega na grze w „ping-ponga", „salonowcu" i przeraźliwym ziewaniu. Czy za to należy winić tylko niedołężnych instruktorów?

Prawdziwy turysta, zaskoczony mgłą lub nocą, nie może tu liczyć na schronienie. Być może ten stan rzeczy odstrasza Polaków od wycieczek na Śnieżkę. Nic więc dziwnego, że szczyt ten znajduje się pod całkowitą „okupacją" czechosłowackich turystów. Przychodzą tu całymi rodzinami niosąc „na barana" najmłodsze swe pociechy. „Polska strona" jest martwa!

Na czoło wszystkich niedociągnięć naszej turystyki, a jest ich sporo, postawić należy sprawę tzw. „małego ruchu turystycznego". Chodzi po prostu o ustalenie kilku kilometrowego pasa turystycznego po obu stronach granicy. Dziś wszelkiego rodzaju sprzeczne zarządzenia i utrudnienia po polskiej stronie wpływają bardzo ujemnie na rozwój turystyki. Rozchodzi się więc o zalegalizowanie „pasa turystycznego". Mówiąc prawdę, co śmielszy turysta często sam sobie taki pas wytycza, przechodząc na stronę czechosłowacką, ale pocóż być w kolizji z własnym sumieniem?

Śnieżne Kotły

Do Śnieżki jest jeszcze kilka godzin drogi. Przed nami schronisko na Śnieżnych Kotłach. Tu najczęściej „kończą się" nasi przygodni turyści. (Do reportażu obok).

Aleksander Kulisiewicz

„Hej — Ruup!..."

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Praga, w sierpniu.

— Hej ruup!...

Niejednego zastanowi z pewnością ten tytuł. Ażeby jednak dokładnie wiedzieć, co on właściwie oznacza — musielibyście znaleźć się w dzisiejszej Czechosłowacji. Po prostu jeśli komuś ciężko coś dźwignąć, pomaga mu ktoś drugi i obaj zachęcają się wzajemnie okrzykiem: „Hej - Ruup".

W znanej piosence czeskiej o „uderniku" (przodowniku pracy) znajdujemy te dwa słowa, znajdujemy je w marszach granych przez radio, a nawet w licznych poematach, sławiących doniosłość socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

OFENSYWA ULEPSZEŃ

Nie ma dzisiaj w całej bratniej Republice jednego, choćby najmniejszego odcinka zbiorowej czy indywidualnej pracy, gdzieby nie istniało pojęcie „udernika". Dzienniki z dnia na dzień notują coraz to nowsze osiągnięcia, pełne tu cyfr, procentów wydajności pracy., pełno nazwisk, życiorysów i fotografii bardziej zasłużonych pionierów — pełno informacji o nowych ulepszeniach, metodach, o roztropnym i planowym szafowaniu dobrami gospodarki narodowej. I tak np. jedne tylko zakłady „Świt" w Gottwaldowie (dawniej „Bata" - Zlin) w ciągu 6 zaledwie miesięcy 1949 roku przedłożyły około 1.800 projektów ulepszeń technicznych, uzyskując oszczędności w sumie 31.000.000 koron. Zastanówmy się nad tą pozycją: 1.800 ulepszeń. Znaczy to, iż **dziennie** na te zakłady przypada do 15 nowych ulepszeń. Czyli, że więcej, niż jeden projekt na 1 godzinę pracy!

REKORDY I REKORDY

Współzawodnictwo pracy w ramach planowej gospodarki socjalistycznej jest w Czechosłowacji popularyzowane i organizowane w taki sposób iż akcja ta stała się już samorzutnym, spontanicznym i masowym ruchem społecznym. „Udernictvo" weszło jak by w żyły każdego Czechosłowaka. Nazwiska bardziej znanych przodowników pracy wymieniane są ze czcią i zna je każde niemal dziecko. Np. 24-letnia **Anna Vackova,** to jedna z najlepszych „udernic" czechosłowackich która obsługiwała początkowo 48 warsztatów tkackich, potem 60 w końcu 72. Nie wolno jednak spoczywać na laurach. Ziarno na dobrą padło glebę: i oto wyrastają nowe nazwiska, nowe cyfry i lepsze wyniki — Vackova dowiaduje się, że jej koleżanka Vera Herbstowa obsługiwać zamierza aż 90 warsztatów na raz!

Jesteśmy pewni, że rekord Herbstowej nie będzie ostateczny.

POLSKA WZOREM

Wyniki rekordów pracy w innych gałęziach przemysłu czechosłowackiego czy też w budownictwie świadczą również o wzmożonej energii drugiej płci: mężczyźni nie dadzą się przecież zawstydzić.

Oto kilka przykładów: ślusarz z bernieńskich zakładów „Zbrojovka" Jan Brzobohaty uzyskał ostatnio 520 procent normy pracując równocześnie na dwóch obrabiarkach ciężkiego typu. Na pierwszej z nich osiągnął 400 procent normy, na drugiej, dodatkowej, 120 procent w czasie 8-godzinnej dniówki.

Rekord „trójki" murarskiej, zdobyty w lipcu br. w Czechosłowacji wynosi 3.990 cegieł w ciągu 8 godzin. A więc odbiega znacznie od naszych osiągnięć. Nic też dziwnego że praca fachowa i organy czechosłowackich Związków Zawodowych z poczytnym dziennikiem „PRACE" na czele, pod kreślają zasługi radzieckich i polskich przodowników pracy, będących wzorem dla murarzy i górników w Czechosłowacji. Mało dziś po tej stronie Tatr i nad Wełtawą ludzi, którzyby nie znali takich nazwisk jak Pstrowski, Krajewski — Machoń. Niedawny rekord polski 980 procent normy dziennej w kładzeniu cegieł albo takie zapowiedzi, jak te, że potrafimy w ciągu 30 dni wznieść kilkupiętrowy kolos mieszkalny — wzbudzają wśród tutejszych mas robotniczych zrozumiały entuzjazm. Powtarzam: entuzjazm. Nie chcę przytaczać licznych głosów prasy, ale wystarczy pomówić z jakimkolwiek robotnikiem czechosłowackim. Uściśnie wam szczerze rękę i powie od razu, w pierwszych paru zdaniach:

— Vy Polaci dovedete pracovat!

— Dovedete staviet jak nikdo ve svietie!..

Każdy problem należy zgłębiać od podstaw. Nie wystarczą cyfry, statystyki — instrukcje. Plan wykonywać trzeba i od góry i od dołu. Wszędzie rozstrzyga człowiek. Współzawodnictwo pracy czy fala ulepszeń technicznych, mają — jak każda inna inicjatywa — swoje głęboko zakorzenione bodźce w tysięcznych szeregach nieznanych (do czasu) „amatorów" — których nazwiska naraz stają się głośne.

Niedawno pisaliśmy na łamach „Rzeczypospolitej" o młodym, 21-letnim wynalazcy Petrze Beckmanie z Pragi, który skonstruował tzw. „radar dla ślepców" — aparat mogący częściowo zastąpić wzrok nieszczęśliwym. Tym razem natknęliśmy się na innego rodzaju próby wynalazczości u młodzieży czechosłowackiej — i to zupełnie przypadkowo.

Było to tak. W jednej z większych redakcji w Pradze (w porze obiadowej kiedy „załoga" gremialnie udaje się na obiad) jedna z sekretarek ciągle coś majstruje, przymierza i kombinuje przy swoim „Continentalu". Myślałem, że to chyba jakiś niedoświadczony mechanik. Ot, naprawia maszynę.

— Przepraszam, czy może coś nie klapuje? — pytam po czesku.

Speszyła się jak przyłapana na gorącym uczynku. Oczywiście, ani słóweczka o tym, że jesteśmy z prasy — i w kilka minut znamy już tajemnicę. Ta mała, niepozorna, 17-letnia zaledwie stenotypistka Bożena **Latalova** pracuje od szeregu miesięcy nad prostym, a niesłychanie praktycznym ulepszeniem. Jest to automatyczna guma przy maszynach do pisania, — przyrząd który umożliwi wymazywanie całych wierszy maszynowych tekstu za jednym naciśnięciem klawisza. Według projektu Latalovej guma umocowana zostanie na mocniejszym od innych pręcie czcionkowym, i po naciśnięciu klawisza (tak jak normalna czcionka) przylgnie do papieru; — sprężyna tabulatora (na maszynie klawiatura: „TAB") nada wałkowi rozpędu i guma, zwilżona odpowiednimi odczynnikami chemicznymi wymaże natychmiast całą zakwestionowaną linijkę.

— Jakież to proste!... — powie ktoś z rozczarowaniem.

Tak jest — proste; cały dowcip jednak na tym polega, aby na ten pomysł wpaść. Największe wynalazki były zawsze bardzo proste.

NIEZWYCIĘŻONA ARMIA PRACY

Ileż milionów minut straconych na mozolne wymazywanie maszynowych pomyłek zaoszczędziłby „wynalazek" skromnej, nieznanej stenotypistki Bożeny Latalovej! Nie jest to wprawdzie odkrycie epokowe. Istota rzeczy polega na czymś innym. A mianowicie: 17-letnia Bożena Latalova, podobnie jak 21-letni Petr Beckman, przedstawiciel młodej czeskiej generacji, dla których bożyszczem nie jest Shirley Temple czy Gary Cooper, którzy nie pasjonują się w przerwach obiadowych cowboyowskimi „Rudokapsami" („Ru - Do - kaps" — Roman Do Kapsy" — dosłownie: „Powieść do kieszeni"; były to czeskie, przedwojenne romansidła) — ale zastanawiają się jakie wprowadzić ulepszenia aby praca była szybsza i wydajniejsza.

Z tych młodych ludzi wyrosną prawdziwi, stuprocentowi przodownicy pracy. Już dziś Czechosłowacja może być z nich dumna. Dlatego też nazwisko nieznanej Bożeny Latalovej — jednej z miliona — wymieniliśmy obok szeregu innych głośnych już nazwisk; takich jak Vackowa, Herbstova, Beckman jest tysiące w Czechosłowacji,— a wszyscy razem tworzą niezwyciężoną, wielką i produktywną Młodą Armię Pracy.

Kronika kulturalna

Teatr Polski w Poznaniu wystawił komedię L. Pirandella „Rozkosze gościnności" w reżyserii dyr. W. Horzycy z Mazarakówną, Chodackim i Doweyno w rolach głównych.

*

Wybitny art. dram. i filmowy Jan Kurnakowicz wystąpi w nowym sezonie we Wrocławiu w roli Falstaffa w „Henryku IV" Szekspira.

*

Warszawski Teatr „Rozmaitości" na gościnnych występach na Wybrzeżu wystawił w Teatrze Wielkim w Gdańsku „Lekkomyślną siostrę" W. Perzyńskiego z Górską, Ireną Malkiewicz (rola tytułowa) i Damięckim w rolach głównych.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

FELIETON O KSIĄŻKACH

„KRUŻYLICHA" — „ZORANY UGÓR" — „DROGA PRZEZ MĘKĘ" — POCHWAŁA TŁUMACZY — KŁOPOTY Z LEKTORAMI I KOREKTORAMI

Powieść o wielkiej fabryce, jej ludziach i jej kierowniku! Powieść z żywą akcją i żywymi ludźmi o fragmencie socjalistycznego budownictwa — takiej powieści oryginalnej jeszcze w Polsce nie mamy. **„Krużylicha"** Wiery Panowej wydana ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy", daje nam pojęcie o tym, jak wielkie jest pole możliwości dla autora, który talent swój umie z całym przekonaniem oddać tematowi aktualnemu, zagadnieniom programowym w polityce i gospodarce. Lektura orzeźwiająca bogactwem materiału i harmonią w jego układzie a przede wszystkim tą wspaniałą energią, z jaką maluje dzieje... energii ludzkiej.

— Czy będzie taki dzień, kiedy człowiek powie: „Ze wszystkiego jestem zadowolony, za wszystko wdzięczny, więcej nie chce" — Nie, taki dzień nie nastąpi. Zawsze ziemia będzie otwarta dla nowych ziaren i nigdy rusztowanie nie będą zdjęte dla budowniczych. Kto by zaś wyrzekł takie słowa, ten jest martwy; żywi nie będą mieli zeń pożytku".

O tym wiecznym procesie twórczym jedna z bohaterek „Krużylichy" rozmyśla: „...u podstaw czynu leżał musi wewnętrzny... Poczucie wewnętrznego musu niepokoiło... szukało zaspokojenia. Nabierając kształtów, stawało się myślą. Konstruktor utrwalał ją w metalu, poeta w słowie". Bo wszystkie procesy twórcze są identyczne. I równoległymi drogami idzie ludzka miłość...

Ten mus wewnętrzny (a nie przymus lub jakieś inne czynniki) z pewnością zapłonie w tych polskich literatach, którzy stworzą dobrą literaturę o poszczególnych fragmentach pracy rodzimej. Porywających tematów jest przecież mnóstwo! Choćby — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; organizacja „Dalmoru" i powstająca fabryka na Żeraniu!

*

Innym przekładem z rosyjskiego, który musi zainteresować czytelników, jest wydany przez „Czytelnika" **„Zorany ugór"** znakomitego pisarza Michała Szołochowa, autora niezapomnianej epopei o wojnie domowej w Rosji — „Cichy Don". Wspaniałe walory tego niezwykłego pióra odnajdujemy i w tej powieści, której akcja toczy się na tych samych dońskich terenach, ale już w okresie rozesłania na całą Rosję 25.000 pracowników partyjnych z zadaniem intensywnego przeprowadzenia kolektywizacji gospodarstw rolnych. Na przykładzie społeczności kozackiej w stanicy Gremiaczyj Ług autor daje kapitalny przekrój zarówno stosunków, w których przebiegała przemiana gospodarki indywidualnej na zbiorową, jak i tych usiłowań rozniecenia na nowo buntu, które w tym czasie rozwinęły czynniki wrogie władzy radzieckiej. Słynny artykuł Stalina „Zawrot głowy od powodzeń", wydrukowany dnia 20 marca 1930 roku, przyczynił się do rozładowania napiętej wówczas atmosfery, ponieważ wskazał fatalne skutki t. zw. lewicowego odchylenia i zbyt forsownego lub nadmiernie sztywnego stosowania doktryny marksistowsko - leninowskiej w tak różnych warunkach, jakie istnieją na wielkich przestrzeniach olbrzymiego państwa. Dzięki wybraniu przez autora tego właśnie momentu, wątek powieści jest dramatyczny i wartki, a wytrawność Szołochowa w postrzeganiu charakterów kozackich jest jak w „Cichym Donie", niezawodna. Rubaszny kozacki, staniczny humor rozświetla tę opowieść o twardych ludziach i twardych koniecznościach.

Kto czytał „Cichy Don", ten powinien koniecznie sięgnąć po ten niejako dalszy ciąg niezapomnianej kozackiej epopei. Warto również, żeby książkę przeczytali nasi działacze, zajmujący się uspołecznieniem produkcji rolnej. Powieść starczy nieraz za podręcznik.

Wspaniałe partie opisów stepowej natury i przemijających po sobie rytmicznie pór roku stanowią jakby nie zmienne od wieków tło wciąż nowych ludzkich przeżyć, przemyśleń i dokonań. Świat zmienia się tylko dzięki człowiekowi — tak zda się mówić między wierszami Szołochow.

*

Trzecią wielką pozycją przekładową jest ostatni tom równie słynnego jak Szołochow pisarza — mianowicie Aleksieja Tołstoja. Jego trzytomowa **„Droga przez mękę"** niefortunnie dawkowana była polskiej publiczności czytającej — dwa tomy wyszły nakładem „Czytelnika" dawno temu, trzeci dopiero w czerwcu 1949 r. Pamiętam, jak irytowała ludzi ta zwłoka; teraz jednakże sam chętnie powróciłem do całości i na nowo jednym tchem „połknąłem" zadziwiającą trylogię z czasów rewolucji radzieckiej. Dzieło Tołstoja jest wynikiem wielkiej pracy dokumentacyjnej oraz wspaniałej intuicji pisarskiej, a znakomita, niezawodna już u Tołstoja, technika powieściowa była trzecim czynnikiem przy stworzeniu arcypowieści o tak rozległej skali. Akcja jej toczy się na olbrzymich przestrzeniach i w krańcowo odmiennych środowiskach, osoby główne nie toną jednak w tłumach, przewalających się wraz z wojną domową poprzez Rosję, lecz — przeciwnie — rysują się czytelnikowi z całą wyrazistością. O ile Szołochow jest mistrzem w charakteryzowaniu masy ludzkiej poprzez poszczególne składające się na nią osobniki, o tyle Tołstoj celuje znów w trafnym określaniu typów dominujących przy pomocy tła, za jakie służy mu zbiorowość. Szołochow przybliża nas swoimi powieściami do całej społeczności kozackiej w jej dziejowej przemianie; Tołstoj ukazuje prześlicznie wyodrębnione z mas postacie bohaterów indywidualnych, ale oczywiście spełniających całkowicie postulat typowości. Obaj po mistrzowsku oddają klimat największej wojny domowej świata. „Droga przez mękę" (rosyjski tytuł: „Chożdienje po mukam") jest pozatym świetnym — literacko-historycznym dokumentem lat 1917 — 1921.

*

Chciałbym wspomnieć tu o tłumaczach tych trzech powieści. „Krużylichę" przełożył **Jerzy Brzęczkowski,** autor przedwojennych „Wraków" i innych dobrych książek, Szołochowa podał polskiej publiczności świetny publicysta **Andrzej Stawar,** „Drogę przez mękę" — poeta **Władysław Broniewski,** zaś część III-go tomu — wytrawny literat **Wacław Rogowicz.** Do bieranie tego rodzaju wysokiej klasy tłomaczy łączących talent, umiłowanie słowa polskiego, znajomość języka obcego i sumienność, gwarantuje świetne rezultaty, a przede wszystkim ten, że wszystkie trzy powieści czyta się jednym tchem bez owych zahamowań, z którymi czytelnik ma do czynienia przy tłomaczeniach wyrobniczych, niechlujnych i — powiedzmy to sobie szczerze — często przypadkowych.

Weźmy do ręki chociażby **„Samotny biały żagiel"**, śliczną ale zepsutą powieść dla młodzieży Walentina Katajewa. Przekład jej jest fatalny, o tym głośno. Ktoś prosi o dowód? Otwieram na chybił — trafił. I mam od razu! Chłopiec zapytuje:

— Przeczytać z w y r a z e m?

Moja córeczka nie rozumie tego!

A jest to rosyjskie „z wyrażenjem", czyli po polsku bowiem „z wyrazem" „z intonacją". Tłómacz zły, lektor — jeszcze gorszy.

Przypomina mi się żarliwy zwolennik literatury rosyjskiej, który określenie „pozornoje rabstwo" (haniebne niewolnictwo) rozumiał po polsku jako „pozorne niewolnictwo". Przypominam sobie niezliczone kłopoty z lektorami i korektorami, którzy tolerują „mięso z piernikami" (a rosyjskie „prianosti" to właśnie pierniki, to przyprawy korzenne), wstawiają w tekst ohydne niepolskie „miało miejsce", nie rozumieją terminologii wojskowej (np. „wstrzelać się"), zmieniają dlaczegoś „kabaret" na „kolonię", „armanjak" na... „placek", rosyjskie „krutoj" (stromy) poprawiają na „kręty", polskie „złom żelazny" na „szmelc żelazny", nie odróżniają liczby od cyfry. Pewien literat opowiadał mi jak rosyjskie „kołomienskaja wiersta" (dryblas, gidia) lektorzy „poprawili" mu na „wiorstę z Kołomny", inny zaś literat na zebraniu tłómaczy w PEN-Clubie również skarżył się, bo nadgorliwy i superambitny lektor genialnie zmienił mu zdanie „Zjadł kolację i poszedł spać" na „spożył wieczerzę i udał się na spoczynek". W pewnym moim artykule taki nadkorektor odważnie „ulepszył" piosenkę... w cytacie z Żeromskiego...

Sądzę, że nadlektorzy i super - korektorzy, którym woda sodowa udarza do głowy — są nieporozumieniem. Trzeba dobierać tu ludzi możliwie wykształconych, ale przede wszystkim sumiennych i skromnych, zdolnych do szanowania nie tylko języka polskiego, ale wiedzy i talentu autorów którzy wiele piszą i tłómaczą. Tacy dobroczynni, bo kulturalni i c... się prawdziwym błogosławieństwem, dopomagając w wykryciu stu usterek, nie nabroją tysiąca nowych a daleko gorszych; no i nie zniweczą tego tajemniczego nurtu mowy literackiej, który stanowi tajemnicę pisarskich uzdolnień... oraz poczytności

Tadeusz Garczyński

Różne rodzaje snobizmu

Każdy człowiek lubi gdy go cenią. Cezar powiedział, że woli być pierwszym w małym miasteczku, niż drugim w Rzymie. Ponieważ bardzo niewielu ludzi może być pierwszymi w Rzymie, przeto jest ogromne zapotrzebowanie na „małe miasteczko".

Z dążenia do wyróżnienia się rodzi się snobizm. Jest on zjawiskiem międzynarodowym, szerzy się na całym świecie.

Przystosowuje się do każdego środowiska. Objawia się w tysięcznych postaciach. Jak chorobie podlegają mu na równi uczeni i prostaczkowie, wybitni politycy i artyści, zamożni i ubodzy.

Snobizm trwa nieustannie stosując znane przyrodnikom prawo mimicry. Świat się zmienia, państwa, narody, i społeczeństwa podlegają ciągłej ewolucji. Wydaje się, że nasze dziś niczym nie przypomina wczoraj.., aż tu nagle odkrywamy znany nam snobizm. Zmienił się jak ów owad, który był ciemny pokąd żył na korze drzewa, a stał się zielony gdy usiadł na liściu.

Najbardziej znane typy snobizmów to 1) rodowy, 2) artystyczny 3) stanowiska i odznaczeń, 4) pieniądza, 5) stosunków.

SNOBIZM RODOWY

Czym jest twój ojciec? — to było pytanie, które słyszał zawsze uczeń w pierwszej klasie szkoły powszechnej. Widział następnie że zachowanie się nauczyciela aż nadto często zależało od odpowiedzi.

Stąd wyrastała duma ze stanowiska i zasługi rodziców. Pomagały też zasługi dziadka i pradziadków. Byli kimś. W ten sposób rozpoczęło się kolekcjonowanie przodków. Długi szereg przodków wywierał zawsze wrażenie, zwłaszcza gdy wśród nich zjawiała się postać historyczna.

Było coś niezwykle zabawnego, w dość częstym zjawisku, że absolutne zero, pospolity głupek był niezwykle zarozumiały ...z powodu swego pochodzenia.

Żartowano z tego... ale jak?

Opowiadano w Krakowie, że gdy p. Woźniakowska z domu hr. Dąmbska pojechała do Rzymu i prosiła o audiencję Papieża — ów powiedział: „Fiu! Fiu! Fiu! z Dąmbskich Woźniakowska!"

Oczywiście był to żart, ale w tym żarcie kryje się pochlebstwo. P. Woźniakowska na pewno nie gniewała się na tego, kto tę anegdotę wymyślił.

Sztukując swoje rodowody różni arystokraci wiedli zajadłe spory o ententatów. Znana to historia, że kilka rodzin koniecznie chciało się wywodzić od Esterki. Rzecz prosta od Esterki i króla Kazimierza, inne przygody Esterki ich nie interesowały. Chętnie sięgano też do Gedymina a mitologia litewska pełna jest tajemniczych protoplastów.

Dowody? Papiery? Spory przemysł rozwijał się na tym tle. Znany był w „całej" Polsce międzywojennej zbankrutowany hrabia ukraiński, który spory grosz uciułał z produkcji rodowych papierów.

Inny arystokrata w czasie obecnej wojny znalazł się na bruku londyńskim bez grosza przy duszy. I cóż? Dał sobie radę usynawiając jakiegoś engielskiego dorobkiewicza, za przyjemność powiedzenia „tatusiu!" dorobkiewicz płacił ciężkie pieniądze. Wydatek osładzała myśl, że znalazł się w almanachu gotajskim.

Ludzie mają słabość do nazwisk. Wśród nazwisk, które przybierano po

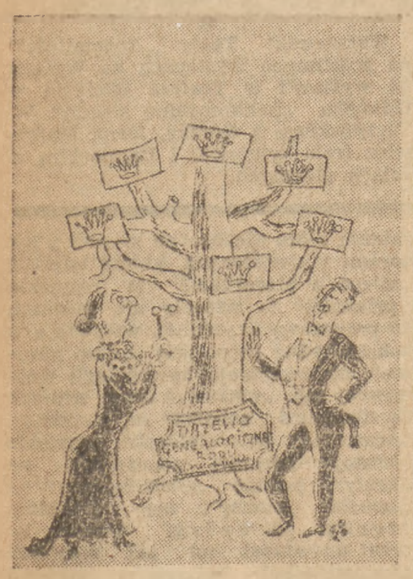

wojnie znalazły się niejednokrotnie nazwiska wygasłych rodów historycznych.

Chętnie dziekano koligacji, choć nie wszyscy to lubili. Gdy jakiś damie przedstawiono pana Kulę, zapytała go z „jakich" pochodzi. „Z armatnich dobrodziejko!" rąbnął niewiele myśląc.

Snobizm rodowy miał tę zaletę, że wytrzebił szacunek dla starych drukowanych metryk i rękopisów. Głupcy, którzy w życiu nie przeczytali jednej książki, z pietyzmem przechowywali stare papiery. Często były to cenne dokumenty.

Snobizm powoływania się na szlacheckie pochodzenie należy do przeszłości. Od kilkudziesięciu lat już nie ukazują się nowe herbarze. Już nie są dobrym interesem.

SNOBIZM STANOWISKA

Zamiast herbarzy spotykamy często międzynarodowe wydawnictwo kto jest kim? (Who is who?). Sprytni akwizytorzy jeżdżą po całym świecie i wynajdują setki tysięcy ludzi, którzy za ciężkie pieniądze ogłaszają ile mają lat, czego są właścicielami, jakie mają stanowisko, ordery itp. To almanach burżuazyjnego świata inteligencko-kapitalistycznego.

Snoby tego typu marzą o tym, aby w ich przedpokoju wielu ludzi czekało na przyjęcie. **Upokarzanie ludzi jest rozkoszą głupców,** to też lubowali się w upokarzaniu. Onego czasu opisywał Makuszyński, jak to wysoki urzędnik austriacki podał na pożegnanie dwa palce odznaczonemu artyście. — „Czemu pan nie idzie?" — zapytał, gdy tamten nie odchodził. — „Czekam jeszcze na trzy palce ekscelencji".

Inny fakt charakteryzuje tych ludzi. Gdy Polska „wybuchła" po 1918 r. jeden z b. hofratów, Polak, został wiceministrem. Żal mu trochę było c. k. przeszłości, ale jako polski wiceminister musiał to taić. Wymyślił jednak sposób na uczczenie swych dawnych zasług. Na głuchą wieś pod Tarnowem wezwał fotografa. Wdział na siebie stary mundur, do którego przypiął wszystkie austriackie ordery — na głowę wsadził kapelusz z piórami i tak kazał się sfotografować. Po zrobieniu na miejscu 6 odbitek, własnoręcznie stłukł kliszę.

A bilety wizytowe? ileż one mówiły!

W przedpokojach burżuazyjnych domów stały na stoliku duże srebrne tace, a na nich leżały setki wizytowych biletów. Pomagano przypadkowi, dzięki któremu na wierzchu leżały bilety książąt, biskupów i dygnitarzy.

Treść biletów była nieraz fantastyczna. Pokazywano mi bilet p. N. z końca ubiegłego stulecia, w którym pod nazwiskiem był francuski dopisek „inżynier-rolnik — nie z potrzeby, lecz ponieważ tak mi się podoba". Bogaty szlachciura obawiał się, że go ktoś posądzi o chęć kształcenia się dla przyszłej pracy.

Inny bilet, który pamiętam miał właściciel Łosiejówki na Ukrainie, gdzie był piękny zbiór bałagulskich dzwonków. Bilet ten brzmiał T. Wyleżyński, właściciel (tu następowało wyliczenie kończące się domem w Kijowie) „gdzie znajduje się komitet pod protektoratem W. Księżnej..."

Były to bilety w języku francuskim. Po polsku wydrukował natomiast bilet znacznie później p. X., na którym był dopisek „ojciec ministra".

Snob tego typu utrzymuje stosunki tylko z ludźmi stojącymi na tym samym stopniu hierarchii. Nigdy nie pomyli się w tytułowaniu innych i wymaga tego samego w stosunku do siebie. „Czin czina poczitajet" — mówi rosyjskie przysłowie.

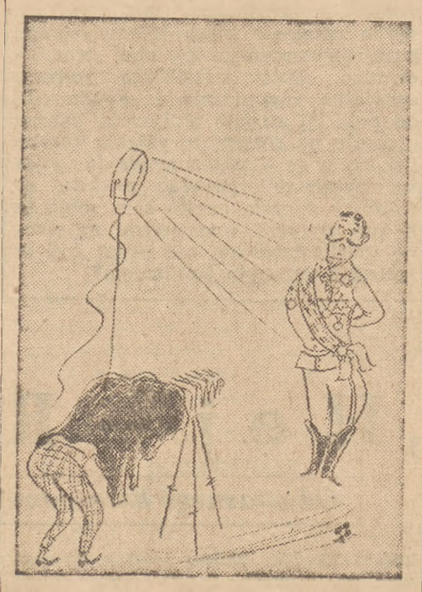

Cóż dopiero żony takich dygnitarzy! Jak w powietrze patrzą na żony podwładnych męża. Ba! słyszałem jak pomocnica domowa takiego dygnitarza groziła w sklepie, że jeżeli „pierwsza krzyżowa" nie będzie w najlepszym gatunku „to mój pan wam pokaże".

...albowiem snobizm jest zaraźliwy.

*

Blisko skuzynowana z tym snobizmem jest mania odznaczeń. Są ludzie chorzy na punkcie orderów. Prof. Y. uczony o sławie światowej, znany wszędzie, wdzięczył się do głupich chłystków w dawnym M.S.Z., byle tylko dostać jeszcze jeden order.

Tym bardziej ubiegali się o ordery ci, którzy nie posiadali poza tym żadnych innych tytułów do chwały.

Istniała międzynarodowa hierarchia orderów, a znajomość jej była wiedzą znaną i cenioną.

SNOBIZM ARTYSTYCZNY

Wielki artysta bywa zwykle skromnym człowiekiem. Skromność jego dotyczy oczywiście dziedziny sztuki, natomiast może być snobem w każdej innej dziedzinie.

Wielki artysta jest zjawiskiem wyjątkowym, natomiast jest wielu utalentowanych, dobrych rzemieślników, no a całe roje grafomanów pióra, pędzla i harmonii.

Niedostatki artystyczne grafomani sztukują zarozumiałością. Są to ludzie niedocenieni. Trudno! nie każdy Juliusz jest Słowackim, a nie każdy Adam, Mickiewiczem. Chodzący w glorii tajemniczej chwały grafomani różnego kalibru stanowią podstawowe tło cyganerii.

Są wśród nich cudowne snoby „na odwrót". To znaczy wypatrują ludzi głośnych, zajmujących poważne stanowisko po to, aby okazać im najwyższą pogardę.

Dzięki pogardzie i lekceważeniu, którym hojnie szafują, stają w szeregu „nadludzi". Kto to jest pan Z. nikt nie wie, — ale jeśli p. Z. powie impertynencję komuś wybitnemu, stanie się znaną postacią.

Najciekawsze z tego wszystkiego, że dokoła tych snobów tworzą się plejady ich wielbicieli... wielbicieli na kredyt.

— Kiedyś — opowiadają mi — na przyjęciu u bogatego bankiera p. R. gospodarz zwrócił uwagę jedzącym, że zupę podano im na porcelanie „Alt — Meissen".

— Nie może być? — zawołała znana artystka... i odwróciła talerz, aby zobaczyć znak fabryczny, przy czym zupę wylała na obrus...

— Prawda jakie to piękne obrazy? — chwalił się inny zbieracz, pokazując gościom zbiór różnych Szańkowskich, Rudnickich, Norblinów itp.

— Aż ślinka płynie — usłyszał od powiedź.

Zwróćmy uwagę na to, że artyści pracują dużo, nie zawsze mają czas, aby się stykać z otoczeniem. Otóż gdyby nie snoby artystyczne, cyganeria dawno przeminęłaby bez reszty. Snoby utrzymują jej ciągłość, snoby są wierne tradycji.

SNOBIZM PIENIĄDZA

O ile snob artystyczny jest zjawiskiem pogodnym, snobizm pieniądza jest groźny. Pieniądz w ustroju kapitalistycznym jest bożyszczem, a kapitalista jest arcykapłanem. Nie dziw, że było wielu bogaczy, którzy żyli skromnie, tak jak ludzie niezamożni. Pieniędzy nie zbierali po to, aby je wydawać, ale jako czynnik władzy.

Snob pieniądza uważał, że jemu należą się pieniądze i zaszczyty, rangi i odznaczenia. Chętnie mówił o tym, kto go i o co prosił — chętnie słuchał opowiadań o tym ile ma.

Zależało mu na tym, aby mieć najpiękniejszy samochód choć nim nie jeździł, miał lożę na koncerty sławnych muzyków, choć był niemuzykalny. Portrety jego rodziny robili najwięksi artyści, choć nie znał się na malarstwie itp. itp.

Byli to ludzie dumni ze swej siły.

Syn jednego z tych zamożnych ludzi zmienił nazwisko na Gliński. Gdy w dobrym i użytecznym wydawnictwie, które prowadził zabrakło mu pieniędzy, zwrócił się do ojca o pomoc.

— Niech ci stary Gliński pomoże — usłyszał w odpowiedzi.

Bogacze kupowali tytuły konsulów honorowych, dzięki czemu w dni uroczyste, egzotyczne flagi łopotały przed ich domami. Kiedyś jeden z tych bogaczy otrzymał piękny order od szefa państwa, które reprezentował. Order był wysadzany fałszywymi brylantami, wobec czego zamienił je na prawdziwe. Otóż gdy ów szef przejeżdżał przez Warszawę i był podejmowany przez konsula, spostrzegł piękny blask brylantów.

„Wzruszony" przyjęciem zamienił się z gospodarzem orderami, oddając mu własny, znacznie wyższy hierarchicznie, ale z nowu z kamieniami fałszywymi. Konsul musiał oficjalnie się cieszyć i dziękować, ale jako bankier cierpiał.

Nie mało się z tego śmiano.

Snobizm pieniądza jest najgorszą odmianą snobizmu. Snoby pieniądza nie mają poczucia humoru. W życiu wszystko przybiera dla nich kształt

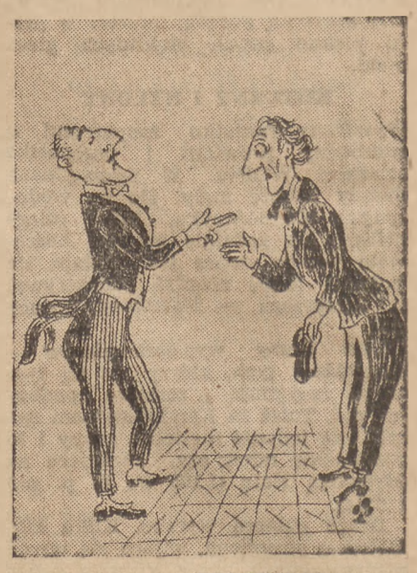

rachunku, a szanują tylko tych ludzi, których bilans wykazuje jakieś saldo dodatnie.

SNOBIZM STOSUNKÓW

Snobów stosunków można porównać do kolekcjonerów. Ich ambicją jest powiedzenie: Znam go, jestem z nim na ty.

To zawsze wywołuje wrażenie:

Ktoś opowiada o wspaniałej książce, którą napisał Z. — To kapitalny facet — mówi nasz snob, wypiłem z nim nie jedną butelkę.

Chwalą jakiegoś lekarza. — Byłem z nim w Biarritz. Przedstawiłem go ministrowi Z., którego leczył. Nadzwyczajnie mu pomógł.

Cytują wybitnego uczonego. — Ach, prof. T. Znam go świetnie. najciekawsze, że w szkole nie zdradzał nawet przeciętnych zdolności. Pisałem za niego klasówki.

O ile zdarza się czasem, że snob tego rodzaju, nie zna kogoś z żyjących, to napewno przyzna się za to do gruntownej znajomości wszystkich sławnych nieboszczyków, pozostających w zasięgu jego lat i pamięci.

Biada temu, który chciałby zbyt szczegółowo badać historię tych stosunków, któremu nie zgadzają się lata czy miejscowości, albo opis wyglądu — bo i tak bywa. Takich wścibskich a dokładnych snob nie znosi. Traktuje ich tak, jak zbieracz kogoś, kto oglądając jego zbiory stawia pod znakiem zapytania autentyczność najcenniejszych pamiątek.

Kiedyś słuchałem opowiadania o Franciszku Fiszerze. Raz jeszcze ktoś twierdził, że w jego obecności właśnie powstało któreś ze sławnych powiedzeń Fiszera. Przyszło mi wtedy na myśl, że choć Fiszer znał bardzo wielu ludzi, nie przypuszczał, jakie plejady przyznają się z czasem do znajomości z nim, co więcej — do serdecznych stosunków.

Stare to zjawisko — że im dalej odsuwa się w przeszłość datę jakiegoś historycznego wydarzenia, tym bardziej rośnie liczba jego uczestników.

Niefrasobliwe rozmyślania niewyspanego pasażera

KULTURA WAGONU SYPIALNEGO

NASZA utalentowana koleżanka, Irena Krzywicka, z całą pasją swego zawsze młodego temperamentu odmalowała niedawno golgotę ludzi skazanych na nocleg w naszych hotelach. Oczywiście wymieniliśmy tylko fragment potraktowanego przez nią szeroko zagadnienia, które w całym swym kompleksie zatytułowała „Nasza kultura hotelowa".

Poruszony przez Irenę Krzywicką temat jest wysoce aktualny, gdyż przeżywamy obecnie czas urlopów i wakacji, a więc okres nader osobliwy.

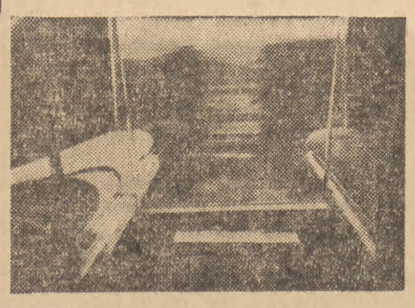

Wnętrze przedziału w wagonie sypialnym 3-ej klasy z oknem, które jest przedmiotem nieporozumień

okres ciągłej włóczęgi w przeciwstawieniu do spokojnego, statecznego nieruszania się z miejsca i błogostanu w sezonie zimowym. Bywają co prawda na świecie niespokojne dusze, które nawet w tej porze wiecznie zmarzniętych nóg i odmrożonych nosów ryzykują dalekie wyprawy do Zakopanego, Krynicy, czy Karpacza. Ale, na szczęście są to nieliczne jednostki, w porównaniu z tymi tysiącznymi masami włóczykijów, którzy w roli turysty, wczasowicza, wywczasowicza albo zwykłego urlopownika przemierzają wzdłuż i wszerz nasz kraj zapełniają gorączką pośpiechu wozy wszelkich środków lokomocji i czynią niesamowity ruch i zgiełk na wszystkich drogach żelaznych i bitych. Tak więc, powtarzam, aktualność tematu jest niezaprzeczona. Sam mam wielu znajomych, którzy nie wszędzie mają znajomych i wobec tego zmuszeni są często korzystać z gościnności hoteli, i którzy przywieźli stamtąd jak najfatalniejsze wspomnienia oraz sporą porcję insektów.

Ja natomiast chcę dziś poruszyć inny problem, mający ścisły związek z poprzednim, a mianowicie problem kultury wagonu sypialnego a raczej kultury w wagonie sypialnym.

Należy zaraz na wstępie stwierdzić, iż wagon sypialny winien przestać być udogodnieniem, przeznaczonym wyłącznie dla klas, zaludniających ongiś pierwszą i drugą klasę. Klasy te, dziś zdeklasowane, schodzą dość opornie ze sceny historii i pchają się wciąż do łóżek sypialnych przedziałów, ale mimo to sleeping stał się uznanym demokratycznym środkiem lokomocji, o czym świadczy bilet 3 klasy, wąskie twarde łoże i środowisko krańcowego zagęszczenia.

Jeśli Irena Krzywicka gromiła służbę hotelową za jej obojętność w stosunku do życzeń gości, to my tego zarzutu w stosunku do obsługi sleepingu nie będziemy tutaj podtrzymywać.

Ma, co prawda, nie jeden ob. konduktor wagonu sypialnego brzydki zwyczaj przetrzymywania napływających pasażerów przy wejściu do wagonu, w celu sprawdzenia ich uprawnień do sypialnego miejsca i wskutek tego tworzą się niekiedy długie ogonki na peronie szczególnie groźne wtedy, gdy pociąg tylko na bardzo krótki czas zatrzymuje się na stacji. Ale wszystko to są drobiazgi, o których nie warto mówić.

Daleko ważniejsza jest sprawa poziomu kultury, jaką mogą się wylegitymować współtowarzysze podróży — sprawa kultury środowiska przedziałowego, a więc kultury tych przypadkowo dobranych osób, na których najbliższe sąsiedztwo jesteś skazany przez całą noc.

Pierwsza próba odbywa się zwykle w momencie, gdy należy zdecydować czy okno w przedziale ma pozostać na noc otwarte, czy też powinno się je przymknąć albo szczelnie zamknąć. Są osoby nie znoszące przeciągów, ale, niestety, pojęcie to przywiązują do każdego prądu świeżego powietrza. Zaczynają się długie opowiadania, jak to kiedyś na jednej ze stacji brat stryjeczny zainteresowanego został doszczętnie okradziony z całej garderoby na skutek pozostawienia na noc otwartego okna. I jak musiał pożyczyć sobie spodni od zawiadowcy stacji aby móc wysiąść z wagonu w dopuszczalnym dla oczu ludzkich stanie. Wobec tak mocnych argumentów, okno — pomimo panującego tropikalnego upału — pozostało ku memu utrapieniu zamknięte przez całą noc i nad ranem powietrze w przedziale można było dosłownie tępym nożem krajać. Trudno, oczywiście, marzyć o spaniu w tych warunkach. Wstałem z łóżka z bólem głowy i cały dzień chodziłem jak skołowaciały. Pieniądze, wydatkowane na sleeping, zostały dosłownie wyrzucone za okno, o ironio, właśnie przez to zamknięte całą noc okno.

Nie będę tu pisał o cieniusieńkich, chudziutkich poduszeczkach, które „Orbis" daje nam pod głowę.

Ta uniwersalna instytucja zakupuje je chyba w przedsiębiorstwach których wyrafinowane zdzierstwo tak soczyście odmalował kiedyś Jacek Wołowski, tj. w zakładach pogrzebowych. Ale na wieczny sen klientaniboszczyka, odbywającego podróż w zaświaty, nie może już wpłynąć wątłość poduszeczki, danej mu do trumny. Inaczej jednak rzecz się ma z żywym człowiekiem.

Malutki przedział wagonu, to jakby miniatura świata to jakby próbka życia społecznego, to jakby egzamin zdolności wspólnego mieszkania. Poziom kultury każdego z pasażerów, skupionych na tak szczupłej przestrzeni życiowej, w posunietym niemal do granicy możliwości zagęszczeniu, ukaże się jaskrawo jak w doświadczalnym aparacie chemicznym, gdzie reakcja jest niemal zawsze niezawodna i przebiega według z góry przewidzianego planu. Kultura osobista każdego ze współpasażerów zostaje niemal natychmiast prześwietlona niby pod płytą aparatu roentgenowskiego. I od kultury tych skupionych na malutkiej przestrzeni osobników zależy, czy przedział sleepingu będzie miejscem wytchnienia i wypoczynku, czy też stanie się areną zatargów i nieporozumień.

Poruszyliśmy już „zagadnienie zamkniętego, czy otwartego okna". Teraz zajmiemy się sprawą daleko donioślejszą. Chodzi mianowicie o takie egzemplarze gatunku ludzkiego które nie chcą, nie mogą czy też nie umieją nasycić się do końca rozkoszą spania w pędzącym pociągu, i już o 5 nad ranem zaczynają manifestować wyjątkową witalność, rzucając się na posłaniu, przewracając się z boku na bok kaszląc i głośno wycierając nos, nie mówiąc już o kichaniu prosto w twarz leżącego vis a vis. I wkrótce, po dokonaniu wszystkich tych porannych operacji, decydują się nagle na wstanie, pomimo że do celu podróży jest jeszcze dobre trzy godziny.

I wówczas zaczyna się coś najgorszego i najmniej o tej porze spodziewanego: hałaśliwe otwieranie walizki i rozwijanie paczek z zapasami żywnościowymi, głośne odkorkowywanie butelek z lemoniadą, smakowite mlaskanie językiem i dobitne przeżuwanie pokarmów, niecierpliwe krzątanie się po przedziale i wreszcie energiczne odsuwanie i zasuwanie drzwi, budzące nie tylko pozostałych towarzyszy podróży, ale również ich zupełnie usprawiedliwione oburzenie.

Te zbyt ranne ptaszki, te można powiedzieć — wagonowe lunatyki — to największa plaga orbisowskiego ruchomego hotelu. Człowiek mógłby wyrobić normę i przespać się pełne osiem godzin, a tu taki niespokojny nocny duch, jakaś dusza nerwowa i niecierpliwa odbiera ci sen drogo opłacony, odbiera cały sens przybytkowi, przeznaczonemu — jak sama nazwa wskazuje — do nocnego spoczynku.

Czy egzemplarz, który wydziera się przedwcześnie z objęć Morfeusza, cierpi na bezsenność lub chorobę żołądkową — czy śpieszy się może do umywalni itp.? Wcale nie! Należy on przeważnie do tej samej rasy niecierpliwych i pozbawionych wewnętrznej równowagi osobników, którzy np. w „dwunastce" przepychają się do wyjścia już przed ul. Wspólną, pomimo że mają wysiąść dopiero na placu Unii.

I taki burzyciel spokoju i porządku sleepingowego, który sam nie śpi i innym spać nie daje, gdy się już naje, nakręci dowoli, umyje się i ubierze — trzymajcie mnie ludzie! — kładzie się jakby nigdy nic z powrotem na swym łożu i oddaje się czujnej

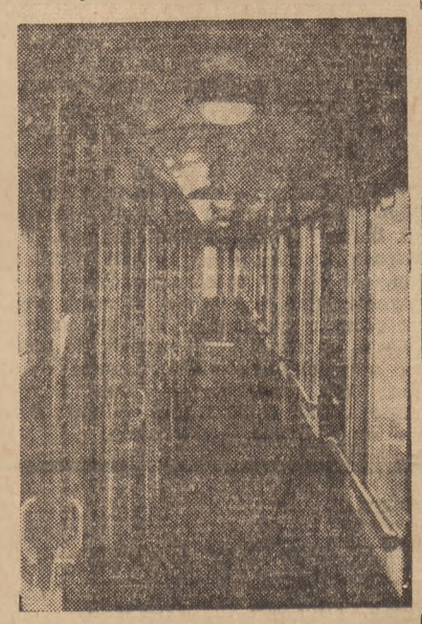

Korytarz w wagonie sypialnym, gdy wszyscy pasażerowie pogrążeni są jeszcze we śnie.

drzemce. I potrafi nawet ofuknąć wytrąconego przezeń ze snu pasażera za to że o normalnej porze porusza się w przedziale, że niebacznie trąci jego ławkę przy porządkowaniu garderoby.

Jednostki, cierpiące na bezsenność lub odczuwające strach przed przejechaniem swej stacji, powinny podróżować samolotem albo konnym wózkiem, a nie burzyć spokój slepingowego kolektywu i uniemożliwiać to, do czego każdy ma słuszne prawo za ciężko zapłacone grosze.

Obok walki zanalfabetyzmem, umasowienia czytelnictwa, akcji „O", „H" i „W", powinna również być akcja „S" akcja upowszechnienia kultury wagonu sypialnego. Przecież kiedyś w miarę wzrostu ilości wagonów i podniesienia ogólnego dobrobytu, to wygodne i powiększające ilość robotnika-godzin urządzenie (przecież ludzie pracy, podróżując nocą, nie tracą dnia roboczego) stanie się dostępne dla każdego obywatela.

Uczyńmy więc co można, aby wagon sypialny był dla człowieka pracy miejscem zasłużonego wytchnienia i sprawiedliwego wypoczynku, a nie piekłem stworzonym za sprawą niekulturalnych pasażerów.

JAN URBAN

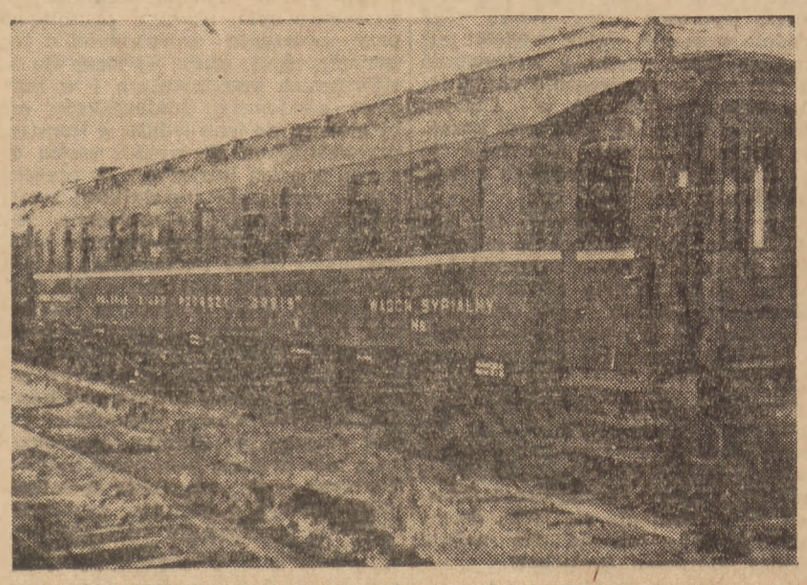

Wagon sypialny zapewnia wygodne podróżowanie, ale...

Rocznica urodzin Pawłowa

Akademia Nauk Medycznych ZSRR prowadzi przygotowania do uroczystego uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego, akademika Pawłowa.

Z tej okazji, we wrześniu r. b. w Moskwie i Leningradzie odbędą się specjalne sesje naukowe, na których zostanie wygłoszonych koło 60 referatów.

Wydawnictwo Akademii Nauk wyda w związku z tym 14 nowych książek, poświęconych znaczeniu pracy i odkryć naukowych Pawłowa. Prócz tego w periodykach Akademii ma być opublikowanych około 40 artykułów okolicznościowych.

Ośrodek upowszechnienia twórczości Chopina

Instytut Fryderyka Chopina organizuje stały środek upowszechniania twórczości Chopina.

W ramach akcji tego ośrodka przewidziana jest pokazowa wystawa wydawnictw chopinowskich, zrealizowanych w odrodzonej Polsce, reprodukcji fotograficznych autografów i pamiątek chopinowskich, ciekawszych druków i publikacji Instytutu, materiałów fotograficznych i publikacji dotyczących Żelazowej Woli oraz działalności Instytutu Fryderyka Chopina i prac w ramach Roku Chopinowskiego.

Jaka ma być architektura?

Artykuł dyskusyjny

Architektura i urbanistyka to dziś najbardziej pasjonujące problemy, w których opinia społeczna, a nawet kontrola społeczna zaczynają odgrywać pierwszorzędną rolę.

Warszawa nowa, wspaniała, rosnąca w oczach mieszkańców musiała zbliżyć społeczeństwo do zagadnień, które jeszcze tak niedawno stanowiły „tabu" — dostępne garstce fachowców.

Ostatnie miesiące zaważyły potężnie na losach polskiej architektury. Programowa deklaracja — wynik długich i drobiazgowych dyskusji, przebiegających z udziałem Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i premiera Józefa Cyrankiewicza, zrywająca ze złą przeszłością — stawia fundamenty pod nową architekturę budującego się państwa socjalistycznego.

Dokoła tych spraw krążą po stolicy różne wersje, komentarze, na ich marginesie odbywają się dyskusje w sferach fachowych i niefachowych. Dostrzega się najwyraźniej rzecz niespotykaną dotąd:

Niesłychane zainteresowanie tematem.

„Rzeczpospolita", zamieszczonym poniżej artykułem, pióra młodego polskiego architekta, pragnie spowodować publiczną dyskusję i wypowiedzi sfer architektonicznych na tematy tak istotne i aktualne.

Brak jednolitości wyrazu w architekturze przedwojennej był spowodowany między innymi wpływami form tansowanych przez zagraniczne czasopisma fachowe. Naśladownictwo tych chaotycznie przyswajanych wzorów, przeszczepianie ich na nasz grunt, było właśnie typowym przejawem, który dziś deklaracja partyjna określa jako kosmopolityzm w architekturze. Powstawały budynki pozbawione cech narodowych, nieprzystosowane do potrzeb życia w naszych warunkach, ale będące karykaturą znanych wzorów zagranicznych, pod których urokiem znajdowali się nasi architekci. Stan ten pogarszało jeszcze silenie się na oryginalność przy opracowywaniu projektów i w rezultacie wyrastały budynki wymyślone w oparciu o obce wzory.

Ustrój kapitalistyczny pozostawił nam Warszawę zabudowaną prawie bezplanowo o nagromadzeniu najbardziej skrajnych form budownictwa. Tylko nieliczne budynki wzniesione w Warszawie w okresie przedwojennym można uważać za początek nowoczesnej architektury narodowej.

ZGUBNA ORYGINALNOŚĆ

Niestety nie mamy po wojnie budynków, które moglibyśmy uważać za wzór nowoczesnej architektury narodowej. Nie posiadamy więc recepty na styl tego rodzaju i recepty mieć nie możemy, a wśród wielu pokutuje jeszcze pogląd, że dobry architekt powinien tworzyć coś zupełnie oryginalnego. Tymczasem chodzi o to, by przy zachowaniu jednolitości wyrazu, stworzyć elementy różnorodności w poszczególnych obiektach, wynikających z treści budynku i temperamentu twórcy.

Trzeba stworzyć pewien styl na podstawie dotychczasowych osiągnięć i w połączeniu z potrzebami życia społecznego i nowoczesnym charakterem techniki budowlanej. Brak wypracowanej koncepcji zrodził niepokój o to, jaka będzie ta nowa architektura.

Żadne z osiągnięć powojennych, żaden z budynków nie stanowi takiej syntezy wyrazu i potrzeb życia, aby mógł stać się początkiem rozwijającej się formy.

PARTIA ZABIERA GŁOS

Wywołało to zaniepokojenie w architekturze i w partii. Wynikiem była narada partyjna architektów i deklaracja programowa, która rozprawiła się z szeregiem błędów powtarzanych w kompozycjach architektonicznych, a wynikających przeważnie ze źle zrozumiałych i źle interpretowanych osiągnięć zagranicznych, o odmiennych możliwościach technicznych, innym zapotrzebowaniu i programie społecznym.

Deklaracja stara się także wytyczyć drogę nowej architekturze narodowej. Żądanie narodowych form jest jednak dalekie jeszcze od sprecyzowania, zbyt abstrakcyjne. Dopiero przez szereg prac, które będą korzystać ze wspólnych osiągnięć, można będzie wytworzyć nasz styl dzisiejszej epoki.

Jak trudne jest sprecyzowanie rysunku idei, która dopiero zakorzenia się i staje częścią życia, najlepiej obrazuje fakt, że szereg projektów opracowanych po uchwaleniu deklaracji i przedstawionych władzom opiniującym, posiada jedynie powierzchowne interpretowanie narodowości formy. Dla przykładu przytoczę projekt budynku, mającego powstać w śródmieściu, który został udekorowany przez autora... attyką sukiennic krakowskich.

To jest najlepszy dowód, jak naiwnie jest rozumiana deklaracja i jak trudny jest do bezpośredniego przetłumaczenia program drukowany w odniesieniu do rysunku i budowy. W Związku Radzieckim już 30 lat temu zaczęto ustalać i budować program, mający na celu wychowanie całego społeczeństwa, przy współudziale artystów i architektów.

ARCHITEKT I ŚWIAT

Przytoczone przykłady obrazują jak długo trzeba oczekiwać na ostateczne skrystalizowanie się formy.

Zorganizowanie Centralnego Biura Projektów Architektonicznych wpłynie niewątpliwie na skrócenie tej ewolucji. Będą w nim bardziej kolektywnie dojrzewać projekty i korzystając z wzajemnych osiągnięć szybciej da się ustalić formy nowoczesnej architektury polskiej. Istnieje, zaniedbana po wojnie możliwość doszkalania architektów przez podróże. Jeżeli ta sprawa zostanie w dalszym ciągu zlekceważona to istnieje obawa, że trudno będzie, jedynie na podstawie wystaw, odczytów i pism, wyciągnąć pełne i słuszne wnioski z architektury światowej, bo dzisiaj, po obejrzeniu wystawy architektury narodów ZSRR i szwajcarskiej pozostały nam w pamięci budynki najwybitniejsze, nieprzeciętne pod względem rozwoju formy, ale nie wynieśliśmy zrozumienia w pełni całokształtu zagadnień zabudowy miast i wsi.

Tylko gruntowne studia pozwolą na korzystanie z osiągnięć innych narodów we właściwy sposób i uchronią przed bezkrytycznym naśladownictwem. Przed wojną i dziś czerpiąc z osiągnięć architektury zagranicznej zbyt mało liczyliśmy się z wykonawstwem. Pod tym względem mamy zupełnie inne metody budowania niż inne państwa. Zaledwie rozwijający się przemysł budowlany jest daleko w tyle za bratnim przemysłem zagranicznym. Stosowanie ich sposobów wykonania w naszym budownictwie, odbijających się bardzo na kompozycji, wypaczyłoby jego formę i byłoby złym naśladownictwem.

Obecne wykonawstwo w naszych warunkach w większości rzemieślnicze, narzuca konieczność innych rozwiązań i również wpłynie na kształtowanie się stylu architektury dnia dzisiejszego.

LATA PRZEŁOMU

Plan nowej Warszawy rozpoczęto w czasie wojny. BOS rozpoczął pracę już w 1945 r. Mimo że uległ on licznym, niejednokrotnie skrajnym koncepcjom, jest w swej zasadniczej linii realizowany jednolicie (Rozumiem przez to formy ogólnego zagospodarowania stolicy i zestawienie poszczególnych elementów kompozycji). Początkowo realizację tych zamierzeń cechowała wielka bezwzględność wobec ocalałych resztek miasta. Później, życie spowodowało liczne ustępstwa tym czasowe, a wreszcie nastąpił okres przełomowy 48/49 r., kiedy mimo wielkich jeszcze trudności lokalowych, przystąpiono do realizacji zamierzeń urbanistycznych z całą konsekwencją.

Wiele jednak projektów z tych założeń nie doszło jeszcze do ostatecznej swej formy, co wynika zresztą z podobnych przyczyn z jakich nie doszliśmy do pełnego wyrazu w architekturze. Ponadto wpływają wymagania życia, które są decydujące. Im bliżej do śródmieścia tym bardziej płynny staje się plan

Początkowo sądzono, że akcent wielkiego „city" będzie się wyrażał w bankach i gmachach handlowych. Dzisiaj widać, że nie handel będzie dominantą centrum Warszawy, lecz dyspozycja społeczna. Miejsce ustalone na city zostało, ale zmieniła się treść. Tam gdzie miały być gmachy wielopiętrowe i magazyny handlowe według pierwszych projektów, tam staną hale ludowe, gmachy instytucji i domy kultury.

Stosunek społeczeństwa Warszawy do prac urbanistów i architektów był początkowo sceptyczny i bardzo krytyczny. Walczono o każdy dom, który miał być rozebrany, narzekano na bezwzględność i niszczenie budynków, w których można dostać schronienie. Najlepszym tego dowodem są dwa budynki: jeden na trasie W—Z (dom Schichta) i drugi na ulicy Kruczej 46.

ZESPÓŁ: SPOŁECZEŃSTWO-ARCHITEKT

Opinia publiczna i liczne sprzeciwy uniemożliwiły w swoim czasie ich rozbiórkę. Dzisiaj słyszy się coraz częściej zarzuty, że zostawiono budynek, który szpeci całą trasę i że trzeba było rozebrać dom przy ulicy Kruczej zamiast wyginać prowizoryczną jezdnię, by go oszczędzić.

Społeczeństwo nabrało zaufania do budowniczych naszej stolicy i widzi, że mieli słuszność. To też w przyszłości będą oni mieli bardziej rozwiązane ręce. Natomiast za mało docenia się jeszcze znaczenie estetyki i elementów plastycznych w architekturze.

Zachodzi tu dziwne zjawisko, że ludzie, którzy odczuwają potrzebę kulturalnej rozrywki i nie kwestionują celowości koncertów czy innych imprez, uważają za rozrzutność inwestycje na zieleńce, elewacje domów oraz oprawę całości założeń architektonicznych. Jaskrawym przykładem bezpodstawności tego rodzaju zastrzeżeń jest Trasa W—Z, która stała się miejscem wypoczynku całej Warszawy, właśnie dzięki pasmom zieleni i pięknym fasadom odtworzonych zabytkowych kamienic, rzeźbom i fontannie.

Są to elementy wyrabiające kulturę plastyczną przechodniów i zaspakajające potrzebę piękna w otoczeniu. Mamy nadzieję, że bliższy kontakt publiczności z dziełami architektów i zapoznanie się z sytuacją w architekturze oraz wizją nowej wspaniałej Warszawy, zachęci ją do częstszego obcowania z wydawnictwami popularyzującymi zagadnienie urbanistyki i zwiększy zrozumienie znaczenia tych inwestycji i pobudzi krytykę — nie fachową, ale za to szczerą i bezpośrednią, wynikającą ze wspólnej troski o piękno stolicy.

Inż. arch. Z.

Opera leśna we Wrzeszczu

Zarząd Miejski w Gdańsku projektuje zbudowanie „Opery Leśnej" przy „Jaśkowej Dolinie" we Wrzeszczu. Jako miejsce na amfiteatralną widownię miałyby służyć łagodne zbocza, otaczające dolinę. Widownia pomieściłaby ponad 10 tys. osób.

W trosce o estetykę produkcji

W tych dniach zatwierdzony został projekt budowy gmachu, w którym mieścić się będą nowoczesne pracownie doświadczalne i centralny ośrodek propagandowy Biura Nadzoru Estetyki Produkcji. Z chwilą uzyskania nowego, należycie wyposażonego warsztatu pracy — BNEP w pełni będzie mógł realizować swe zadania ,którymi są: stałe podnoszenie kultury życia codziennego poprzez nadzór nad estetyką produkcji przedmiotów użytkowych, mobilizowanie artystów do współpracy z przemysłem oraz systematyczne kształcenie smaku artystycznego szerokich mas.

Nowy ośrodek BNEP, zajmujący w stolicy teren między ulicami: Freta, Długą, Świętojerską i przedłużeniem Podwala, obejmie centralną wzorcownię, pracownie doświadczalne, dużą salę wystawową, magazyny oraz bursę dla praktykantów. W nowych pracowniach doświadczalnych, oddzielnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, kolektywy projektodawców pod kierownictwem plastyków-specjalistów wypracowywać będą wzorce przedmiotów do produkcji masowej. W sali wystawowej odbywać się będą stałe pokazy opracowanych przez BNEP modeli przedmiotów użytku codziennego, jak odzież, tkaniny, meble, szkło i porcelana, zabawki itp.

Dzięki stałym pokazom w sali wystawowej BNEP wyrabiać się będzie smak ludzi współdziałających w tworzeniu wyrobów codziennego użytku (robotników, techników, kierowników fabryk), ludzi — działających w zakresie zbytu tych przedmiotów (pracowników Central Zbytu, Domów Towarowych itp.) oraz odbiorców, zwłaszcza kobiet, których upodobania decydują nieraz o wyglądzie mieszkań, stołówek, szkół itp.

Z uwagi na popieraną przez BNEP metodę pracy kolektywnej — powstanie w nowym ośrodku bursa i inne urządzenia socjalne, umożliwiające stały dopływ praktykantów zarówno ze środowiska młodzieży szkół artystycznych i zawodowych, jak i spośród utalentowanych robotników i techników z zakładów pracy. Pod kierownictwem wybitnych fachowców nowe, nieszkolone dotychczas talenty będą mogły się rozwijać, unikając niebezpieczeństw dyletantyzmu, pseudoludowości i kosmopolityzmu.

Zwalczając zakorzenione u nas dość głęboko drobnomieszczańskie nawyki i gusty, skażono używaniem przedmiotów pretensjonalnych, pseudoartystycznych i pseudoluksusowych, opartych przeważnie na wzorach niemieckich — BNEP spełni niezwykle ważną rolę wychowawczą, dzięki której zniknie z naszych mieszkań szpetna tandeta, a jej miejsce zajmą przedmioty o wysokiej wartości artystycznej.

Z chwilą ukończenia budowy, co nastąpi już w 1950 roku, Warszawa otrzyma placówkę, spełniającą rolę jakby szkoły dobrego smaku najszerszych mas społeczeństwa.

Nad całością prac, związanych z budową nowego ośrodka BNEP czuwa Komitet w osobach: dyr. W. Telakowskiej, w. dyr. M. Urbanowiczowej, art.-mal. M. Rogowskiej, nacz. A. Kelera, nacz. Z. Kotlarskiej, insp. J. Kłosowskiego i inż. W. Komorowskiego. (n)

Rok 1948 w polskich teatrach

W roku 1948, czynne były w całym kraju 73 teatry zawodowe (w tym 45 dramatycznych), o 34.725 miejscach. Teatry te liczyły 1.408 osób stałego personelu artystycznego.

Teatry dramatyczne wystawiły w r. 1948 ogółem 391 sztuk, w tej liczbie 163 sztuki polskie (60 dawnych i 103 współczesne) oraz 228 sztuk zagranicznych (61 dawnych i 167 współczesnych). Ogólna liczba przedstawień w r. 1940 wynosiła 13.177.

Tour de Pologne

Do Warszawy przybywają drużyny zagranicznych kolarzy, którzy mają wziąć udział w wyścigu dookoła Polski. Na zdjęciu kolarze rumuńscy, szwajcarscy i angielscy po wylądowaniu na lotnisku na Okęciu

Sztychem

Ci sami

John McCloy, przyszły wysoki Komisarz St. Zjednoczonych oświadczył po wyborach w Niemczech zachodnich:

„Wynik wyborów jest bardzo pocieszający... Na podstawie wyborów trzeba teraz stworzyć żywotne, służące odbudowie, państwo pokojowe. W imieniu Stanów Zjednoczonych pragnę złożyć gratulację Niemcom, ponieważ udowodnili, że są dobrymi obywatelami. (Die Ueue Zeitung — die amerikanische Zeitung in Deutschland — nr 184, z 16.VIII 1949).

. . . . . .

Dziennik CDU „Rheinische Merkur", pisze, że Tryzonia liczy obecnie 2 mil. bezrobotnych, których by z pewnością nie było, gdyby Niemcy miały budżet wojskowy (Trybuna Ludu, Nr. 227, 19.VIII 1949).

. . . . . .

Pamiętamy, że w niemałym stopniu polityka uprawiana przez prawicę w Niemczech — z poparciem niektórych osobistości w naszym kraju — przygotowała drogę Hitlerowi (Daily Herald 16.VIII 1949).

Czytamy te wycinki z prasy, patrzymy na datę, raz, drugi i — trudno nam wierzyć. Ale tak, zgadza się — to nie rok 1935, czy 1936 ale 1949. Jednak to samo — ci sami. A przecież, zdawało się, że między 1939 a 1949 wydarzyło się kilka rzeczy i ponoć coś niecoś zmieniło się na świecie.

Wal Street i jej rzecznik na Niemcy McCloy udzielają Niemcom świadectwa dobrego obywatelstwa za to, że grzecznie głosowali na prawicę, na reakcję. A Bevinowy „Daily Herald" przestrzegając nieśmiało przed „stronnictwami prawicy" równocześnie by nie drażnić zachwyconego wielkorządcy amerykańskiego, dodaje szybko, że „wśród komentatorów brytyjskich były tendencje do jednakowego piętnowania wszystkich partii niemieckich i oskarżenia ich o popieranie nowego i agresywnego nacjonalizmu. Taka generalna formułka potępienia jest zarazem głupia i bezpodstawna".

Czyżby? Bo przecież mowy, odezwy, demonstracje, pieśni, bojówki i pałkarze, wszystko świadczy o tym, że „umiarkowane", „liberalne", czy chrześcijańskie stronnictwa — to istotnie tej samej rodziny reakcyjno-faszystowskiej.

Londyński „New Statesman and Nation" niedawno opisał pod tytułem „Realizm" wydarzenie ze świata filmowego. Kręcono gdzieś w Tyrolu film z czasów hitlerowskich. Reżyser zaangażował do roli SS-manów statystów spośród miejscowej młodzieży. W przerwie grono umundurowanych odpowiednio młodzieńców, podpiwszy sobie trochę, postanowiło „pobawić się" w SS-manów poza terenem filmowym. Zatrzymali autobus, zaczęli wyrzucać pasażerów, wrzeszczeli „raus" i w ogóle zachowywali się zupełnie naturalnie. Wylękła publiczność posłusznie wyskakiwała z wozu, myśląc że... zaczyna się na nowo. Jeden starszy pan w autobusie zemdlał z przerażenia. Żart szybko wyjaśnił się. Przybiegł reżyser, zbeształ „statystów" i wylewnie przepraszał owego ledwie dyszącego starszego pana za te wybryki młokosów, sztubacki kawał itd. Starszy pasażer smutno kiwał głową i powiedział: „Dobrze pan dobrał typy. Znam ich, miałem z nimi do czynienia. To... ci sami".

Realizm reżysera filmowego był mimowolny. Maskowanie autentycznych hitlerowców w kostiumach „dobrych obywateli niemieckich" przez McCloya jest świadome. Udawanie zaś przez labourzystów, że tej maskarady rzekomo nie poznają — jest zakłamaniem.

Bo z „czapki niewidki" z napisami Rechtspartei, FDP czy CDU przedzierają się wyraźnie kontury swastyki.

Cały świat już połapał się: To ci sami...

FLORET

Nowy zespół estradowo-koncertowy

Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki powstał w Warszawie nowy estradowo-koncertowy zespół artystyczny, który w najbliższym czasie rozpocznie swe występy

W skład zespołu wchodzą czołowi tancerze polscy: Olga Glinkówna, Stanisława Selmówna, Maria Krzyszkowska, Krystyna Puchówna, Witold Borkowski Zbigniew Kiliński i Kazimierz Maciaszczyk — pieśniarka Ewa Bonacka, pianista Jan Bereżyński oraz akompaniatorzy Nelly Mehring i Sergiusz Nadgryzowski.

W bogatym programie zespołu ujrzymy tańce w układzie najwybitniejszych choreografów polskich: Mikołaja Kopińskiego, Stanisława Miszczyka, Edmunda Paplińskiego, Feliksa Parnella i Leona Wójcikowskiego. Kostiumy baletowe projektowali: W. Daszewski, Szpakowicz i Błażejowski.

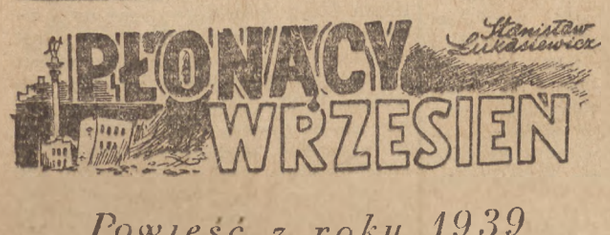

Powieść z roku 1939

(21)

Ciemna, krótko podcięta czupryna żony Romana rysowała się ładną linią, gdy odwrócona do nich profilem patrzyła w okno w szczerym zamyśleniu.

Ale naraz gorący, jakże czuły uśmiech wybiegający trwożnie i opiekuńczo naprzeciw wszelkim zdarzeniom przyszłości rozchylił jej świeże, dziewczęce usta, gdy oczy jej odwrócone od okna miękko opadły na nieruchomą, cieniem jakimś przesłoniętą twarz męża.

Naprzeciwko ciemnej, groźnej chmury, która zawisała nad uczuciami Romana stanął rozpaczliwy sam notny, jasny, promieniujący miłością uśmiech jego żony.

Milczeli. Oglądali albumy fotografii, przedstawiających wiele pięknych miejscowości Europy. Roman z żoną każdy wolny grosz wkorzystywali na wycieczki. Mieli wiele różnych pamiątek z podróży, dużą i kosztowną kolekcję doskonałych reprodukcji obrazów sławnych malarzy.

Wikowski chodził swobodnie po mieszkaniu, w sporej biblioteczce przyjaciela przeglądał książki, wypowiadał o nich głośno uwagi, którym przysłuchiwano się z zaciekawieniem. Pani przygotowała doskonałą, aromatyczną kawę, w małe, kryształowe kieliszki nalała złocistego likieru. Roman trochę się teraz ożywił, z twarzy jego zeszła owa zamglona zaduma, która dzisiaj tak niepokoiła Wikowskiego.

Roman począł teraz opowiadać ze swoim kulturalnym, nieco sarkastycznym dowcipem o pewnym komicznym fakcie, który zdarzył się u jego rodziców w salonie, właśnie podczas picia kawy.

Pochodził ze znanej na gruncie warszawskim, bardzo bogatej, przemysłowej rodziny. I jak mówił o sobie — już od małego chłopca wychowywał się i urabiał jako przeciwieństwo środowiska. Stawał się niespodziewaną, nieustanną i dokuczliwą satyrą na wszystkie wady tego środowiska. Na jego fałsz, obłudę, podwójną moralność, na jego bezlitosne, szydercze odnoszenie się do maluczkich, biednych. Tego rodzaju poglądy, myśli, szlachetne, namiętne pragnienia walki ze złem, budziły w chłopcu dobre książki, na które niejako instynktownie natrafiał. W ogóle był to umysł wyższy, pogłębiony, krytyczny.

Roman zupełnie samodzielnie, niejako odkrywczo doszedł do socjalizmu i w nim znalazł, co napełniło go szczególnym wzruszeniem, odpowiedź na wiele dręczących go dotąd kwestii, rade na przeróżne dzikie smutki, spychające ku rozpaczy i nihilizmowi. Ulgę odczuł widząc drogę wyjścia z beznadziejnych, zdawało się powikłań społecznych i obyczajowych.

Ale przekonania jego były tylko czymś raczej teoretycznym, filozofią na własny użytek, do partii żadnej nie należał, w życiu politycznym czynnego udziału nie brał. Popierał gorąco, w miare możności przez czynne solidaryzowania się wszelkie ruchy, strajki, zmierzające do wyzwolenia się mas pracujących.

Pani przed spacerem zaśpiewała akompaniując sobie na fortepianie liryczną piosenkę francuską. Wikowski ogromnie lubił fortepian, dźwięki jego wprowadzały go od razu w szczególną egzaltację, pogłębił ją teraz piękny śpiew kobiecy. Intensywny alt, napełniający salonik tonami drgającymi uczuciem, ubierał jego marzenia sugestywnymi krajobrazami. Śpiew poniósł go gdzieś na wysoką skałę, u której stóp rysowała się spokojna, zielono modra płaszczyzna morza, szumiącego cicho srebrną pianą między sinawo-brązowymi głazami nadbrzeża.

Zdaleka nadbiega tęskny, przywołujący śpiew kobiecy. Coś najdroższego, coś najbardziej osobistego drży w tych pełnych uniesienia tonach. Jakby rozpacz, jakby płacz nieutulony, jakby daremna chęć zawrócenia dziecka, kochanka, męża z dalekiej, niebezpiecznej drogi. Wołanie to leci w daleką przestrzeń między niebem i morzem — gdzieś poza horyzonty.

I na raz w śpiewie ginie smutek, a odzywa się wesoły, soczysty od upojenia śmiech radosnych przypomnień chwil, które określane są tylko dyskretnymi tonami, rozumianymi jedynie przez dwie istoty. A zarazem z innych, pełnych tonów bije zawrotny szał szczęścia. Zwycięsko manifestuje się triumf osiągniętych wzruszeń, w serce wchodzi od nowa pamięć zespolenia, czyniącego ludzi bliskimi sobie raz na zawsze, silniejszego ponad zły los, ponad mroki otchłannej, zgubą grożącej przyszłości.

W mocnym śpiewie kobiety wybija się teraz ponad dręczący niepokój obrończa moc miłości.

Pod wieczór wyszli na spacer. Stąpali skrajem lasu po wysuszonym od długotrwałych upałów poszyciu. Na brązowe, nieruchome pnie wysokich sosen padała czerwona, o fioletowych odbrzaskach poświata słońca. Spomiędzy drzew szła, duszna od skondensowanych zapachów, niezwykle uwodząca — natrętna cisza lasu. Zespalała się ona z ich wyczulonymi nastrojami. Słowa nie padały, ogarniająca ich wielka, intymna wspólnota stała się czymś bardziej oczywistym, czymś pełniejszym treści niż wszelkie nazwy i pojęcia. Żona Romana o twarzy skupionej, prześwietlonej ukojeniem szła przodem zbierając kwiatki wrzosu, a on usiadł z przyjaciółmi pod sosną, okoloną brązowym szlakiem suchego igliwia i gdy oddali się oni chwili jakiegoś przyjemnego zamyślenia, począł mówić, jakby kontynuował temat niedawno podjęty.

— W tym rozdrażnieniu, które od kilku tygodni pogłębia się we mnie z dnia na dzień, w tej jakiejś niewytłomaczalnej, ssącej trosce, przeżywam momenty ulgi jedynie gdy obcuję z przyrodą. Ale i wtedy popadam w zadumę, która nigdy mnie dotąd w życiu nie nawiedzała. Jestem w lesie sam i stapiam się aż do utraty świadomości z jego ciszą, z lekkim poszumem wierzchołków drzew, budzącym we mnie przedziwne uczucie, coś jakby dawno znanego, a zapomnianego w dotychczasowym zgiełku życia. Słucham jakżeż chciwie dalekiego, matowego stukania dzięcioła, patrzę poprzez świeżo zielone w świetle gałęzie na grę słońca i cieni na polankach i kołyszą się we mnie fale niezwykłych wzruszeń.

— Dziwne — odezwał się znów po krótkiej chwili — czuję w sobie wtedy zarzewie jakieś krańcowe dopełnienie, jakbym zbliżył się już do czegoś ostatecznego, zwrotnego, i wydaje mi się, iż w moim życiu nic więcej już nie nastąpi. Cóż za przywidzenia? — powiedział głosem chropawym, gorzkim.

Wikowski i Jurek nie odzywali się, obaj z pochylonymi głowami chwytali w zamyśleniu palcami listeczki lichej trawy. Nie znaleźli w sobie słów na nazwanie tego co przeżywali.

ROZDZIAŁ XI

Wyskoczyli z tramwaju i szli mało oświetloną uliczką, z jednej jej strony stały niezbyt wysokie, biedne kamieniczki, a z drugiej ciągnął się drewniany płot, ogradzający teren przyfabryczny. W pewnym momencie idących zatrzymał towarzysz Dratwa, a w płocie uchyliła się deska i z tamtej strony wyjrzał przez otwór czujnie, ciekawie, jakiś człowiek. Patrzył na nich pilnie i nagle roześmiał się z cicha, z zadowoleniem.

— A, towarzysz Dratwa! W porządeczku! Chodźcie, towarzysze, szybko za mną!

Szli pośpiesznie tuż przy płocie skrajem obszernego podwórza.

— Szpicle fabryczni unieszkodliwieni? Majster Wertman unieruchomiony? — pytał po drodze głosem ostrym, „organizacyjnym" Dratwa.

— Zrobione wszystko na żelazo beton, towarzyszu! Inne oddziały naszej zmiany zawiadomione! Rzecz odbędzie się szybko i sprawnie! — informował prowadzący posłusznie, z nieco żałośnie przeciąganymi akcentami w głosie.

Minięto szybko kilka podłużnych, prostokątnych, parterowych budynków i wkrótce zarysowała się przed idącymi główna hala fabryczna o szeroko rozpiętym i oszklonym dachu. Jarzyła się ona mnóstwem silnych świateł elektrycznych i wstrząsała od gęstego, rytmicznego szumu maszyn. Nieco w głębi podwórza sterczał ciemny, wysoki masyw komina. Przy samej ścianie fabryki ktoś uczynił do nich gest ręką. Znajdowało się tam małe wejście boczne i przez wąskie drzwiczki, ciasnym korytarzykiem, wśród jakichś szerokich rur, tchnących gorącem i rozgrzaną farbą dostali się do środka. Przeszli skrajem hali maszyn, pozdrawiani uważnymi, skupionymi spojrzeniami robotników i skręcili zaraz w głąb sali ku ogromnemu kompleksowi maszyn o wielkim kole rozpędowym. Prowadziły ponad nie wąskie, żelazne schodki.

Dratwa wskazał Dobrzyniakowi powyżej kilkunastu stopni małą platformkę, skąd miał on przemawiać i sam odbiegł wbok pośpiesznie. Dobrzyniak wspinając się ku platformie stawiał kroki powoli, zbierał ostatecznie myśli do swojej mowy i zarazem oddawał się z rozkoszą ożywczej, podniecającej atmosferze fabryki.

(D. c. n.)

ŚWIAT FILMU

Pierwsza węgierska komedia filmowa

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Budapeszt, w sierpniu

Życie filmowe stolicy Węgier jest bardzo intensywne. Aby to udowodnić wystarczy kilka faktów: W zeszłym roku film węgierski „Gdzieś w Europie" stał się światowym sukcesem na wszystkich ekranach, w tym roku „Pięć ziemi" otrzymała Nagrodę Pracy na IV Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Niezależnie od tych sukcesów w dziale produkcji są inne nie mniejsze w dziedzinie odbudowy. W samym Budapeszcie odbudowano i wybudowano od roku 1945 — 27 kin.

Obecnie stolica Węgier ogląda w 4-ch kinach pierwszą powojenną komedię filmową p.t.: „JANECZEK". O.o jej treść:

W jednym z budapeszteńskich teatrów rozdzielają rolę sztuki, napisanej przez młodego, węgierskiego literata. Bohaterem dramatu jest 14-letni chłopak. Powstaje spór na temat roli głównej, którą chcą powierzyć młodej, utalentowanej artystce Gizie Kollar. Giza nie chce się zgodzić za żadną cenę, ale kiedy koledzy zaczynają z niej podkpiwać, że nie byłaby w stanie zagrać przekonywająco roli młodego chłopca, Giza ustępuje.

W swym mieszkaniu przebiera się za „wyrostka", wkłada perukę i przed lustrem stara się wczuć w rolę Janeczka.

Przed kilku laty Giza wyszła za mąż za młodego literata Janosza Balla, który po kilku miesiącach pożycia zerwał z nią i wyjechał do Ameryki. Teraz Balla wraca do Budapesztu wraz ze swą amerykańską narzeczoną, aby ostatecznie załatwić z Gizą sprawę rozwodową. Ze zdziwieniem widzi w Budapeszcie kwitnące życie i zadowolone twarze — wbrew szerzącej się na zachodzie propagandzie. Janos zastaje Gizę w przebraniu Janeczka. Giza wmawia mu, że Janeczek jest właśnie jego synem, który urodził się po ich rozstaniu... Janos jest olśniony swoim jedynakiem. Giza zaś, która nadal kocha męża, postanawia walczyć o swe szczęście bronią, która przypadkowo wpadła jej w ręce — osobą Janeczka.

Z tego qui pro quo rodzi się szereg arcyzabawnych sytuacji, w których wybija się wspaniały talent artystki, kreującej podwójną rolę. Giza jako Janeczek stara się przypodobać swemu „ojcu", to znów czaruje go jako młoda, pełna powabu i subtelności kobieta.

Janos początkowo nie zdaje sobie sprawy z toczącej się wokół jego osoby skomplikowanej gry, która zamienia jego mieszkanie w istny dom wariatów. Wreszcie, zupełnie przypadkowo, wykrywa oszustwo, lecz nie daje tego po sobie poznać i z kolei on sam decyduje się na kontynuowanie tej miłej zabawy... Jak w kalejdoskopie przewijają się przed widzem nieoczekiwane i pełne humoru sceny. I naraz Janos spostrzega się, że właściwie kocha nadal Gizę. W rezultacie pozostaje na Węgrzech i cały swój talent oddaje na usługi węgierskiej demokracji ludowej.

Węgierska komedia filmowa miała przed wojną pewne tradycje. Śmialiśmy się na filmach często, głównie dzięki znakomitej artystce Franciszce Gall. Była to jednak komedia szablonowa, wzorowana na farsach amerykańskich lub francuskich. Opracowanie nowego stylu komedii nie było łatwe, tym nie mniej film „Janeczek" wykazuje duże ambicje w kierunku powiązania lekkiej treści komediowej z aktualnymi zagadnieniami życiowymi.

Szczególniej udało się wykazanie postępu jaki wnoszą rządy ludowe, oraz rozkładu moralnego świata kapitalistycznego.

WITOLD WIEROMIEJ

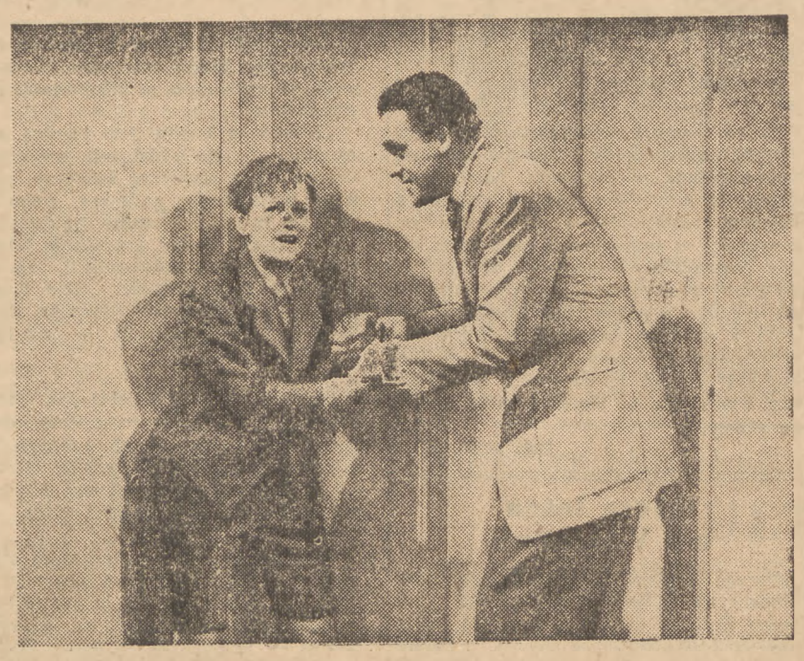

Ida Turnai i Sandor Szabo w komedii filmowej „Janeczek"

Otwarcie Trasy W—Z

W nowym programie aktualności po ciekawej 33 Polskiej Kronice Filmowej oglądamy świetnie wykonany reportaż z pożegnania żałobnego, jakie zgotowała Moskwa wielkiemu bojownikowi o wolność, premierowi Bułgarii Georgi Dymitrowowi.

Ciało bułgarskiego premiera wystawione było na widok publiczny w Domu Związków Zawodowych w Moskwie. Dzień i noc tłumy Moskwiczan przybywały składać hołd, najwybitniejsze osobistości ZSRR trzymały wartę honorową przy zmarłym.

O godzinie 22 wartę honorową stanowił Rząd Radziecki z Generalissimusem Stalinem na czele.

Specjalny pociąg odwiózł zwłoki Georgi Dimitrowa do Bułgarii.

Film opracowano w języku polskim. Jako podkład dźwiękowy słyszymy pięknie wykonane fragmenty marsza żałobnego Szopena.

*

Program uzupełnia reportaż z święta 22 lipca i otwarcia trasy W—Z. Po raz pierwszy widzimy na ekranie trasę W—Z w jej pełnej krasie. Jest to niewątpliwie jeden z najbardziej fotogenicznych obiektów w Polsce. Widziana z rozmaitych punktów trasa W—Z zasługuje na to by stać się bohaterką specjalnego filmu.

Fragmenty z święta 22 lipca filmowane są żywo i zmontowane bardzo zręcznie. Tłumy ludzi zalegające trasę i most świadczą o przywiązaniu ludu Warszawy do swej stolicy i są dowodem żywiołowej wdzięczności za tak wspaniałe upiększenie stolicy, która całe wieki stała „tyłem do Wisły".

Przemówienie Prezydenta Bieruta, omawiające sukcesy odbudowy, ilustrowane jest zdjęciami wybudowanych lub odbudowanych fragmentów Warszawy. Spotyka się ono z żywiołowym oddźwiękiem na widowni kina, tak samo jak i przemówienie marsz. Rokossowskiego wypowiedziane po polsku.

W. Sw.

Dom na pustkowiu

Na festiwalu filmowym w Wenecji wyświetlany jest polski film pełnometrażowy „Dom na pustkowiu". Na zdjęciu Aleksandra Śląska w scenie z tego filmu

Laureaci Festiwalu (II)

Spotkanie na Łabie

Przed rozpoczęciem wyświetlania „Spotkania na Łabie" reżyser filmu Grzegorz Aleksandrow powiedział do zgromadzonych w sali kina „Casino" uczestników festiwalu: „Zespół filmowców radzieckich uważał swą pracę w „Spotkaniu na Łabie" za czynny współudział kinematografii radzieckiej w walce o pokój".

Jako najbardziej odpowiadający hasłu festiwalu: „O nowego człowieka — o szczęśliwą ludzkość" — film Aleksandrowa „Spotkanie na Łabie" został odznaczony Nagrodą Pokoju.

Jest w tym filmie scena, w której amerykański generał, patrząc na witających się serdecznie żołnierzy radzieckich i amerykańskich, mówi: „Oto są właśnie najgorsze skutki tej wojny". Epizod ten, świadczy wymownie o szlachetnej tendencji „Spotkania na Łabie". Film ten DEMASKUJE podstępne knowania podżegaczy wojennych. Wiele razy w czasie wyświetlania filmu zrywały się oklaski w sali kina „Casino".

„Spotkanie na Łabie" przedstawia dwie okupowane strefy Niemiec — radziecką i amerykańską, ukazuje dwa oblicza powojennych Niemiec: rosnące siły postępu i bezwzględną walkę z pozostałościami hitleryzmu w strefie radzieckiej, oraz podnoszące głowę junkierstwo niemieckie, popierane przez amerykańskich imperialistów, w strefie zachodniej.

Wszystkie sceny plenerowe tego filmu zrealizowane są w autentycznych miejscach, w których rozgrywa się akcja filmu. Niemieckie atelier wytwórni „DEFA" służyło do zdjęć atelierowych. Film odznacza się wspaniałymi zdjęciami masowymi, dokonywanymi częściowo nową metodą radziecką, przy pomocy teleobiektywu ze zmienną ogniskową.

Wybitny krytyk francuski Georges Sadoul pisze na łamach „Ecran francais": „Spotkanie na Łabie" to jeden z najwybitniejszych filmów radzieckich, przyczyniających się wybitnie do utrwalenia pokoju.

B. W.

Wiadomości z Filmu Polskiego

Polska Kronika Filmowa przystępuje do realizacji przeglądu miesięcznego z życia ZSRR. „Sojuzkinokronika" dostarczy materiału zdjęciowego do przeglądu, który będzie opracowywany w Polsce.

*

W trzecim roku działalności Dział Filmów Oświatowych objął akcją filmową 500 miast, 3000 wsi i 6500 szkół, a w nich 1.135.000 uczniów. Akcją filmowo - oświatową objętych jest obecnie ok. 25 proc. szkół.

*

Na ekranach kin aktualności ukazały się nowe radzieckie filmy popularno - naukowe i krajoznawcze. Wśród nich znajdują się dwa wspaniałe kolorowe obrazy „Ural" i „Wołga"

*

P.P. „Film Polski" przystąpił do realizacji pełnometrażowego filmu fabularnego o szybownictwie.

*

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych realizuje obecnie szereg krótkometrażówek o wynikach współzawodnictwa i nowych metod pracy w przemyśle. W miesiącu Odbudowy Warszawy ukaże się na ekranach film, zapoznający widzów z osiągnięciami zastosowania metody trójkowej w budownictwie.

Z różnych stron świata

Wybuch wulkanu Etna uniemożliwił przez kilka dni zdjęcia do filmu „Kraj Boga", realizowanego przez Roberto Rosselini z Ingrid Bergman w roli głównej. Producent filmu Ludovico Muratori poparzony i zraniony znajduje się w szpitalu.

*

Renato Castellani ma zamiar w prawdziwym otoczeniu budynków średniowiecznej Werony raz jeszcze przenieść na ekran tragedię Szekspira „Romeo i Julia". Przypominamy sobie wyjątkowo przykry film amerykański na ten temat, w którym Leslie Howard i Norma Shearer mimo znacznych wysiłków nie potrafili odtworzyć szekspirowskiej atmosfery.

*

Stowarzyszenie Włoskich Krytyków Filmowych powzięło na walnym zebraniu następującą uchwałę:

„Biorąc pod uwagę obecne tragiczne położenie kinematografii włoskiej, Komitet Obrony Filmu Włoskiego zwraca się do rządu z prośbą o wydanie efektywnych zarządzeń, zmierzających do ochrony i stabilizacji włoskiego przemysłu filmowego. Rząd winien umożliwić i zachęcać do realizacji filmów o wysokiej wartości artystycznej, które mogłyby podnosić ogólny stopień kultury narodowej i wykazać witalność naszej sztuki kinematograficznej".

*

Produkcja filmu w Niemczech kosztuje przeciętnie 500 — 800 tysięcy marek, we Francji 35 — 100 milionów franków, we Włoszech 20 — 80 milionów lirów, w Ameryce 300 tysięcy do dwu milionów dolarów, w Anglii 200 — 300 tysięcy funtów. Film jak widać jest przyjemnością drogą...

*

W pierwszym półroczu br. kinematografia czechosłowacka wykonała — 115,7 proc. planu produkcji wyznaczonej na ten okres. Przekroczenie planu w dziedzinie kinematografii jest szczególnym osiągnięciem, gdyż proces powstawania filmu jest nadzwyczaj skomplikowany i rozciąga się niepomiernie w razie jakichkolwiek niepowodzeń (np. złej pogody).

Film, który kłamie

Podajemy poniżej streszczenie intersującego artykułu „Beware of the Newsreels" (Strzeżcie się „Kronik tygodnia") zamieszczonego w londyńskim piśmie „Tribune" z 5. VIII. 49 r.

Na wstępie artykułu redakcja „Tribune" zamieszcza notatkę wyjaśniającą:

„Artykuł niniejszy napisał technik filmowy ale wyrażone przez autora poglądy zgodne są ze stanowiskiem redakcji".

„Socjaliści — pisze autor — którzy staną niebawem do wyborów, muszą walczyć nie tylko przeciw wielkiemu odłamowi prasy, ale przeciw coraz to silniejszej broni, jaką jest film. Mimo wielu artykułów zamieszczanych nieraz w prasie, publiczność nadal wierzy, że kamera filmowa **NIE** kłamie. Faktem jest, jednak że kamera filmowa chce kłamać i kłamie we wszystkich kinach należących do koncernu J. A. Ranka i kinach A.B.C. należących do trustów amerykańskich.

Pan J. A. Rank i jego wspólnicy oraz kapitaliści amerykańscy są mniej lub więcej świadomie przeciwnikami rządu brytyjskiego co daje się udowodnić w dziedzinie rozpowszechniania filmów. Niezależni właściciele sal nie są członkami tego nawpółkonspiracyjnego ugrupowania.

W jaki sposób film wykonać może zadanie szkodzenia Partii Pracy? Odpowiedź jest prosta. Główny nacisk kładzie Rank na kroniki tygodniowe.

Od wielu tygodni kroniki filmowe, wydawane przez Ranka i jego wspólników, wzmogły ofensywę polityczną. Nowe wydania kronik filmowych charakteryzuje znaczące przemilczanie pewnych ważnych wydarzeń politycznych połączone z gloryfikacją osoby Churchilla i innych wybitnych Konserwatystów. Na kroniki te patrzy co tydzień 9 milionów ludzi!

Wiele osób zwróciło już uwagę jak często pokazuje się Churchilla w wielkim zbliżeniu, wśród tłumów, podczas gdy komentator zasypuje go ciepłymi słówkami. Podróż imperialna Antoniego Edena została odtworzona ze wszystkimi szczegółami. Jeżeli z okazji jakichś ważniejszych wydarzeń filmuje się premiera, to zawsze z daleka i krócej, podczas gdy Churchilla widzi się z bliska i na przestrzeni większej ilości metrów taśmy.

Metody te były zbyt błahe by zaraz zwrócić na siebie uwagę. Od pewnego czasu wpadły one jednak w oko technikom filmowym - socjalistom.

Obecnie wszystkie wytwórnie „kronik filmowych" przygotowują się do kampanii wyborczej. Plany te powinny jaknajszybciej dojść do wiadomości publicznej. Aby wyrobić sobie pogląd w jaki sposób kroniki filmowe wpływają na publiczność, nie można oglądać tylko jednego ich wydania; należy wiedzieć, że normalny widz ogląda jedną lub nawet dwie kroniki tygodniowo. Ostatnio, dzięki kronice stał się bardzo popularny jeden z głównych krytyków rządu lord Ammon. W przeciwieństwie do tego, warto sobie uzmysłowić, jak została potraktowana przez kroniki konferencja Partii Pracy w Blackpoolu...

Wycinanie z przemówienia jakiegoś ministra jednego tylko zdania, które oderwane od innych może wywrzeć złe wrażenie — jest starym, nie godnym uwagi pomysłem dziennikarskim. Realizator filmowy może nie tylko wyciąć i ogłosić to jedno zdanie, ale, korzystając z wielu zdjęć, może to zdanie zestawić z twarzą innego ministra, który nudzi się w sposób bardzo widoczny. To zdjęcie dokonane w całkiem innym momencie, ale umiejętnie zmontowane, wywrze na publiczności zamierzone wrażenie.

Ale nie na tym koniec. Realizator znów pokazuje mówcę, jak przebiega oczami skrypt mowy i który robi wrażenie jakby nie wiedział co ma dalej powiedzieć. Zdjęcie takie było najpewniej zrobione, w momencie, gdy mówca zakończywszy przemówienie udawał się na lunch.

Przy takich metodach można stworzyć kłamstwo, straszliwe kłamstwo, którego nikt nie jest w stanie zauważyć z wyjątkiem pracujących nad montażem filmu techników, oraz osób obecnych w czasie przemówienia. Jest to kłamstwo niebezpieczne, bo nawet zwolennicy Partii Pracy sądzą, że tak wyglądała konferencja w Blackpoolu nie znając systemu jej sfilmowania i zmontowania. Ministrowie Partii Pracy robią takie wrażenie jakby nie wiedzieli czego chcą, ale domagali się gwałtownie jedynie tylko nacjonalizacji przemysłu. Na podstawie filmu nie można sobie wcale wyrobić zdania o tym, czego chcą socjaliści w Anglii".

*

Autor cytuje dalej interesujące przykłady robienia kronik aktualności bez filmowania wydarzeń (z samych dawnych wycinków umiejętnie połączonych komentarzem) i domaga się wprowadzenia rządowej kroniki filmowej wyświetlanej w odpowiedniej ilości kin.

Zamieszczamy niektóre fragmenty tego artykułu nie po to, aby litować się nad biednym rządem labourzystowskim w Anglii, który super — kapitalista Rank tak brzydko przedstawia w swoich kronikach. Z artykułu tego wynika jasno w jakich to warunkach m o r a l n y c h powstają filmy na zachodzie, w jaki sposób używa się kamery filmowej niemal wyłącznie do o k ł a m y w a n i a widzów kinowych, do wmawiania im popularności takich osobistości jak Churchill i Eden.

Artykulik ten wskazuje bez obsłonek na metody pracy, które bez żadnych wątpliwości stosowane są także w produkcji filmów pełnometrażowych fabularnych, kładące na nich piętno fałszu, ucieczki od rzeczywistości i dekadencji, jaką obserwujemy — ze szczerym niepokojem w trosce o przyszłość sztuki filmowej — na zachodzie.

(Red.)

Filmy tygodnia

W kinie „Pierwszy Maj" na Pradze oglądamy czeską komedię filmową:

TRÓJKA TREFL

według scenariusza F.A. Dveraka reżyserował: Vaclav Gajer.

Powiedzmy sobie szczerze: komedyjka jest naciągana, niezbyt wesoła i mało przekonywająca.

Zastanawiając się nad zasadniczym błędem, który zdecydował o niepowodzeniu twórców filmu, trzeba dojść do wniosku, że chodzi tutaj o brak jednolitego stylu filmowego.

Rzecz dzieje się w starym późnogotyckim zamczysku, o którym chodzi legenda związana z „duchami". Oto typowy element z amerykańskiego filmu niesamowitego.

W zamku, który znajduje się pod opieką państwa: rezyduje pełnomocnik rządowy wraz z swym doradcą głównym. Obie te postaci umiejętnie sfilmowane, budzą od pierwszej chwili podejrzenia widowni. Drugi, zasadniczy element filmu: nowela detektywistyczna.

Nie na tym koniec. Zamek obrali sobie jako obóz główny znajdujący się na letnich wczasach harcerze. A więc film młodzieżowy?

Trudno było jakoś połączyć trzy tak niezgodne z sobą elementy. Uwagę widowni ściąga głównie kradzież wysadzanego drogimi kamieniami jaja który znajduje się w najmniej prawdopodobnym miejscu.

Sytuacje, w niektórych momentach powinny być zabawne, niestety są tylko naciągane. Widz ani nie ulega wzmaganym sztucznymi oświetleniami nastrojom grozy, ani też nie jest w stanie śmiać się szczerze z maskarady dwu młodych harcerzy, którzy przebrani za rycerzy przypadkowo wpadli na trop złodzieja.

Znani z wielu innych filmów, a głównie z „Sępów" czescy aktorzy Bohumil Zahorsky (w roli prof. Zacha) i Sasza Rasilow jako Ferdinand Lebeda grają bez przekonania. Żywsze momenty dotyczą samych harcerzy, z których Antonin Szura (Honza) i Stanisław Fiszer (Petr) zachowują się na ekranie całkiem naturalnie mimo nienaturalnych sytuacji.

W rezultacie, najlepsze określenie tego nieudanego filmu streszcza się w przysłowiu: „dwa grzyby w barszcz".

*

Kino „Stolica" wyświetla nowy czeski film:

KARIERA

według scenariusza Jana Morovka, reżyserii Karola Steklyego.

„Kariera" należy z pewnością do ciekawych dzieł filmowych chociaż obok zalet, film ten pozbierał z różnych innych filmów niemal wszystkie możliwe wady.

Pierwsze zastrzeżenia budzi samo założenie akcji. Jest to kariera bezwzględnego kapitalisty, który w swej młodości miał rzekomo jakieś postępowe poglądy. Wiemy co o tym sądzić! Ludzie pokroju Karela Kubata nie kierują się w swym życiu ideałami. Wprost przeciwnie wszystkie ich czynności życiowe zmierzają tylko ku jednemu, ku wzbogaceniu się wszelkimi dostępnymi sposobami. Każde wzbogacanie się kapitalistycznego przedsiębiorcy dzieje się z krzywdą robotników. „Bohatera" filmu Steklyego to nic nie obchodzi.

Skoro już scenarzysta i reżyser obrali taki temat, mogli bez trudu ująć postać Kubata w świetle satyry lub zobrazować przebieg degeneracji jednostki w środowisku burżuazyjnym. Ale realizatorzy nawet nie pomyśleli o tym. W rezultacie wyraźnie ujemny bohater przedstawiony jest ze szkodliwym, antyludowym „objektywizmem". Objektywizm ten podkreślają formalistyczne chwyty bardzo obce temu samemu reżyserowi w dniach, w których realizował film „Syrena".

Dzieje życia Kubata widzimy przez objektyw kamery filmowej która została na ekranie — w pewnym sensie tego słowa — spersonifikowana i wmieszana w akcję. Kamera zajmuje miejsce w pokojach, kryje się za szafami i „przemawia" do Kubata grając rolę jego sumienia. Głos sumienia słyszą co prawda widzowie na sali — ale jak się wydaje — nie słyszy go sam żałosny bohater.

Na domiar złego realizator filmu wzorując się zbyt wyraźnie na „Obywatelu Kane", zmontował swój film wg. powtarzanej ostatnio do obrzydzenia recepty nieustannych powrotów akcji, aż do początków kariery Kubata w okopach pierwszej wojny światowej.

Reżyser przy użyciu wszystkich wspomnianych środków, stara się wmówić widzowi, że cała jego praca służy wyłącznie ukazaniu prawdy, że tak właśnie użyta kamera filmowa gwarantuje ujawnienie prawdy o życiu. Wbrew temu założeniu czujemy się na tym filmie jak na niezbyt udanej lekcji, podczas której nauczyciel mówi: „tak właśnie jest" a uczniowie odpowiadają: „nie wierzymy ani jednemu słowu"!

Te poważne błędy scenariusza i realizacji, zostały częściowo wynagrodzone dobrą grą aktorów, pięknym podkładem muzycznym E. F. Buriana i nadzwyczaj staranną fotografią Jarosława Tuzara.

W roli głównej widzimy Władysława Bohacza który odtwarza sumiennie i trafnie niewdzięczną rolę. Ciekawy jak zawsze jest Edward Linkers jako Antoni Klika. Doskonały ten aktor charakterystyczny komponuje przy pomocy świetnej charakteryzacji coraz to nowe i przekonywające postaci. Świetna w „Syrenie" Maria Vasova, tym razem jest słabsza; ucharakteryzowana fatalnie, jest młodsza na końcu filmu niż na początku.

Wyjątkowo nieznośne, męczące oko secesyjnymi kształtami są w tym filmie dekoracje. Mają one podkreślić zły gust burżuazji w urządzaniu wnętrz, w rezultacie męczą tylko oko widza.

W. Sw.

PIĘDŹ ZIEMI

Brązowy posążek robotnika — nagrodę pracy, zdobył na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach węgierski film z życia wiejskiego proletariatu.

Kinematografia Ludowych Węgier ma już w swoim dorobku kilka dobrych filmów, między innymi G. Radwany'ego „Gdzieś w Europie" zrealizowany pod kierownictwem artystycznym zmarłego niedawno najstarszego teoretyka filmu, wielkiego przyjaciela Polski Beli Balazsa.

„Piędź Ziemi" to film o wysokim poziomie ideowym i formalnym. To epopea chłopska z lat przedwojennych, kiedy wieś węgierską gnębił obszarnik i kułak.

Żyzna i urodzajna jest ziemia węgierska — brak jej tylko wody. Posucha niszczy zbiory. Biedni wieśniacy nie mogą utrzymać swych rodzin z malych skrawków nienawodnionej ziemi. Pola obszarników, dzięki właściwemu nawadnianiu, przynoszą wspaniałe plony. Ale na taki system melioracji nie mogą sobie pozwolić drobni chłopi. Aby żyć, muszą wynajmować się do pracy u obszarników.

A kiedy jeden z nich próbuje wyłamać się z tej zależności, kiedy z wielkim trudem udaje mu się wykopać studnię i nawodnić swój skrawek ziemi, kiedy zaczyna żyć na swoim polu i ze swojej pracy, kułak niszczy mu studnię obawiając się, że inni chłopi pójdą za jego przykładem i ręce, które dotąd pracowały na obszarnika, zaczną pracować dla siebie samego.

Walka z uciskiem i walka z suszą jest treścią tego wspaniałego filmu o mozolnej pracy węgierskich chłopów.

Bohaterski wieśniak, któremu zniszczono studnię, idzie do więzienia, ale on jest zwycięzcą w ostatecznej rozgrywce. Dziś ziemia węgierska należy do takich właśnie małorolnych.

„Piędź ziemi", film realistyczny reżyserii Ban Frigyesa odznacza się piękną fotografią i zręcznym montażem.

Młody aktor węgierski Adam Szirtes zagrał wspaniale rolę Joszi Goza, bohaterskiego wieśniaka.

BOH. W.

Scena z filmu „Piędź Ziemi".

Święto dożynek na Psiem Polu

Tegoroczne uroczystości dożynkowe odbędą się nie w sierpniu, jak w latach ubiegłych, lecz we wrześniu. Na przesunięcie terminu wpłynęły spóźnione w tym roku zbiory. Uroczystości dożynkowe w całym kraju trwać będą od 4 do 11 września. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości stanie się dzień ostatniego tygodnia. W dniu tym, na słynnym z bitwy przed 840 laty wojsk Krzywoustego z Niemcami, t.zw. „Psiem Polu" pod Wrocławiem, odbędzie się ogólnokrajowy zjazd delegatów chłopskich.

Organizacją tych uroczystości zajął się Zarząd Główny Z. S. Ch. wspólnie z Zarządem Centralnym P.G.R. i Zarządem Głównym Z.M.P. Na doroczne uroczystości dożynkowe przybędzie do Wrocławia 40.500 delegatów chłopskich z całego kraju. Dla podkreślenia zacieśniających się więzów współpracy między wsią a miastem, chłopem a robotnikiem, w uroczystościach dożynkowych wezmą udział również delegacje robotników fabrycznych.

Plac, na którym odbywać się będą uroczystości dożynkowe, o powierzchni 20 hektarów zapełni się dnia 11 września barwnym tłumem mas chłopskich, delegacji bowiem przyjadą do Wrocławia w pięknych, regionalnych strojach ludowych. Poraz pierwszy w uroczystościach dożynek udział wezmą przedstawiciele rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Organizatorzy Święta Dożynek spodziewają się, że w tych uroczystościach weźmie udział ogółem około 100 tys. osób.

Dożynki mają się stać spontaniczną manifestacją mas chłopów, którzy będą mogli pochwalić się dorobkiem z 5-cio letniego okresu pracy w odrodzonej Polsce Ludowej, oraz zapoznać się z programem prac przewidzianych 6-cio letnim planem gospodarczym. Jednocześnie chłopi będą mogli wyrazić solidarność i, podkreślić swój udział w walce o pokój świata.

Program uroczystości dożynkowych przewiduje, że tegoroczne Święto Dożynek rozpocznie się o godzinie 12 defiladą delegatów przed trzema trybunami.

Po zakończeniu części oficjalnej Dożynek, na placu odbędzie się wielka zabawa ludowa, w czasie której przygrywać będą kapele ludowe i orkiestry, a na sześciu specjalnie wzniesionych estradach wystąpią najlepsi artyści i zespoły świetlicowe.

KER

Nowe „Skody" przybyły do Polski

Z zamówionej na r. b. ilości ponad 1.000 aut „Skoda" nadszedł w ostatnich dniach z Czechosłowacji pierwszy transport 264 sztuki. Auta przeznaczone są dla urzędów państwowych oraz instytucji samorządowych, spółdzielczych i społecznych — na podstawie rozdzielnika.

Otrzymujemy wozy dwu typów. Samochód „Skoda" 1101-Tudor (sprowadzany już w r. ub.) jest dwudrzwiowy model zaś „Sedan" 4-drzwiowy. Silnik jest 4-cylindrowy o mocy 32 KM, chłodzony wodą. Samochód rozwija szybkość maksymalną 100 km. na godz. Na dobrej drodze zużywa 8 litrów benzyny na 100 km.

Nadeszło też 100 furgonek „Skoda 1101" do przewozu bagażu (poczty i gazet) o maksymalnej wadze 500 kg.

Obrady Komitetu Współzawodnictwa przemysłu metalowego

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego z udziałem przedstawicieli dyrekcji centralnych zarządów przemysłu metalowego, przodowników i racjonalizatorów pracy oraz przewodniczących zakładowych komitetów współzawodnictwa.

Obradom przewodniczył poseł Jan Rusteckl — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalowego.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań plan półroczny wykonany został przez wszystkie CZPM w 110 proc. Plan oszczędnościowy wykonały poszczególne Centralne Zarządy w granicach od 100 do 114 proc.

Ruch współzawodnictwa w przemyśle metalowym rozwija się pomyślnie. Ogólna liczba współzawodniczących wynosi 70 tys. osób. Tytuł przodownika pracy w przemyśle metalowym uzyskało 4.168 robotników i robotnic.

Na zakończenie omówiono projekt nowego regulaminu współzawodnictwa pracy dla przemysłu metalowego. Regulamin ten wejdzie w życie w najbliższych dniach.

Nowy gatunek mąki żytniej

W dążeniu do dalszego podniesienia jakości chleba oraz zwiększenia produkcji otrąb żytnich niezbędnych do tuczenia trzody chlewnej, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie o wprowadzeniu z dniem 15 sierpnia br. do obrotu i wypieku nowego gatunku mąki żytniej 60 proc., która zastąpi dotychczas używaną mąkę 65 proc.

Jednocześnie Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło ceny mąki żytniej 60 proc., która wynosi: dla województwa warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego, wrocławskiego, śląskiego, miasta Warszawy i miasta Łodzi w hurcie 42 zł., w detalu 49 zł. Dla pozostałych województw: lubelskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, kieleckiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego cena mąki żytniej 60 proc. ustalona została dla hurtu 43 zł., dla detalu 50 zł.

Kronika gospodarcza

Nowoczesne Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy, otwarte w dniu 22 lipca produkują nie tylko tanią, estetyczną i wysokogatunkową konfekcję, lecz kształcą również wykwalifikowanych pracowników.

Przy Zakładach uruchomiony został specjalny kurs szkoleniowy, z salą wykładową na 110 osób, oraz warsztatem posiadającym wszystkie działy praktyczne. Na naukę przyjmowani są absolwenci Szkół Przemysłowych, oraz młodzież, która wprawdzie nie ukończyła tej uczelni, lecz pragnie pracować w przemyśle konfekcyjnym. Pierwszy kurs rozpoczął pracę w dniu otwarcia Zakładów.

Celem kursu jest przygotowanie obsady fabrycznej nowej fabryki konfekcyjnej, której budowa rozpocznie się niebawem przy ul. Wolskiej w Warszawie.

Wkrótce uruchomione zostaną trzy miesięczne kursy doraźne dla dorosłych, połączone z wykładami praktycznymi i teoretycznymi, jak również półroczne kursy dla brygadzistów i majstrów.

Niezależnie od kształcenia ogólnego istnieje projekt otwarcia specjalnych kursów o poziomie licealnym dla młodzieży, dokształcanie praktyczne i teoretyczne absolwentek licealnych, z których wyłoni się personel kierowniczy i techniczny.

Realizacja planu szkoleniowego zapewni przemysłowi konfekcyjnemu odpowiednie ilości wartościowych i wykwalifikowanych robotnic, oraz pracowników dla kilkunastu nowych fabryk, których budowa przewidziana jest w planie sześcioletnim.

*

Państwowe przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor" zameldowało Ministerstwu Żeglugi o skróceniu przeciętnego czasu remontu trawlerów po sezonie zimowym o 55 proc. w stosunku do czasu remontu w roku 1948. Wynik ten osiągnięto przez usprawnienie pracy całego zespołu pracowniczego, uczestniczącego w socjalistycznym współzawodnictwie.

W roku ubiegłym, w okresie od 1 lipca do 2 sierpnia, nie było żadnych połowów trawlerowych. W tym samym okresie roku bieżącego, dzięki szybszemu wykonaniu remontu statków, złowiono ponad tysiąc ton ryb.

Pracownicy przedsiębiorstwa „Dalmor" postanowili jeszcze bardziej ograniczyć czasy postoju statków między wyprawami na połowy. Cel ten będzie osiągnięty przez usprawnienie przeładunków oraz remontów i zaopatrzenia statków.

*

Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Zew Morza" ma odbyć w ciągu bieżącego miesiąca dwa rejsy po Bałtyku z zawinięciem do portów w Kopenhadze, Malmö i Oslo. Celem rejsów jest szczegółowe zbadanie możliwości nawigacyjnych statku w rozmaitych warunkach żeglugi.

Śnieg w Tatrach

W wysokich Tatrach w pasie ponad 1.700 m. spadł 18 b. m. śnieg, który pokrył szczyty 5 cm. warstwą. Niżej i w dolinach padał drobny grad z deszczem.

Książeczki PKO dla przodowników pracy

Z inicjatywy PKO wprowadzone zostały ozdobne książeczki oszczędnościowe dla przodowników pracy. Książeczki są jedną z form premiowania wyróżnionych przodowników w odbudowie kraju i mają na celu popularyzowanie idei oszczędności indywidualnych.

Zakłady pracy i instytucje nagradzające wpłacają na konto PKO odpowiednie kwoty przyznane przodownikom pracy, którzy zamiast premii pieniężnych w gotówce otrzymują ozdobne książeczki oszczędnościowe z pierwszym wkładem wraz z dyplomem uznania. Wkład ten na żądanie przodownika pracy może być w każdej chwili podjęty w PKO.

Dom wczasów w Cieplicach Zdroju

W Cieplicach-Zdroju odbyło się otwarcie nowego domu wypoczynkowego dla wczasowiczów. Dom ten pomieści w jednym turnusie 112 wczasowiczów.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE NR 49.
J. BUCHWALD
(I nagr. „Dos Naje Łeben" 1948 r.)

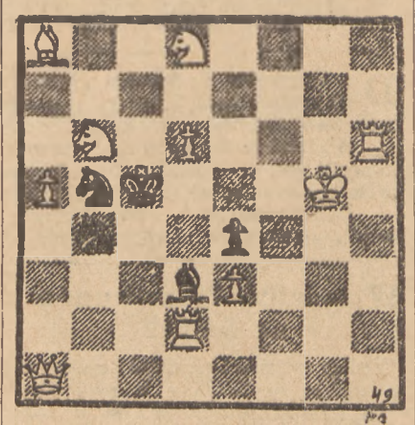

Mat w 2 posunięciach.

PARTIA HISZPAŃSKA
grana w II rundzie meczu Czechosłowacja — Holandia rb.

Białe: Prins — Czarne: Pachman

1. e4, e5. 2. Sf3, Sc6. 3. Gb5, a6. 4. Ga4 Sf6. 5. 0—0, Ge7. 6. He2, b5. 7. Gb3, d6. 8. a4, Gg4 9. c3 0—0. 10. Gd5, S:d5 11. e:d5 f5. 12. d3, e4. 13. d:e4. Se5. 14. Sb—d2, Gg5. 15. h3, Gh5. 16. g4, G:d2. 17. S:e5 G:c1 18. Wf:c1, d:e5. 19. g:h5, Hh4. 20. a:b5, f:e4. 21. c4, Wf3. 22. Wc3, Hg5†. 23. Kh1, Wa — f8. 24. H:e4, W3 — f4. 25. Hg2, H:g2†. 26. K:g2, a:b5. 27. c:b5, Wif2† i remis.

Kombinacyjna, ciekawa partia.

Kronika

KRAJOWA

WARSZAWA. Zarząd P. Z. Sz. ogłosił listę zawodników, uprawnionych do udziału w turnieju o mistrzostwo Polski, obejmującą 20 nazwisk mistrzów: Makarczyk, Gawlikowski, Śliwa Szapiel, Gadaliński, Plater, Arłamowski, Grynfeld, Tarnowski, zwycięscy turniejów półfinałowych: Dreszer, Jurkiewicz, Piechota Kołomecki, Matkowski, Balcarek, Dzięciołowski, Ciejka, Litmanowicz, przedstawiciel okręgu organizującego Tylkowski, oraz dopuszczony limitowanie Pytlkowski. Wszyscy uprawnieni potwierdzili udział. Jedynie Matkowski i Litmanowicz mają trudności urlopowe, które jednak mamy nadzieję, będą na czas pokonane. W wypadku nie przybycia któregoś z zaproszonych zawodników — zmniejszy się ilość rund. Gracze rezerwowi nie są przewidywani.

Jak już pisaliśmy tegoroczny VII turniej o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Poznaniu w dniach 4.25.IX.

Organizatorem miał być: „Poznański Klub Szachowy", który pragnął w ten sposób uczcić przypadający na rok bieżący piękny jubileusz 10-lecia swego istnienia. Niestety, po kilku miesiącach prac przygotowawczych zasłużony jubilat napotkał tak wielkie trudności, że zmuszony był zrezygnować, przekazując swe prawa i obowiązki na Poznański OZSz. Znając działalność POZSz wiemy, że impreza dojdzie do skutku i niedocignięcie organizacyjnych nie będzie, czas już jednak byłby ogłosić bliższe dane: regulamin turniejowy, czas gry, wysokość nagród, miejsce losowania, i „zameldowania" itd. na które czekamy już zbyt długo.

ZAGRANICZNA

CZECHOSŁOWACJA. Mistrzostwo Brna zdobył nieoczekiwanie Barta 10 p., przed Trikovskym 8, inż. Olexą 7, Rybnickiem 6,5, Koską 6, dr. Florianem (!!) i Koprzywą po 5, 5 itd. Grało 12 uczestników. Jeden z głównych faworytów, dr. Florian przegrał 3 ostatnie partie przez przekroczenie czasu.

HOLANDIA. Mały turniej poświęcony pamięci Noteblooma wygrali ex aequo dr. Euwe i Barendregt (!) po 2, przed van den Bergiem 1.5 i Stumpersem 0,5 p.

SZWECJA. W dwukołowym meczu na 20 szachownicach reprezentacja Oslo pokonała reprezentację Orebro 23:17.

Mecz Malmö — Kopenhaga na 105 (!) szachownicach wygrali nieoczekiwanie wysoko Szwedzi 62:43.

ISLANDIA. Mistrzostwo Islandii, pod nieobecność Mollera, który z powodu choroby wystąpił po pierwszej rundzie zdobył Arnlaugsson 6.5 (z 9), przed Asgeirssonem i Petersonem po 5,5.

STANY ZJEDNOCZONE. Doroczne spotkanie dwu stale rywalizujących ze sobą klubów nowojorskich „Manhattan Chess Club" i „Marshall Chess Club" tym razem wygrał pierwszy wysoko 7,5:2,5.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kolarze zagraniczni podziwiają odbudowę stolicy
Finowie już w Warszawie

Kolarze zagraniczni, którzy zjechali do Warszawy na Tour de Pologne udali się wczoraj autokarami na zwiedzanie stolicy. Goście obejrzeli m. in. Trasę W—Z, most Poniatowskiego i Kolejowy, Getto, kolonię Marienstadt i Stare Miasto. Sportowcy zagraniczni byli wstrząśnięci zniszczeniami Warszawy. Z podziwem patrzyli jednak na trasę W—Z, Nowy Świat i budujące się osiedla robotnicze. W godzinach popołudniowych prawie wszyscy zawodnicy przeprowadzili lekki trening celem wypróbowania rowerów.

Około godz. 19-ej na Okęciu wylądowała, jako 6-ty zespół zagraniczny 11-to osobowa ekipa Finów, którzy przylecieli pod kierownictwem p. Vil jo Lennarta. W skład drużyny fińskiej wchodzą: Kasslin, Niemi, Punkinen, Luukas, Niininen, Salminen, Makila i Arenius. Tylko kierownik ekipy włada językiem niemieckim reszta mówi tylko po fińsku.

W dniu dzisiejszym przyjadą zespoły FSGT i CSR. W niedzielę specjalnym samolotem przyleci ekipa Danii oraz dwóch Polaków z Francji — Frankowski i Czapla.

Start do VIII-go Wyścigu kolarskiego Dookoła Polski nastąpi w poniedziałek punktualnie o godz. 13-ej. Uroczystość będzie transmitowana przez Polskie Radio bezpośrednio na antenę. Wstęp na stadion bezpłatny. Bramy stadionu zostaną zamknięte o godz. 12.45.

W „Solidarności" przy ul. Marszałkowskiej (vis a vis Dworca PKS) urządzona została wystawa nagród, ofiarowanych na VIII Wyścig kolarski Dookoła Polski.

Śląsk — Kraków 3:2 o puchar Kałuży

W międzyokręgowym meczu piłkarskim o puchar Kałuży, Śląsk zwyciężył, po słabej grze, Kraków 3:2 (1:1).

Bramki dla Śląska zdobyli: Spodzieja, Muskała i Dybała; dla Krakowa: Jackowski i Roik III.

Sędziował Demski ze Świętochłowic. Widzów 25 tys.

Notatnik piłkarza stolicy

Do Wrocławia wyjechała piłkarska drużyna Warszawy, która w sobotę rozegra towarzyskie zawody z reprezentacją tego miasta. Zespół stołeczny wystąpi bez Wołosza i zawodników Legii, którzy tego samego dnia w Poznaniu rozgrywają mecz o mistrzostwo I klasy Państwowej z ZZK.

*

Juniorzy Warszawy walczą w niedzielę z repr. Kielc w ćwierćfinale rozgrywek o puchar PZPN. Drużyna wystąpi w składzie: Rypiak (Zalewski) — Konciara i Godlewski — Szewczyk, Chodyna i Brzozowski — Cechorz, Bogacki, Baśkiewicz, Szczepański i Kulesza. Rezerwa — Klimtaj i Sitarek.

*

W niedzielę na boisku przy ul. Potockiej (Marymont) o godz. 16-tej odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie Spójnia (Łódź) — Spójnia Marymont. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. W przedmeczu (godz. 14-ta) spotkają się Spójnia Marymont II i Rywal.

Juniorzy Łodzi zwyciężają Kraków 3:2

W ćwierćfinałowym meczu o puchar juniorów reprezentacja Łodzi pokonała Kraków 3:2 (1:0), kwalifikując się do rozgrywek półfinałowych.

Strzelcy walczą o mistrzostwo Polski

Zarząd Główny Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego organizuje w Szczecinie w dniach 4 — 11.IX. b. r. pierwsze po wojnie, a XIV-te kolejne zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski. Na program zawodów złoży się 16 konkurencji w strzelaniu z broni długiej i krótkiej, wojskowej, małokalibrowej i myśliwskiej. Spodziewany jest udział ponad 700 zawodników i zawodniczek. Do tychczas zgłosiło się 40 kobiet.

Stawczyk bije rekord polski na 200 m. Budapeszcie

Podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie w przedbiegu na 200 m Stawczyk pobił rekord Polski, drugim przedbiegu Buhl zajął 5-te za Horcicem (CSR), który wynikiem 21,5 ustanowił nowy rekord CSR. W drugim przedbiogu Buhl zajął 5-te miejsce i odpadł. Przebieg ten wygrał Francuz Goilon w czasie 21,6.

Sztafetę męską 4 x 400 m wygrali Węgrzy 41,6, przed ZSRR i CSR ex aequo — 42,0, 4-te miejsce zajęła sztafeta polska w czasie 43,1.

Trójskok wygrał Szczerbakow (ZSRR) — 14,56 m. Kuźnicki był 6-ty wynikiem 13,76 m.

Do finału na 200 m kobiet zakwalifikowała się Cieślikówna, która była 2-ga w przedbiegu w doskonałym czasie 25,7. Przedbieg ten wygrała Pistrowa (ZSRR) — 25.6. W drugim przedbiegu Słomczewska zajęła ostatnie miejsce wynikiem 27,3.

W sztafecie 4 x 400 m kobiet zwyciężyły zawodniczki radzieckie w czasie 48,5, przed Węgierkami — 49,1 (nowy rekord Węgier). Sztafeta polska zajęła 5-te miejsce w czasie 50,6.

Turniej drużynowy w szabli wygrały Węgry, przed Francją i Polską. Węgry — Polska 14:2, Francja—Polska 13:3, Węgry — Francja 10:6.

W koszykówce męskiej ZSRR pokonał Polskę 82:28. W drugim spotkaniu Bułgaria pokonała Polskę 77:47 (25:24).

Inne wyniki: 110 m. ppł. (finał — 1) Bułańczyk (ZSRR) 14,7, 2) Tosnar (CSR), 3) Krul (CSR).

80 m ppł. (fonał)—Jerudina (ZSRR) 11,9, 2) Gysrmati (Węgry) 12,0, 3) Czudina (ZSRR).

Tylko Kruża wygrywa w Budapeszcie

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie późnym wieczorem w czwartek walczyli dwaj bokserzy polscy. W w. piórkowej — Bazarnik przegrał przez k. o. w II rundzie z doskonałym Francuzem Grassis'em. W lekkiej — Debisz przegrał niezasłużenie z Budaiem (Węgry). W w. półciężkiej Grzelak uznany został za pokonanego w walce ze Stiepanowem (ZSRR).

W piątek w dalszym ciągu turnieju bokserskiego padły następujące wyniki: w muszej — Woźniak przegrał niezasłużenie z Secozanem (Rumunia). Polak miał nieznaczną przewagę nad chaotycznie walczącym i słabym technicznie Rumunem. W koguciej — Kruża wypunktował Margerita (Rumunia). Polak miał zdecydowaną przewagę przez 1-sze dwie rundy. W trzeciej osłabł. W piórkowej Bazarnik oddał punkty w. o. Anistagicianowi (ZSRR). W lekkiej — Mulin (ZSRR) wypunktował Budai'a (Węgry).

Nowy rekord pływaka radzieckiego

Na zawodach w Baku czołowy pływak radziecki Uszakow ustanowił nowy rekord ZSRR na 800 m. wynikiem 10:18,7 min. Uszakow poprawił swój dotychczasowy rekord o 4 sek.

Rozłożenie na raty jednorazowej opłaty telefonicznej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowuje projekt zmiany opłat telefonicznych. Założenie telefonu przy jednorazowej wpłacie 15 tys. zł. jest luksusem trudno osiągalnym dla świata pracy. Aby telefon stał się naprawdę dostępny dla wszystkich Min. P. i T. projektuje z dniem 1.1.1950 r. znieść całkowicie opłatę 15.000 zł. a po obniżeniu jej rozłożyć na raty, płacone z comiesięczną opłatą abonamentową. (zw)

Rozwój Ligi Kobiet

Jak wynika ze sprawozdań zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, złożonych na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego LK, w ciągu ostatnich trzech miesięcy przybyły 354 nowe koła LK, przy jednoczesnym wzroście liczby członkiń o 117.000 kobiet. Największy przyrost liczebny wykazuje woj. wrocławskie z liczbą 15.000 nowych członkiń. Również kadry aktywistek powiększyły się w ostatnim okresie o 2.000 osób.

Liga Kobiet bierze coraz większy udział w organizowaniu współzawodnictwa pracy oraz w akcji dobrowolnej pracy nad odbudową kraju.

Same tylko Koła Gospodyń Domowych dały od maja do sierpnia b. r. ponad dwa i pół miliona godzin pracy przy odgruzowaniu i oczyszczaniu miast oraz różnych innych pracach, zależnie od potrzeb terenu.

Nowa spółdzielnia produkcyjna na Pomorzu

Idąc za przykładem chłopów ze wsi Szubin w pow. szubińskim, gospodarze gromady Dąbrówka Słupska w tym samym powiecie postanowili zorganizować spółdzielnię produkcyjną.

Do spółdzielni przystąpiło 41 gospodarzy. Do zarządu wybrano ludzi, cieszących się ogólnym zaufaniem gromady. Prezesem spółdzielni został młody, energiczny gospodarz, Walenty Domagalski, właściciel 8-hektarowego gospodarstwa.

Nowoutworzona spółdzielnia produkcyjna obejmuje 299 ha gruntów ornych, 55 ha łąk i 4.5 ha pastwisk. Członkowie spółdzielni postanowili jeszcze w tym roku rozbudować 10 nowych zagród i zelektryfikować wieś.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

11-ty dzień ciągnienia IV-e klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 83946.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3072 6198 8462 16858 43108 58488 77836 83526 85382 94202 94631.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 8582 14061 23076 24067 33072 36255 36858 37307 41270 42001 44983 45068 46010 59212 60192 61154 73774 78626 78007 85540 90800.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 939 2516 8179 9306 21437 26359 26804 27724 32289 33255 35396 38321 40580 46565 48165 48969 48983 49399 49470 50311 56199 57090 62632 65617 68593 69972 73332 73661 75830 77596 83694 94033.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 135 171 189 1248 2248 3351 3614 4537 4772 5027 5179 5404 5585 5685 6472 6985 7239 8420 8953 9143 9300 9826 10671 12351 12951 13997 14256 14624 15240 15365 16530 17048 17364 19037 20285 21396 21405 21887 22107 22246 22254 22504 23114 23675 24419 24545 25095 25796 25894 26234 26309 27642 29183 29515 30840 31533 31913 31963 32013 32013 32675 33617 35016 35571 36321 36453 36639 36717 36935 37350 37530 37773 37807 38203 38368 38503 38836 38944 39603 41520 41562 41925 41955 42289 42387 43169 43749 46011 46485 46744 47024 47100 47130 47492 47553 47704 47724 47870 48537 50051 50486 51259 51568 51602 52110 52652 53050 53722 53760 54205 54478 55009 55055 55490 55508 56026 56061 56127 56612 56975 57064 57183 57357 57931 58581 58653 59134 59465 61158 61390 61581 62405 62641 62936 63375 64076 64080 64317 64389 64841 65274 66501 67080 67939 67968 68274 69438 68582 68687 69533 69577 70389 70791 71311 71529 72108 72323 72699 73251 73962 74116 74272 74421 74672 74846

74900 75946 76202 76292 78109 79084 79119 79338 80196 80602 80613 80854 80888 81190 82410 82666 82761 82803 83446 84041 84371 84396 84399 85278 85860 86194 86837 86970 87094 88011 88152 88410 89307 89507 89582 91071 91384 91675 91871 92805 94795 94849

Wygrane po 4.000 zł padły na

36041 112 52 65 71 287 99 300 74 500 66 647 835 49 79 900 37002 6 129 44 59 70 212 4 301 41 538 70 90 618 36 789 902 21 96 38022 39 76 82 96 127 305 72 410 46 86 579 715 98 800 48 9 63 934 39047 195 293 465 520 99 601 21 708 839 69 973 93 40016 24 6 86 199 212 62 317 29 544 89 766 70 1 98 854 960 41054 94 100 57 62 3 218 54 84 323 85 97 453 91 9 584 95 687 709 72 812 60 953 42010 81 95 108 9 69 238 63 300 12 77 407 35 6 47 96 635 46 64 89 716 21 65 921 56 43084 7 90 105 236 461 516 71 83 95 635 70 80 706 21 40 61 607 44052 85 182 209 342 51 423 44 64 80 518 34 68 710 21 31 837 908 950 61 8 70 8 45 87 230 306 33 52 6 80 414 83 7 98 686 94 765 73 9 825 56 934 46041 132 46 213 319 429 524 86 629 731 49 971 2 89 47113 4 191 332 418 22 52 518 628 55 722 37 825 938 49 68 48009 124 223 96 329 55 474 542 52 5 666 723 33 43 800 47 8 55 63 900 50 3 76 49004 35 9 75 125 55 71 257 311 95 407 77 550 646 702 28 87 95 6 833 79 93 946 75 50057 69 82 156 79 180 205 39 312 24 72 472 641 724 86 858 78 916 74 83 51021 3 53 156 249 88 341 407 52 612 761 819 79 912 25 6 77 88 52002 91 213 28 66 358 400 27 39 41 61 600 8 40 736 67 951 88 53078 149 69 252 427 86 92 514 35 625 9 700 31 52 73 95 806 900 23 50 95 54008 90 110 49 208 389 91 401 55 539 80 5 91 76 700 51 877 902 34 45 57 86 47 280 313 411 6 46 65 89 528 637

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Cukrownia „Przeworsk" w Przeworsku sprzeda w drodze przetargu
1 samochód osobowy marki Oppel - Super nie na chodzie
1 samochód ciężarowy marki Ford B. B. na chodzie.

Samochody można oglądać w garażu Cukrowni. Oferty składać w sekretariacie Cukrowni do dnia 28 sierpnia godz. 12-ta, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Cukrownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodu. K 1277-1

PRZETARG

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" w Warszawie przy ul. Grażyny 13, sprzeda niżej wymienione samochody i motocykle z przetargu:
1 Mercedes typ 200, 2 Ople-Super i Kadet, 1 Adler Junior, 1 D.K.W., 1 Horch.
Motocykle: N.S.U. typ 200, Ardie 200, Zundapp 200.

Oferty w zaklejonych kopertach składać należy do dnia 23 sierpnia b. r. na adres Dział Transportowy Centrali „Społem", ul. Nowy Świat 53, II piętro pokój Nr 23. Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 sierpnia o godz. 9.30.

Samochody i motocykle można oglądać w dniu 22 do godz. 17 w garażach przy ul. Grażyny 4/6 od godz. 9-ej do 16-ej. 2261-1

SPÓŁDZIELNIA „LAS" w Częstochowie, Al. N.M. Panny 18
sprzeda w drodze

przetargu

1 samochód osobowy marki „Adler-Junior"

Samochód można oglądać codziennie w godzinach urzędowych przy ul. Wilsona 28/30.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni „Las" przy ul. N.M. Panny 18 do dnia 31 sierpnia 49 r. godz. 11-ta, po czym nastąpi o godz. 12-ej komisyjne otwarcie kopert.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz prawo wyboru oferenta K 1278-1

Ubrania szkolne dla dziewcząt

»Moda i Życie«

nr 24 Kr 1170-p

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 1

B-84962

Warszawa tam i z powrotem

Nietrzeźwy kierowca

Drugi już raz w przeciągu jednego tygodnia, na terenie tej samej dzielnicy jesteśmy świadkami poważnych wypadków samochodowych powstałych na skutek pijackiej jazdy kierowców.

Jest ich z pewnością o wiele więcej niż donosi o tym prasa. Nie wszystkie docierają do redakcji i nie o wszystkich wiemy.

Może to przypadek, ale w obu kraksach opisywanych przez nas w bieżącym tygodniu bezpośrednimi sprawcami są kierowcy zatrudnieni przez poważne instytucje. Obaj prowadzili maszyny w nocy, w stanie nietrzeźwym.

Jazda nocna nasuwa przypuszczenie, że znajdowali się oni na służbie. Nasuwa się więc pytanie: czy ktoś sprawdzał ich stan przed wyruszeniem w drogę?

Instytucje, zatrudniające większą ilość kierowców posiadają oddzielne działy samochodowe. Zadaniem kierownictwa tych działów powinno być, przede wszystkim, sprawdzanie komu oddawana jest maszyna. Instytucje powinny wyciągać jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do kierowców zgłaszający się na służbę w stanie nie trzeźwym, lub upijających się w czasie jej pełnienia.

Powinno stać się zasadą, że kierowca alkoholik, nie może być kierowcą. Zarządzenia powinny być traktowane rygorystycznie. W tym tylko bowiem wypadku uzyskamy bezpieczeństwo jazdy.

Wydział Ruchu Kołowego a także MO powinny wyłapywać tych, którzy zapominają o swych bardzo odpowiedzialnych obowiązkach i przez nałóg lub chwilowe zachcianki stają się, lub mogą się stać, przyczyną nieszczęść. (wus)

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Maksymalna temperatura ok. 17 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry z kierunków północno - zachodnich.

Młode małżeństwo

— Wybacz, Juleczku, że spóźniłam się dzisiaj po raz pierwszy z obiadkiem... Całkowicie mnie pochłonął numer »Świata Mody« z jego pięknymi modelami jesiennymi. Żoneczka twoja, jak widzisz, kochany, jest bardzo, bardzo kobieca... K 4174 0

Na 5 minut przed wybuchem śmiechu
Din - Don mówi poważnie

Rozmowa wysłannika »Rzeczypospolitej« z E. Mancem

Do Warszawy przyjechał cyrk. Na placu przy Marszałkowskiej róg ul. Chmielnej pod rozpiętym namiotem, jeszcze dziś wieczorem rozbłysną jaskrawe światła nad okrągłą, wysypaną jasnymi trocinami areną.

Wielbiciele tego rodzaju rozrywki zapełnią wszystkie miejsca i nikt nie domyśli się, że wczoraj nie było jeszcze tu śladu namiotu, a przedwczoraj cyrk dopiero jechał w kierunku Warszawy.

Dyr. Cyrku Nr. 1 Edward Manc, znany jako DIN - DON udzielił naszemu przedstawicielowi wywiadu, w którym powiedział:

— Polskie cyrki mimo posiadania dobrych artystów rodzimych nie zawsze mają świetne programy. Składa się na to przede wszystkim brak kontaktów z zagranicą. Artysta teatralny może w swym życiu odegrać do kilku dziesięciu ról. Artysta cyrkowy to przeważnie fachowiec w tylko jednej dziedzinie jak np. żonglerka, akrobatyka na trapezie czy parterowa. Dlatego nieodzowna jest wymiana artystyczna. Zeszłego roku mieliśmy kilku cyrkowców z Czechosłowacji. W tym natomiast nie mamy żadnych gości.

— Co pan może powiedzieć — pytamy dyr. Manca — o nowych tekstach słownych przygotowanych dla naszych cyrków?

— Nie jestem nimi zachwycony — odpowiada człowiek, którego samo pojawienie się na arenie wywołuje hurraganowy śmiech. Dostaliśmy w tym roku teksty Brzechwy, Minkiewicza, Swinarskiego i innych. Z tego wszystkiego usłyszała Warszawa jedynie „Prolog" Brzechwy w cyrku Nr 2. Reszta nie nadaje się na arenę.

Od dawna pracuję w cyrku i znam doskonale jego atmosferę, ale te dowcipy zupełnie nie chwyciły. Publiczność cyrkowa ma inne upodobania od teatralnej, wielu dowcipów nie rozumiała i wyraźnie się nudziła.

Dowcip cyrkowy musi być bardziej skondensowany musi posiadać inaczej zaskakującą puentę, być „areniczny". W Polsce powinny powstać kadry, podobnie jak już powstały w ZSRR, piszących dla cyrku.

Moim zdaniem powinni pisać raczej prozaicy, niż poeci. Muszą wiedzieć dla jakiego artysty piszą. **Artysta bowiem w cyrku jest widoczny ze wszystkich stron, nie ma tych możliwości dekoracyjnych, kostiumologicznych i oświetleniowych** jak jego kolega w teatrze. Poza tym nie mają tych warunków materialnych i... „prestiżowych". Nazwiska Zelwerowicza, Ćwiklińskiej czy Kreczmara mówią same za siebie. Natomiast nazwiska M. Michalskiej, Gedrojcia czy tria Bernardi nie są w dostatecznej mierze znane.

Przypomniała mi się pewna historia jak, jeszcze w czasie wojny, spotkałem radzieckiego podoficera, który był kiedyś w Moskwie i opowiadając o swych wrażeniach artystycznych wymieniał jednocześnie Kaczałowa (artystę MCHAT-u) i KARAN-DASZĘ znanego klowna cyrkowego.

— Co pan przywiózł do Warszawy?

— To co mogłem dostać najlepszego. Program, który jest rozlepiony nie jest identyczny z tym, który mieszkańcy stolicy zobaczą. Będzie parę numerów całkowicie nowych, kilka znanych już, postaraliśmy się przerobić. W każdym bądź razie program będzie na poziomie.

— A pana plany na przyszłość?

— Bardzo bym chciał wystawić na arenie „Quo vadis" wg. Sienkiewicza. Moim marzeniem jest wystawienie tego monumentalnego widowiska z dużą ilością artystów cyrkowych, teatralnych no i zwierząt. Ale jesteśmy na to jeszcze za biedni. A to na co nas stać pokażemy Warszawie jeszcze dziś wieczorem. (ZW)

W tydzień 77 milionów na SFOS

Według zestawień na dzień 19 sierpnia rb., zbiórka na SFOS w b. roku przyniosła 1.314.982.939 zł. Wzrost w ciągu ub. tygodnia wyraża się kwotą 76.827.147 złotych.

Ogólna suma SFOS na dzień 19 sierpnia rb., licząc od początku akcji zbiórkowej, zamyka się kwotą 4.682.438.281 złotych.

Na Pięknej zakwitła drugi raz akacja

W podwórzu domu przy ul. Pięknej 30 po raz drugi zakwitło drzewo akacjowe. W związku z tym niecodziennym przypadkiem mieszkańcy owej posesji obiecują sobie piękną jesień. Ci, którzy już mieli urlopy są nie pocieszeni, natomiast ci którzy dopiero mieć będą już zawczasu się cieszą.

Jak spędzić niedzielę?

Park Paderewskiego godz. 11—13 Ork. Kozłowskiego wyst. M. Laskowskiej (śpiew i ard.) i J. Małgorzewskiego (konf.), godz. 17—19 Ork. Gaz. wyst.: J. Pellegrini (śpiew) i W. Bieżana (akordeon).

Park Praski godz. 11—13 Ork. Polonii wyst. T. Hetmańskiej (śpiew) godz. 16—18 Ork. Kaczyńskiego wyst. J. Pollakówny i W. Nowakowskiego (śpiew).

Park Ujazdowski godz. 11—13 Ork. Sapińskiego wyst. J. Kobzy (śpiew), godz. 16—18 Ork. Wrońskiego i solo skrzypcowe J. Wrońskiego.

Park Dreszera godz. 11—13 Ork. Gaz. wyst.: R. Nawrota (śpiew) i W. Bieżana (akordeon), godz. 18—20 Ork. Wod. i Kan. wyst.: M. Fogga (śpiew) i J. Białoskórskiego (akordeon).

Park Sowińskiego godz. 11—13 Ork. Hermana wyst.: Rychtera (śpiew), godz. 17—20 Ork. Tramwajarzy wyst.: T. Hetmańskiej (śpiew) i tańce prowadzi K. Wójcikowski.

Rynek Mariensztacki godz. 11—13 Ork. Wrońskiego wyst. M. Fogga (śpiew), J. Wrońskiego (skrzypce) i J. Białoskórskiego (akordeon), godz. 17—20 Ork. Sapińskiego wyst. J. Kobzy (śpiew), Ewy Osten (piosenki), tańce prowadzi E. Osten.

Koło godz. 17—19 Ork. Polonii, wyst. J. Golferta (śpiew) i Artemskiej (śpiew) L. Lassoty (akordeon).

Park Wierzbickiego godz. 17—20 Ork. Kozłowskiego, wyst. L. Wicherskiej (śpiew) (tańce prowadzi J. Teodorczyk).

Rakowiec — Osiedle godz. 17—19 Ork. Hermana, wyst. R. Nawrota (śpiew).

Plaża Miejska godz. 13.30—15 Ork. Kozłowskiego, wyst. J. Pellegrini (śpiew) i W. Bieżana (akordeon).

Plaża przy ZOO godz. 13.30—15.30 Ork. Kaczyńskiego, wyst. J. Pollakówny (śpiew) i W. Nowakowskiego (śpiew).

ZABAWY LUDOWE

Targówek (Oszmiańska nr. 9) godz. 15.30—16.30 Wyst. M. Laskowskiej (śpiew i akord.) i J. Golfert i J. Małgorzewskiego (konfer.) ork. Stecia.

Grochów (Bateryjka) godz. 16.30—17.30 Wyst. R. Walterowej (recyt.), H. Perkowski i N. Lublinieckiego (śpiew) S. Sieleckiego (akord.) ork. Sapińskiego.

Wola Stadion ZNP, zabawa dla dzieci godz. 18—19 Ork. Tramwajarzy.

Targówek godz. 15.30—16.30 Wyst. M. Drelichowskiej (żywe słowo) i A. Zeryngera (akord.).

Grochów (Bateryjka) godz. 17—18 — program jak na Targówku.

Wagon dobrego i złego zdrowia

19 sierpnia br., na Dworcu Głównym w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania do użytku kolejowej służby sanitarnej wagonu-wystawy, przeznaczonego do propagowania zdrowotności wśród kolejarzy i całego społeczeństwa.

Wagon tego typu jest pierwszym w kraju a prawdopodobnie i w Europie. Żywo interesuje się nim zagranica. W wagonie tym będą urządzane wystawy połączone z wyświetlaniem filmów o odpowiedniej tematyce, oraz wygłaszaniem pogadanek, prelekcji i rozdawaniem broszur.

Przede wszystkim akcja dotyczyć będzie (przy uświadamianiu i ostrzeganiu) procesu zwalczania gruźlicy, zwalczania chorób wenerycznych, zwalczania alkoholizmu, higieny życia domowego i otoczenia, higieny i bezpieczeństwa pracy.

Praca obejmie środowiska robotnicze i chłopskie. Prelegenci pracować będą w miejscowościach położonych zdala od ośrodków zdrowia, nie objętych dotychczas akcją ogólnokrajową.

Wagon wyprodukowany został w warsztatach kolejowych dyrekcji gdańskiej, w Trojanie.

WUS

Plenum S. R. N.

24 bm. o godz. 14 odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Na plenum zostanie omówiony sześcioletni plan gospodarczy na terenie Warszawskiego Zespołu Miejskiego oraz plan inwestycyjny na rok następny. (ki)

Szpital ginekologiczny otrzyma Mokotów

DRN Warszawa-Południe projektuje zwiększenie na Mokotowie ilości miejsc w istniejących szpitalach. Szpital dla zakaźnych przy ul. Chocimskiej otrzymał ostatnio 200 tys. zł na przeprowadzenie najkonieczniejszych napraw i remontów. W ten sposób usunięte będzie częściowo zaniedbanie, w jakim znajdował się ten szpital.

W ramach planu sześcioletniego planuje się przeniesienie szpitala dla zakaźnych na Wolę. W gmachu przy ul. Chocimskiej ma być urządzony szpital ogólny dla Mokotowa. Myśli się także o powiększeniu szpitala SS. Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego 1. W szpitalu tym będzie urządzony oddział ginekologiczny, którego brak odczuwają bardzo mieszkanki Mokotowa. (ki)

Mieszkania jedno i dwupokojowe z widokiem na Trasę W—Z

Rozpoczęto już budowę pierwszej kolonii mieszkaniowej na Pradze. Kolonia ta mieścić się będzie między ulicami Cyryla i Metodego, Jagiellońską, Ratuszową i Targową, i zajmie powierzchnię 5 ha.

Wybudowanych będzie tam pięć bloków mieszkalnych oraz budynki społeczne i przedszkole, dom społeczny, pralnia, sklepy itp. W środku budującej się kolonii znajduje się kilka starych domów, które nie będą jednak rozebrane i wraz z nowo wybudowanymi stworzą pierwszą kolonię osiedla mieszkaniowego na Pradze.

Powstanie ono w ciągu najbliższych lat, między ulicami Jagiellońską i Inżynierską na północ od trasy W—Z.

W planie sześcioletnim przewidziane jest jeszcze drugie podobne osiedle na Pradze.

Projekt wykonała na zlecenie ZOR-u pracownia problematyki społecznej w założeniach miejskich pod kierownictwem inżynierów architektów Heleny i Szymona Syrkusów. Roboty wykonuje SPB.

Pierwszy blok skierowany frontem do ulicy Jagiellońskiej, długości 150 mtr. posiadać będzie 96 mieszkań półtora-izbowych, tzn. pokój z wnęką kuchnią, łazienką i przedpokojem. Drugi, długości 50 mtr. ma 24 mieszkania dwu i pół-izbowe o powierzchni użytkowej 44 mtr. kw.

Następny od ulicy Ratuszowej będzie miał 36 mieszkań także dwu i pół-izbowych. Od ulicy Targowej stanie wielki blok, w którym będzie 60 mieszkań dwupokojowych i 20 „kawalerek". Okna piątego i ostatniego domu wychodzić będą na trasę W—Z, będzie tu 48 mieszkań trzyizbowych o powierzchni 60 m. kw. i 55 m. kw.

W dalszych planach przewidziane jest wybudowanie jeszcze trzech bloków siedmiopiętrowych.

W stanie surowym kolonia gotowa będzie jeszcze w bieżącym roku, a w czerwcu 1950 r. będą już mogli sprowadzić się lokatorzy. Kolonia obliczona jest na ok. dwóch i pół tysiąca mieszkańców.

Charakterystyczną jest rzecz, że cegły użyte są tylko do budowy fundamentów. Same domy budowane będą z gotowych elementów gruzo-betonowych. (oz)

Nowy „szybkościowiec" wystartował

Wczoraj o godz. 7.30 rozpoczęto budowę „Bloku szybkościowego" ZOR-u na X kolumnie osiedla mokotowskiego.

Kubatura bloku wynosi 7.500 m. sz. Będzie to budynek trzypiętrowy, o trzech klatkach schodowych. Przy budowie pracuje ok. 70 osób w tym 15 zbrojarzy i 9 trójkowych zespołów murarskich.

Budowa bloku ma trwać 30 dni, robotnicy mają jednak nadzieję ukończyć pracę przed terminem. Roboty wykonuje SPB Nr. 2.

Ul. 29 Listopada przebudowana

Brygady robotnicze Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przystąpiły w ub. tygodniu do częściowej przebudowy i remontu ulicy 29 Listopada, położonej na tyłach Łazienek.

Ulica ta będzie przesunięta o około 100 m. na wschód i połączona z Agrikolą. Na długości ok. 180 m. położona będzie nowa nawierzchnia asfaltowa i chodniki oraz wybudowany parking dla samochodów.

Roboty na tym odcinku potrwają do października br., a koszt ich wyniesie 10—12 milionów zł.

Rezultat pijaństwa: koń zabity — woźnica w szpitalu

W piątek 19 br. o godz. 0.10 na furę załadowaną sianem, jadącą z Wawra ul. Grochowską do Warszawy wpadł jadący w przeciwnym kierunku samochód półciężarowy należący do Wytwórni Wyrobów Gumowych.

Skutki zderzenia były fatalne. Auto uderzając w przód wozu zabiło konia. Siedzący na sianie woźnica, gospodarz ze wsi Sionna pow. warszawskiego — Stefan Cachała siłą wstrząsu został wyrzucony na szyny tramwajowe. Doznał on strzaskania czaszki. Nieszczęśliwego karetka pogotowia przewiozła do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przybyły na miejsce wypadku biegły, stwierdził całkowitą winę kierowcy samochodu — Andrzeja Murczyńskiego, który znajdował się pod silnym działaniem alkoholu. Murczyńskiego aresztowano. (s)

Apteki czynne dziś w nocy

WARSZAWA

Bagatela 22, Puławska 40, Makowiecka 41, Lwowska 1, Marszałkowska 54, Wspólna 41, Al. Jerozolimskie 25, Miedziana 12, Filtrowa 62, Marszałkowska 110, Wiejska 2, Krak. Przedmieście 16-18, Wolska 89, Cegłowska 44, Pl. Inwalidów 8, Chmielna 2, Górczewska 31.

PRAGA

Pl. Przymierza 4, Grochowska 128, Targowa 12, Targowa 59, Radzymińska 87-89, Stalowa 29, Kartuska 21.

258 imprez — pół miliona uczestników

Rynek Mariensztacki przodownikiem zabaw ludowych Warszawy

Koncerty w parkach i zabawy ludowe stały się prawdziwie masowymi imprezami. Podczas gdy w ub. roku w każdą niedzielę odbywały się 4 koncerty i 2 zabawy ludowe, obecnie w każde święto i niedzielę mieszkańcy stolicy korzystają z 20 koncertów i 6 zabaw ludowych. Na koncert, lub zabawę przychodzi przeciętnie ok. 2 tys. osób. Dotychczas odbyło się 258 imprez z frekwencją ponad pół miliona widzów, czyli przeszło 10 razy tyle, co w 1948 roku.

Zabawy ludowe odbywają się w przystosowanych do tego parkach, a więc w parku Sowińskiego na Woli, Wierzbickiego na Grochowie, oraz na Rynku Mariensztackim. Zwłaszcza to ostatnie miejsce ściąga rekordowe ilości uczestników i widzów. W ostatnią niedzielę, mimo niepewnej pogody w zabawie na Mariensztacie uczestniczyło ponad 15 tys. osób.

Ponadto zabawy ludowe organizuje Rada Zw. Zawodowych na Bielanach, a od czasu do czasu może potańczyć ludność śródmieścia na placu przed Politechniką.

TAŃCE LUDOWE PRZEDE WSZYSTKIM

Na zabawy ludowe Wydział Kultury i Sztuki ZM. stara się dostarczyć dobrych orkiestr. W repertuarze tanecznym uwzględnia się przede wszystkim tańce ludowe. Tańce te największe powodzenie mają na Mariensztacie gdzie na zabawy przychodzą często chłopi, zwiedzający W—Z.

Organizatorzy koncertów i zabaw starają się popularyzować melodie i słowa piosenek wśród widzów. Ostatniej niedzieli zrobiono ciekawy eksperyment. Rozprowadzono tekst piosenek między słuchającymi, którzy śpiewali je razem z solistami i orkiestrą. Rezultaty nie były najlepsze, ale nowy konkurs: „kto śpiewa z solistami piosenki — otrzymuje nagrodę", niewątpliwie przyczyni się do rozpowszechnienia kultury muzycznej wśród szerokich mas mieszkańców stolicy.

Co pewien czas Wydział Kultury i Sztuki organizuje tzw. wielkie koncerty, najczęściej z okazji uroczystości kulturalnych. Koncert taki poświęcony Słowackiemu odbędzie się we wrześniu. Jednocześnie zostanie otwarta, wystawa Słowackiego".

Masowa akcja letnia trwać będzie przez cały wrzesień. Prawdopodobnie w tym miesiącu w parku Sowińskiego będzie zorganizowana wystawa obrazująca życie i odbudowę Warszawy, oraz czytelnia czasopism. W ten sposób mieszkaniec stolicy będzie mógł — idąc do parku — posłuchać koncertu, zatańczyć, obejrzyć wystawę i przeczytać pisma.

Na zimę projektuje się urządzanie zabaw ludowych i koncertów masowych w dużych halach. Na temat znalezienia miejsc na te imprezy toczą się rozmowy tak, że prawdopodobnie już tej zimy mieszkańcy Warszawy będą korzystać nadal z zabaw i koncertów, które cieszą się przecież tak wielką popularnością. (ad)

W ubiegłą niedzielę, mimo niepewnej pogody w zabawie na Mariensztacie uczestniczyło ponad 15 tys. osób.

Deszcz nie przeszkadza ludziom pracy w słuchaniu koncertu.

WIDZIANE W STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 13. W poniedziałki: Muzeum zamknięte.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE. Pałac pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.
KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.
MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powódź".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" W. Shakespeare'a.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.
NOWY (Puławska 39): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".
TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer": nieczynny.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy rin-
[illegible] Zw. Zaw. 19.
[illegible] sobota godz. 11.30 niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty klucz" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): Harry Smith odkrywa Amerykę" niedz. i święta pocz. 15 17, 21 Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Młoda Gwardia" część I, godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Trójka trefl". godz. 19, 21 Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów. Niedz. i święta pocz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Przygoda na wakacjach", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
STOLICA (pl. Narbutta): „Kariera", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Tragiczny pościgu", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.

radio

W dniu 21 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Początek audycji 6.50. Wiadomości 8.00

7.00 Dla wsi. 7.15 8.25 Muzyka. 8.50 S.K.R.K. 9.00—10.00 Nabożeństwo. 14.00 Pogadanka. 14.10 Dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 15.00 „Pan Baron" — słuchowisko. 15.45 — 16.00 Pogadanka.

Wiadomości 16.00 21.00 23.00.

10.00 Audycja literacka. 10.20—11.00 Audycja regionalna. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 „Niedziela na wsi". 16.20 Muzyka popularna. 16.45 „Nowe książki". 17.00 „Czar walca" operetka Straussa. 17.35 Sonata skrzypcowa Griega. 18.00 „Pan Tadeusz". 18.20 Bułgarska muzyka ludowa. 18.40 Melodie świata. 19.05 „Krotochwila o bliźniakach" — farsa. 19.30 „Z życia Czechosłowacji". 20.00 Muzyka popularna. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 23.10 Muzyka taneczna. 22.18 Reportaż z międzypaństwowych zawodów motocyklowych. 22.30 Wiadomości sportowe 24.00 Koniec audycji.

Wiadomości 17.45 22.00 23.00.

10.00 „Rodzina Mianowskich" fragm. pow. Kowalskiego. 10.15 Muzyka rozrywkowa. 11.00 Koncerty fortepianowe Mozarta. 11.40 Najnowsze nagrania muzyki tanecznej. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 13.05 Pieśni radzieckie. 13.20 „Śnieg" — Słowackiego. 13.35 — 17.45 [illegible] fortepianowe. 18.05 Muzyka taneczna. 18.40 Montaż poetycki. 19.00 Pieśni kompozytorów polskich. 19.15 Muzyka taneczna. 20.00 Felieton. 20.10 Muzyka dawna. 20.45 Zagadka literacka. 21.00 Muzyka poważna. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Muzyka. 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Wyścigi konne

Ostatni dzień mitingu

Niedziela, ostatni dzień międzynarodowego meetingu wyścigowego zapowiada się interesująco. Z 15 przywiezionych koni czeskich startować będzie 11. W steeplu na długim dystansie 4.200 mtr. o nagrodę przyjaźni polsko - czechosłowackiej uczestniczyć będzie 6-konna stawka. W tym Sherry i Petar. Dwukrotne występy tych koni na przeszkodach wypadły dość miernie. W słabszej konkurencji mogą one odegrać poważniejszą rolę. Daccia choć dobry skoczek może nie wytrzymać dystansu. Odnosi się to również do Prozy. Zawiódł debiut Liwca na przeszkodach. Groźniejszym konkurentem może się okazać Sokół.

Następna gonitwa zgromadzi na starcie lepszy garnitur klasowych koni. W tym aż trzech „Ikarowców": Brześcia, Pułtuska i Rucha — dobrze zapowiadającego się Huragana, szybką Eloge — Sprintera Homla oraz Onyxa i Rymanowa.

Najpoważniejszymi konkurentami do pierwszej nagrody w tej gonitwie będą przypuszczalnie Ruch i Eloge, oraz Huragan. W gonitwie 1-ej arabów Sefer Pasza nie powinien przegrać wyścigu. Dalszymi miejscami podzielą się Haifa i Wielka Zorza.

W gonitwie drugiej czeska Valona, idąc pod najniższą wagą może być pierwsza.

W gonitwie następnej dla 2-latków czeska Parmena nie odegra poważniejszej roli. Daleko jej do anglików Bonki Mydlanej i Nivei, a nawet do krajowych Afery i Scarlett. W gonitwie 6-ej dwulatków zapisane Dakota, Justitia mają za sobą udane debiuty. Dobry wyścig miała Presja.

Nie bez szans startować będzie Purpura. W handicapie na dystansie 2200 mtr. występuje po przerwie Lafite (61 kg.). Taką samą wagę otrzymał Izan, znajdujący się obecnie w niezłej formie. Na tym dystansie pobiła Chaldeę i Cheroncę czeska Lyra. Z szansami pójdzie Hiroszima.

Drugi garnitur koński wysyła na stajnie do ostatniej gonitwy. Wyróżniają się Łańcut, Ganey i Mak. Mogą zrobić niespodziankę Luks i Jastarnia.

NASZE TYPY:

1. Sefer Pasza, W. Zorza, 2. Karciarz Walona, 3. Bańka Mydlana, Nivea, 4. Sokół, Sherry, Daccia, 5. Huragan, Ruch, Eloge, 6. Dakota Justitia, Purpura, 7. Lafite, Lyra, Izan 8. Dan, Krezus, 9. Mak, Łańcut Jastarnia.